



W numerze:



Sposób rozumienia standardów edukacyjnych przez licznych polityków jest jawnym świadectwem postrzegania oświaty tylko przez ekonomiczne okulary.

Z różnej perspektywy
str. 3



System edukacyjny w Zjednoczonym Królestwie nie jest jednolity. A Wielka Brytania już 180 lat temu uznała prawo do zrzeszania się.

Znad Tamizy
str. 6 – 7



Wyjdź szybko ze szkoły, skreśl w prawo, pod szóstym oknem leży koperta z tajną misją, którą musisz bardzo szybko zanieść na swój posterunek, czyli...

Z nauczycielskiej teczki
wkładka



Jak wynika z badań CBOS-u, harcerstwo należy do organizacji cieszących się największym zaufaniem społecznym.

Obok siebie
str. 8

Co tydzień
BLIŻEJ PRAWA

Ruch służbowy

19 kwietnia 2004 r.
w godz. 11.00 – 13.00
DOROTA IGIELSKA,
dyrektor Departamentu
Pragmatyki Zawodowej
Nauczycieli MENiS,
będzie odpowiadała
na pytania
przy redakcyjnym telefonie
(0-22) 827-66-30



GŁOS NAUCZYZIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 13 31 III 2004 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVII

CENA 3,50 zł (w tym 7% VAT)



Fot. Marek Suchecki

Kąć tradycji regionu świętokrzyskiego zorganizowała Grażyna Brożyna, nauczycielka nauczania zintegrowanego w SP w Hucie Starej (gm. Bieliny)

TAK KRAWIEC KRAJE...

**W założeniach przedszkola miały być miejscem przygotowania do nauki. Jak wyglądają te plany dziś, gdy wiele gmin w ostatnich latach je zlikwidowało?
Gdzie i za co organizują obowiązkowe od września zerówki?**

Dyskusja sprzed trzech lat, gdzie kształcić sześciolatkę, w szkołach czy przedszkolach, w zderzeniu z rzeczywistością wielu samorządów okazała się bezprzedmiotowa, bowiem dla tych biednych jedyną alternatywą było – w szkole albo wcale. Skończyło się na tym, że wprowadzenie obowiązkowych zerówek zostało przesunięte na 1 września 2004 roku, a znówelizowana ustawa oświatowa pozwala roczne przygotowanie przedszkolne dzieci w wieku 6 lat odbyć w przedszkolu lub oddzia-

le przedszkolnym, zorganizowanym przy szkole podstawowej. Wiele samorządów odetchnęło z ulgą – będą mogły legalnie lokować zerówki w szkołach, bo po prostu nie mają przedszkoli.

Gmina Krasnopol to 172 kilometry kwadratowe na północnych krańcach województwa podlaskiego. 4141 tutejszych obywateli tworzy – jak mówi wójt **Józef Stankiewicz** – dwie klasy społeczne, nauczycieli i rolników. Jedyne przedszkole, w samym Krasnopolu, zostało zlikwidowane jeszcze w 1999 roku z braku

pieniędzy i... dzieci. Co prawda, choć liczba urodzeń systematycznie spada, to przedszkolaków na dwa oddziały pewnie by wystarczyło. Nie wszystkich rodziców jednak stać na taki luksus jak opłata, a gminy na utrzymanie personelu i budynku tylko dla nielicznych. Zerówka, w dodatku obowiązkowa, to co innego.

Gmina Krasnopol postanowiła powołać zerówki od września 2003 roku we wszystkich czterech podstawówkach – w Maćkowej Rudzie, Mikołajewie, Jeglińcu i Krasnopolu, przeznaczając na

ten cel 38 tysięcy złotych. Decyzję utrzymała, choć ustawowy obowiązek został przesunięty o rok.

W najlepszej sytuacji jest 28 sześciolatków w samym Krasnopolu. Zostały ulokowane w budynku nieczynnego od pięciu lat przedszkola, mają dużą salę, szatnię, łazienkę, no i są same. W pozostałych trzech miejscowościach osiemnaścioro dzieciaków chodzi po prostu do szkół, po kilkoro do każdej. Te z Jeglińca i Mikołajewa od września będą miały jeszcze gorzej, ponieważ obniżony zostaje stopień organizacyjny tamtejszych podstawówek i zerówki będą egzystować z pierwszakiem jako klasy łączone. Skąd taka decyzja?

dokończenie na str. 8

Eksperci ISP chcą radykalnych zmian w egzaminie maturalnym. Swoje propozycje zaprezentowali podczas organizowanej przez Instytut i MENiS konferencji „Egzamin zewnętrzny w reformującym się szkolnictwie”.

JAKA MATURA?

— Matura, powinna być obowiązkowa — mówił dr Roman Dąbata z Wydziału Pedagogicznego UW. By uniknąć trudności z określeniem statusu absolwentów, którzy nie zdadzą egzaminu kończącego szkołę, on oraz dr hab. Anna Wilkomirska i prof. Elżbieta Putkiewicz z Wydziału Pedagogicznego UW proponują wprowadzenie... trzech rodzajów świadectw.

Ci, którym powinie się noga na maturze otrzymaliby świadectwo ukończenia szkoły średniej. Zdający egzamin na poziomie podstawowym otrzymaliby świadectwo maturalne, ale bez prawa wstępu na wyższe uczelnie. Możliwość ubiegania się o przyjęcie na studia dawałby trzeci rodzaj świadectwa, którego otrzymanie uwarunkowane byłoby zdaniem przynajmniej jednego przedmiotu na poziomie rozszerzonym.

Zespół ekspertów ISP proponuje ponadto wprowadzenie matematyki jako przedmiotu obowiązkowego na maturze oraz przesunięcie terminu egzaminu na przełom marca i kwietnia.

Więcej w następnym numerze.

(maku)

Z Sejmu

Zawrotną karierę robi w podkomisji rozpatrującej projekt nowelizacji Karty, zwrot „co najmniej”. Także za jego pomocą Krzysztof Baszczyński (SLD) chce otworzyć zamknięty system płacowy, proponując, aby średnie wynagrodzenie nauczyciela stażysty stanowiło co najmniej 82 proc. kwoty bazowej.

Nieustająco trwa walka legislatorów o czytelność art. 20 Karty, który decyduje o zmianie zatrudnienia nauczyciela w przypadku całkowitej lub częściowej likwidacji szkoły. Niestety, bez większych rezultatów, bo co się rozjaśni, to się ściemni. Po wielu latach sporów, czy pracodawca musi zawiadamiać związek zawodowy o wypowiedzeniu nauczyciela umowy w przypadku zmian organizacyjnych, zdecydowano, że tak, i w ciągu pięciu dni od otrzymania zawiadomienia może on zgłosić na piśmie dyrektorowi szkoły umotywowane zastrzeżenia.

Niestety, niezrozumiałe jest wprowadzenie zapisu, że nauczyciel w ciągu 30 dni od doręczenia mu wypowiedzenia umowy może wystąpić z pisemnym wnioskiem o przeniesienie w stan nieczynny, w sytuacji, gdy zgodnie z wcześniejszym zapisem może na swój wniosek być przeniesiony w stan nieczynny, a dopiero potem wobec braku tegoż wniosku dyrektor może z nim rozwiązać stosunek pracy.

Przyjęcie proponowanego zapisu oznacza, że najpierw nauczyciel otrzyma wypowiedzenie stosunku pracy, a dopiero potem może zareagować poprzez wniosek o przeniesienie w stan nieczynny. Należy się domyślać, że projektodawcy chcieli dopomóc dyrektorowi w zdyscyplinowaniu nauczycieli, którzy niekiedy wniosek o przeniesienie w stan nieczynny przysyłałi 30 maja. Szkoda, że forma niweczy skutek.

Nareszcie określono dokładnie, że nauczyciel w stanie nieczynnym zachowuje prawo do wynagrodzenia zasadniczego i do innych świadczeń pracowniczych, w tym dodatku socjalnego z art. 54. Nie udało się przeformować proponowanego dodatku za usługę lat. Być może sprawa wróci w komisji.

Nauczyciele, którzy najpierw zgadzali się na zmniejszenie wymiaru zajęć w trybie

poprzez danie możliwości zwiększenia kwoty bazowej, oczywiście jeżeli będą takie możliwości. Zapis jest bardzo prosty — średnie wynagrodzenie nauczyciela stażysty powinno wynosić *co najmniej* 82 proc. kwoty bazowej.

Resort uznał, że ten zapis mógłby powodować zakłócenia i perturbacje. Również negatywnie odniósł się do propozycji, aby w samej ustawie zapisano, iż minister edukacji powinien corocznie w drodze rozporządzenia ustalać wysokość minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego.

Najwięcej kontrowersji, zwłaszcza wśród posłów lobujących na rzecz samorządu, wzbudził zapis o konieczności corocznego uchwalania regulaminu płacowego przez organ prowadzący. Regulamin obowiązywałby od 1 stycznia do 31 grudnia każdego roku, jednakże w związku

DORAŻNE NIE GORSZE

art. 22 ust. 2, a potem na przykład po roku rozwiązywano z nimi stosunek pracy lub przenoszono w stan nieczynny uważali za niesprawiedliwe i krzywdzące wpisywanie im do podstawy odpłaty lub wynagrodzenia w stanie nieczynnym wynagrodzenia wynikającego ze zmniejszonego wymiaru zajęć. Postanowiono więc, że podstawą powinna być płaca nauczyciela z ostatniego miesiąca jego pracy w pełnym wymiarze.

Jak zwykle dyskusja rozgorzała, kiedy zaczęto mówić o płacach, czyli o zmianach w art. 30. W związku z tym, że nie wiadomo, na jakiej podstawie wypłacać nauczycielom wynagrodzenie za zajęcia dodatkowe, Krzysztof Baszczyński (SLD) zgłosił poprawkę zmierzającą ku temu, aby do art. 30, określającego wszystkie składniki wynagrodzenia, dopisano także zajęcia dodatkowe wynikające ze statutu szkoły, czyli wpisane do art. 42 ust. 2 pkt. 2, a więc wszelkiego rodzaju kółka i zajęcia. Resort z kolei postanowił dowartościować wykonywanie tych zajęć w dodatku motywacyjnym, co budzi powszechny protest. Bo skoro za zajęcia wykraczające poza pensum nauczyciel otrzymuje godzinny nadwymiarowy, to dlaczego za inne zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze nauczyciele mieliby być pozbawieni wynagrodzenia?

Resort postanowił także uzależnić wysokość dodatków w samej ustawie między innymi od wykonywania dodatkowych zadań, czytaj „inne czynności i zajęcia”.

Już nikt nie ma wątpliwości, że dla zdecydowanej większości nauczycieli, mających stopień nauczyciela mianowanego i dyplomowanego, system płacowy został zamknięty. Skoro w tabeli nic już nie drgnie, poseł Krzysztof Baszczyński zaproponował spokojne otwarcie systemu

z problemami budżetowymi gmin, ostatecznie jest on zatwierdzany w marcu, postanowiono zliberalizować ten przepis zapisując, iż nieuchwalenie go do 31 grudnia oznacza, że stosuje się poprzedni *nie dłużej jednak niż przez okres dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia ustawy budżetowej*, czyli do końca kwietnia.

Najbardziej zagorzałym przeciwnikiem corocznego obowiązkowego uchwalania regulaminu okazał się poseł **Bronisław Dutka** (PSL), który stwierdził, że po pierwsze, jest to niepotrzebne, a po drugie zabiera zbyt dużo cennego czasu samorządom. I tu wywiązała się krótka polemika między posełami a **Franciszkiem Potulskim**, sekretarzem stanu MENiS, który utrzymywał, że cała procedura i atmosfera przy uchwalaniu regulaminu sprzyja walce o kulturę rządzenia. Wpisując się w ten nurt dyskusji Krzysztof Baszczyński zaproponował ponadto, aby zapisać w ustawie, że regulamin podlega uzgodnieniu z nauczycielskimi związkami zawodowymi, co uzyskało aprobatę posłów.

Zarówno organ prowadzący szkołę w drodze regulaminu, jak i minister sprawiedliwości określając wydatki uwzględniają *co najmniej* wysokość średniego wynagrodzenia nauczycieli. Tę możliwość odebrano, nie wiedząc dlaczego, ministrowi kultury i obrony narodowej.

Próba resortu dzielenia doraznych zastrzeżeń na merytoryczne i opiekuńcze po to, aby za te ostatnie płacić mniej nawet o 25 proc. spotkała się ze zdecydowaną dezaprobatą posłów, a więc podkomisja będzie rekomendować komisji, aby za doraźne zastępstwa płacono taką stawkę, jak za godzinny nadwymiarowy.

TERESA KONARSKA

ZAPROSILI NAS

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne — na spotkanie z autorami Encyklopedii Unii Europejskiej. Pozycji niezbędnej w każdej bibliotece szkolnej.

Szkoła Podstawowa nr 13 im. Jana Bytnara „Rudego” w Mielcu — na sesję popularnonaukową podsumowującą realizowany wraz z nadleśnictwem mielec-

kim projekt „Las bogactwem naturalnym ziem”.

Ojcowie miasta Tłuszcz — na X Tłuszczańskie biesiady z książką „Biografie” oraz towarzyszące im kiermasze, konkursy i spotkania z autorami.

Małopolski Zarząd Okręg ZNP oraz Zarządy Oddziałów Związku w Tarnowie i Lipnicy Murowanej na „V Międzynarodowe Mistrzostwa Nauczycieli w Brydżu Sportowym — Krynica 2004”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci naszej Koleżanki

KAZIMIERY RESZKI

prawnika, byłego zasłużonego pracownika Ministerstwa Oświaty i Wychowania, a następnie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Zmarła była wieloletnim działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Straciliśmy serdeczną Koleżankę i prawego Człowieka.

Członkowie Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP przy MENiS

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11,
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kułak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krzysztof Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorek w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzisław Kozarski**, **Iza Kordas**. Druk: „Seregny Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

WARTO WIEDZIEĆ

Choć ferie zimowe niedawno się skończyły i wszyscy już czekają na wakacje, warto pomyśleć o przyszłorocznym białym szaleństwie i zaplanować je z odpowiednim wyprzedzeniem. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu właśnie ogłosiło terminarz ferii na rok szkolny 2004/2005.

Termin rozpoczęcia i zakończenia ferii zimowych	Województwa
17 — 30 stycznia	lubelskie, podkarpackie, pomorskie, śląskie, warmińsko-mazurskie
24 stycznia — 6 lutego	podlaskie
31 stycznia — 13 lutego	kujawsko-pomorskie, lubuskie, małopolskie, świętokrzyskie, wielkopolskie
14 — 27 lutego	dolnośląskie, łódzkie, mazowieckie, opolskie, zachodniopomorskie

Czy polskie szkoły są skazane na likwidację? Z dyskusji, jaka na ten temat odbyła się u Rzecznika Praw Obywatelskich wynika, że w przypadku tych publicznych nie byłoby to złe rozwiązanie. Tym bardziej jeśli przy okazji udałoby się zlikwidować także Kartę Nauczyciela.

FUNDACJA NA WSZYSTKO?

Falę zamykania placówek oświatowych szczególnie dotkliwie odczuwają mieszkańcy wsi. Z analiz Instytutu Badań Edukacyjnych wynika, że w latach 1990-2003 z mapy edukacyjnej Polski znikło 2,5 tys. wiejskich podstawówek.

– W tym przypadku środowiska wiejskie znajdują się w dużo gorszej sytuacji niż miejskie – dowodził prof. **Rafał Piwowski** z IBE. – Niż demograficzny powoduje, że wszędzie jest mniej uczniów, ale liczba szkół spada tylko w miastach natomiast rośnie.

Czy jest na to jakaś recepta? W krajach skandynawskich uczą w klasach łączonych, w USA dowożą uczniów, w Hiszpanii ustalono, że jeśli znajduje się co najmniej czworo dzieci, należy zorganizować im szkołę. A może, jak w Australii, postawić na edukację zdalną, za pośrednictwem komputera?

Prof. Piwowski dodał do tego swój pomysł – „wędrownego” nauczyciela, który objęźdzałby kilka wsi, prowadząc w nich zajęcia. Bez odpowiedzi pozostało jednak pytanie, kto miałby zapewnić mu środki transportu?

Jerzy Lackowski, długoletni małopolski kurator oświaty, dziś dyrektor Studium Pedagogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, jest przekonany, że w Polsce już został wypracowany model ratowania szkół przed likwidacją – program Mała Szkoła. Nazwał je fenomenem.

– Potrzebny jest jeszcze tylko taki model systemu oświaty, który ułatwi obywatelom przejmowanie swoich szkół wszędzie tam, gdzie znajdują się chętni, żeby wziąć za nie odpowiedzialność. Kiedy miejsce samorządów zajmą stowarzyszenia, szkoły nie będą likwidowane decyzjami urzędników, ale dlatego, że nie będą chętnych, żeby się w nich uczyć – podkreślał Jerzy Lackowski.

Zdaniem prof. **Andrzeja Zolla**, jedną z głównych przeszkód upowszechnienia ta-

kiej zamiany organów prowadzących jest Karta Nauczyciela. Po wtóre to ustawa ustrojowa, która przetrwała zmianę ustroju i powoduje, że samorządy i dyrektorzy mają bardzo ograniczony wpływ na politykę kadrową w swoich szkołach.

– To akt prawny szczególnie potrzebny słabym nauczycielom, pomijając centrale związkowe – twierdził rzecznik. – Ci kreatywni nie potrzebują Karty, co pokazuje przykład szkół niepublicznych.

Rzecznik wytknął także, iż ustawa narzuca koszty płac pograżające finansowo gminy – w niektórych nauczycielskie pensje stanowią nawet 90 proc. budżetu, co walenie przyczynia się do likwidowania szkół.

W sukurs prof. Zollowi przyszła **Alina Kosińska-Bałdyga**, prezes Towarzystwa Inicjatyw Oświatowych, dodając, że znaczna część nauczycieli to „ostatni gatunek”. Do zawodu niejednokrotnie trafiają bowiem ludzie z negatywną selekcją, a Karta blokuje ich zweryfikowanie. W efekcie – jak opowiadała z własnych doświadczeń – w szkołach pracują osoby, które krzywdzą młodzież.

Jak samorządy próbują zneutralizować Kartę Nauczyciela? Dolnośląskie Stosowice chcą powołać stowarzyszenie i oddać mu wszystkie placówki oświatowe.

– Na wsi publiczna szkoła nie ma żadnej konkurencji i bez skrupułów czerpie korzyści z monopolu. Karta Nauczyciela powoduje, że oświata jest traktowana jak świadczenie społeczne. Tymczasem to kapitał i jako taki musi podlegać grze rynkowej – twierdził na spotkaniu u RPO **Patryk Wild**, wójt Stosowic.

Jedyną osobą, która broniła publicznej szkoły była **Janina Jura**, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

– Małe szkoły nie rozwiążą problemu wyrównywania szans edukacyjnych. Dysponu-

ją bowiem ofertą edukacyjną na miarę swoich możliwości finansowych, a te, szczególnie w biednych środowiskach wiejskich, są ograniczone. Dlatego placówki stowarzyszeniowe nie mogą zastąpić szkoły publicznej – tłumaczyła prezes Jura. – To rozwiązanie, które być może sprawdziłoby się w krajach, w których społeczeństwo ma pieniądze, ale nie w Polsce, gdzie ogromna rzesza ludzi żyje poniżej minimum socjalnego.

Przypominała także, że to nie kto inny, a ZNP postulował wprowadzenie badań predyspozycji dla kandydatów na nauczycieli. A jeśli chodzi o weryfikację już pracujących w szkołach, to nasi pedagodzy nie mogą się równać z kolegami z Niemiec czy Francji, którzy nie tylko mają status pracowników państwowych, ale jak w tej ostatniej są nawet zatrudniani przez ministerstwo, a nie dyrektora.

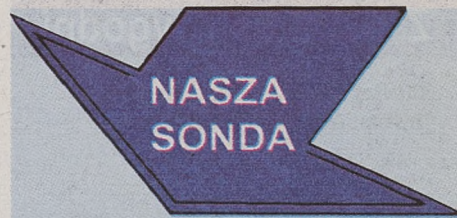
*

Przysłuchując się tej dyskusji trudno było oprzeć się wrażeniu, że jej uczestnicy do tematu, jaki miał przyświecać debacie, podszli bardzo jednostronnie. Zamiast próby odpowiedzi na pytanie, czy polskie szkoły są skazane na likwidację, większość wygłaszała peany pochwalne na cześć małych szkół, przetykając je krytyką oświaty publicznej i Karty Nauczyciela. Można więc było odnieść wrażenie, że licząca ponad pół miliona rzesza nauczycieli, to nieudacznicy, utrzymujący się w zawodzie tylko dzięki ustawowej ochronie. A wszystko kosztem budżetu państwa i samorządów. Oczywiście z wyjątkiem tych, którzy zrzucili z siebie jarzmo Karty i pracują w placówkach niepublicznych.

Na spotkaniu u Zolla okazało się, że na szczęście jest wyjście z tej sytuacji. Można wzorem placówek stowarzyszeniowych obniżyć koszty prowadzenia szkoły, aktywizując rodziców nie tylko do przesuwania pianina, ale także sprzątania, malowania, a kto wie, może nawet uczenia w ramach wolontariatu.

Oczywiście przejawiam, ale jako matka drugoklasistki, uczęszczającej do jak najbardziej publicznej szkoły, nie mogę przejść obojętnie, gdy ocenia się ludzi według tego, gdzie i na jakiej umowie pracują. Kto, jak kto, ale Rzecznik Praw Obywatelskich powinien wiedzieć, że dobrzy i źli nauczyciele są i w szkołach publicznych, i w niepublicznych. Jak również to, że aby wyrobić sobie rzetelny pogląd na jakąkolwiek sprawę, warto wysłuchać argumentów wszystkich stron. Na spotkaniu zaś wyraźnie zabrakło jednej z nich.

ANNA WOJCIECHOWSKA



Rady Rodziców kupują szkołom książki, pomoce, odkurzacze i pralki, dopłacają do zajęć pozalekcyjnych, obiadów i nawet usług stomatologicznych. Ale okazuje się, że nie wszyscy płacą składki.

EWA WÓJCIK – dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Rzeszowie:

– Dla uczniów Szkoły Podstawowej roczna składka na tzw. komitet rodzicielski wynosi 30 zł, dla Gimnazjum – 40 zł, a dla Liceum Ogólnokształcącego – 50 zł. Uiszcza je średnio 50 proc. uczniów, co daje ok. 10 tys. zł rocznie. Z tego funduszu 50 proc. idzie na potrzeby uczniów (każda klasa ma własne pieniądze i rządzi się nimi po swojemu), zakup książek do biblioteki, wydatki związane z konkursami i zawodami sportowymi itp. Kolejne 50 proc. zasila fundusz pomocy szkole. Z tych pieniędzy ostatnio wymieniliśmy m. in. drzwi oraz wykładzinę w klasach. Z tego konta kupujemy też m. in. papier na 16-stronicowe testy dla gimnazjalistów.

LESZEK DZIUBA – przewodniczący Rady Rodziców w Gimnazjum nr 8 w Lublinie:

– Składkę roczną ustaliliśmy na 50 zł, ale płaci ją zaledwie 20 proc. uczniów. 30 proc. sumy, jaką wpłaci dana klasa, wraca do niej z powrotem. W tym roku spośród 900 uczniów pieniądze wpłaciło zaledwie 40. Część rodziców nie stać na taki wydatek, ale są i tacy, którym pieniędzy nie brakuje, mimo to uważają, że nie powinni dokładać do szkoły ani złotówki. Tak więc „rodzicielskich” pieniędzy mamy niewiele, ale nasz budżet na szczęście zasilają hojni sponsorzy. Np. w ubiegłym roku otrzymaliśmy tą drogą 10 tys. zł. Mogliśmy więc kupić cenzora do internetu, który ma utrudnić ciekawskim uczniom dostęp m. in. do programów erotycznych.

BARBARA ŁAPIŃSKA – przewodnicząca Rady Rodziców w Gimnazjum nr 1 w Łapach:

– W tym roku na konto Rady Rodziców wpłynęły pieniądze od 310 spośród 912 uczniów. Uczniowie z niezamożnych rodzin są zwalniani z opłat. Ale prawda jest też i taka, że część rodziców, których na składkę w wysokości 40 zł rocznie stać, po prostu uchyla się od obowiązku pomocy szkole. Tak więc gospodarujemy tym, co mamy. Część naszego budżetu wraca do uczniów w postaci – nagród, opłat za przejazdy na zawody i konkursy, strojów na występy. Kupujemy też pomoce naukowe, książki i czasopisma do biblioteki szkolnej.

IRENA MIELCZAREK – dyrektorka Gimnazjum we wsi Czarnożyły koło Wielunia:

– W naszej szkole około 80 proc. uczniów uiszcza składki. W tym roku jest to 30 zł. Z funduszy Rady Rodziców organizowane są różne imprezy dla uczniów, w tym bal karnawałowy, wycieczki, kupujemy paczki na Dzień Dziecka i nagrody w konkursach. Przyjęliśmy zasadę, że z tych pieniędzy nie kupujemy dla szkoły sprzętu ani pomocy i nie opłacamy zajęć pozalekcyjnych. Organizujemy je ze środków budżetowych szkoły lub nauczyciele prowadzą je społecznie. A np. na klub sportowy i kółko szachowe dostajemy środki z gminnego funduszu przeciwdziałania alkoholizmowi.

IWONA RYSZAWA – przewodnicząca Rady Rodziców w Szkole Podstawowej w Gościeradowie koło Kraśnika:

– Składka na Radę Rodziców wynosi 20 zł od pierwszego i drugiego dziecka. Za trzecie dziecko rodzice płacą połowę tej stawki, a za czwarte – nic. Część rodziców płaci w ratach, a niektórzy są z opłat zwolnieni. Z naszych środków ostatnio kupiliśmy m. in. odkurzacza, pralkę, nacynia do stołówki. Zaopatrujemy też świetlicę szkolną w bloki, brystol, kredki itp. Niedawno zapłaciliśmy za reperację telewizora i kupno nowego magnetowidu. Ponadto fundujemy uczniom nagrody konkursowe oraz Dzień Dziecka, zwykle jest to wyjazd do kina.

IKa

Z RÓŻNEJ PERSPEKTYWY

Po kilku miesiącach zabiegów, by debatę o sytuacji i perspektywach edukacji przeprowadzić także w Komisji Trójstronnej, w ubiegłym tygodniu wreszcie do niej doszło. Niestety, wymieniono głównie opinie.

Z górą trzygodzinne spotkanie w pewnym sensie podzielone zostało na bloki tematyczne poświęcone szkolnictwu zawodowemu, finansowaniu oświaty, statusowi nauczycieli i innych pracowników, standardom, jakie powinny być tej sferze obowiązujące, choć każdy wciąż w tej jest inaczej. Forum takiej dyskusji było wyjątkowo reprezentatywne – prowadził je wicepremier **Jerzy Hauser**, uczestniczyli **Krystyna Łybacka**, minister edukacji, przedstawiciele organizacji pracodawców, samorządów oraz dwu największych oświatowych związków zawodowych: ZNP i „S”.

Wprowadzeniem było wytyczenie przez ministra Łybacką warunków, jak to określiła, brzegowych, które muszą być spełnione, aby edukacja, inwestycja o najmniejszym poziomie ryzyka, choć efektach odłożonych w czasie, spełniła oczekiwania społeczeństwa kraju XXI wieku w dobie postępującej globalizacji.

Te warunki to na przykład * niemal natychmiastowa zmiana proporcji między wiedzą a umiejętnościami * odejście od nadal powszechnego w naszej szkole encyklopedy-

zmu * rozważenie, czy system przedszkolny powinien być **obok**, a nie **w** systemie edukacji * przygotowanie programów nauczania na nowych podstawach programowych * przeanalizowanie, czy warunki nowoczesnego użytkowania nauczyciela wystarczająco spełnia Karta Nauczyciela * stworzenie systemu wynagradzania odzwierciedlającego w większym stopniu jakość pracy * doprowadzenie do systematycznego badania tej jakości na każdym szkolnym poziomie * poszerzenie zakresu zadań nadzoru pedagogicznego.

Minister uprzedziła, że do tego dochodzą jeszcze problemy ujawniające się w poszczególnych segmentach systemu edukacji. Bo choć resort za sukces uważa na przykład uratowanie szkolnictwa zawodowego przed całkowitą likwidacją, to sytuacja w nim panująca jest daleka od ideału. Na przykład wciąż brak prognoz jego rozwoju, niewystarczająco skrytykowane są stawiane przed szkolnictwem zawodowym oczekiwania pracodawców. W rezultacie wciąż panują mody na określone zawody i kierunki w żaden sposób nieuzasadnione sytuacją na rynku pracy.

Gdy, kontynuując ten temat, pani minister stwierdziła, czy nie jest coś nienormalnego w tym, że w Polsce jednym z najbardziej obleganych kierunków jest od lat... psychologia, to **Jerzy Bartnik** ze Związku Rzemiosła Polskiego alarmował, że szkolnictwo zawodowe wciąż ginie z pola widzenia rządzących, zaś na skali ważności zajmuje dalekie miejsce za innymi rodzajami oświaty. I przypominał, że dziś około 34,5 tys. pracodawców kształci młodocianych w przedsiębiorstwach rzemieślniczych (6 lat temu jeszcze 60 tys.) głównie na wsiach i w małych miejscowościach. I to właśnie tu nie ma miejsca na odwieczny konflikt, co ważniejsze – teoria czy praktyka. Tymczasem powiększa się on w szkołach zawodowych, w których praktyki zostały sprowadzone do... 1 godziny tygodniowo! To jest fikcja, a nie rzeczywiste przygotowanie do przyszłej pracy.

W pewnym sensie korespondowały z tymi zarzutami niektóre uwagi **Zygmunta Mierzejewskiego** z Forum Związków Zawodowych, który przypominał, że jeśli dopuścimy do sytuacji, iż młodzi absolwenci polskiego szkolnictwa nie znajdą pracy w kraju, to opuszczą go bez skrupułów. Czy wtedy kształcić będziemy przyszłych pracowników krajów zachodnich? Być może, że to my poniesiemy koszty kształcenia, ale skorzystają na tym inni.

dokończenie na str. 5

Z ostatnich tygodni

Oddział ZNP w Parczewie (prezes Wiesława Tazbir)

- Na 31 marca zaplanował szkolenie dla ponad 30 młodych nauczycieli na temat roli samorządu w oświacie i działalności ZNP.
- W marcu ogłasza konkurs plastyczny dla uczniów pt. „Nauczyciel w oczach dziecka”, a w kwietniu konkurs literacki dla dzieci i dorosłych pod hasłem „Co w duszy gra”.
- W kwietniu Sekcja Emerytów i Rencistów zaprasza wszystkich zainteresowanych na prelekcję pt. „O tych, co zginęli”.
- Opracowuje materiały do publikacji „Zarys dziejów oświaty i ZNP w powiecie parczewskim”.
- Zaplanował wyjazd związkowców do Lublina na film „Pasja”.

Oddział ZNP w Wiśle (prezes Halina Jurczyńska)

- Skutecznie interweniował w sprawie planowanej przez miasto decentralizacji funduszu socjalnego dla emerytów i rencistów, który ostatecznie pozostał — tak jak było dotąd — przy zespole ekonomicznej obsługi szkół.
- Doprowadził do wyboru 9 społecznych inspektorów pracy we wszystkich swoich placówkach. 23 marca pojadą oni na szkolenie organizowane przez okręg śląski.
- Na kwiecień zaplanował wycieczkę związkową do Muzeum Chleba w Radzionkowie k. Bytomia.
- Przygotowuje dla swoich członków upominki wielkanocne, zgodnie z wieloletnią tradycją tego oddziału.

Oddział ZNP w Sępólnie Krajewskim (prezes Adela Wiśniewska)

- Szykuje się do rozmów z samorządem w sprawie ujednolicenia płac pracowników administracji i obsługi, gdyż są one różne dla tych samych stanowisk w poszczególnych placówkach.
- Wystąpił do urzędu miasta i gminy oraz dyrektorów szkół z prośbą, aby w przypadku wakacji w pierwszej kolejności zatrudniali nauczycieli, którzy utracili pracę.
- Opracowuje plan majowej wycieczki po ziemi krajeńskiej. Natomiast w czerwcu — jak co roku — zafunduje dzieciom pracowników oświaty wyjazd na basen do Chojnic.
- Pilnuje, by w budżetach gmin „nie zapodziały się” środki na zakładowy fundusz socjalny dla emerytowanych nauczycieli i pracowników niepedagogicznych.

Oddział ZNP w Toruniu-rejonie (prezes Elżbieta Pietras)

- Podjął interwencję w gminie Zławie Wielka w sprawie płacenia za zastępstwa. Gmina płaci za każdą godzinę zastępstwa z języka polskiego i matematyki, natomiast za pozostałe przedmioty dopiero wtedy, gdy nauczyciel zastępuje nieobecny kolega dłużej, niż przez dwa tygodnie.
- Będzie negocjował z gminą Toruń podniesienie dodatku motywacyjnego dla nauczycieli z 1 do 2 proc. oraz zwiększenie dodatku funkcyjnego dla dyrektorów.
- 17 kwietnia organizuje zawody w halowej piłce nożnej i siatkowej dla nauczycieli z woj. kujawsko-pomorskiego. Spodziewa się w sumie 200 gości. W maju zaplanował wycieczkę do Białowieży.
- Wystąpił do ZG ZNP o cztery zapomogi dla ciężko chorych kolegów, których również wspiera zasiłkami z oddziałowej kasy.

IKA

W województwie podkarpackim jest 1500 szkolnych bibliotek. Część z nich to nowoczesne placówki z komputerami obsługującymi użytkowników. Ale są i takie, których księgozbiór mieści się w jednej lub kilku szafach.

U SWOICH

Biblioteka Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Rzeszowie należy do tych pierwszych. Oprócz przestronnej wypożyczalni książek i czytelnia na 45 miejsc ma także dużą salę komputerową. Właśnie tutaj 5 marca odbyło się spotkanie Zarządu Krajowej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP z nauczycielami-bibliotekarzami okręgu podkarpackiego. Wykorzystuje też spory hall do prezentacji swoich wystaw. Najnowszą, pt. „Kobiety w malarstwie”, podziwiali zaproszeni goście, a wśród nich **Janina Jura**, wiceprezes ZNP, oraz **Stanisław Rusznica**, kurator podkarpacki. Biblioteka obsługuje ponad 900 uczniów ze szkoły podstawowej, gimnazjalnej i liceum ogólnokształcącego.

Prowadzi ją **Janina Świerczewska**, członkini zarządu sekcji krajowej i przewodnicząca Okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej. — Warunki mamy bardzo dobre, ale za to muszę żebrać o pieniądze na odnawianie księgozbioru. Cóż z tego, że liczy on 25 tys. woluminów, skoro spora jego część nadaje się do lamusa. Z pomocą rodziców i sponsorów udaje mi się kupić średnio w ciągu roku ok. 200 książek i czasopism — informuje. Ale nauczyciel-bibliotekarz nie powinien koncentrować się na zdobywaniu pieniędzy, tylko na pracy merytorycznej.

Biblioteka prowadzi różne formy pracy z uczniami, by rozbudzić w nich zainteresowania czytelnictwem i aktywnym udziałem w życiu kulturalnym. Organizuje m.in. wycieczki na wystawy, spotkania z literatami, ilustratorami książek, aktorami, dziennikarzami. Przygotowuje z uczniami programy artystyczne, prezentowane nie tylko na szkolnych uroczystościach. Najnowszy, pt. „Świat bez kobiet byłby jak ogród bez kwiatów”, z którym młodzież wybiera się do seniorów z Domu Pomocy, mogli obejrzeć także goście.

W podobny sposób próbują pracować inne biblioteki szkolne, ale wiele z nich boryka się z ciasnotą, a niemal wszystkie z brakiem funduszy nie tylko na odnawianie zbiorów, ale także ich reperację — mówiono podczas spotkania.

— Mam tylko jedno pomieszczenie, w którym mieści się i wypożyczalnia (4200 woluminów), i czytelnia — skarżyła się **Jolanta**



Goście długo oklaskiwali licealistów recytujących wiersze polskich poetów.

Repska z gminy wiejskiej Dydnia. — Największym jednak problemem jest niewystarczająca liczba lektur. Na 60 uczniów przypadają 2-3 egzemplarze. Uzupełniam te braki z tego, co zdolałam zarobić na szkolnym sklepie. Ale, niestety, nie starczy już na wzbogacenie skromnej biblioteczki dla nauczycieli. Mam co prawda komputer, ale bez internetu i programu do obsługi bibliotecznej.

Bogusława Mazur z Zespołu Szkół we wsi Pustynia cały księgozbiór (9 tys. woluminów) ma już w komputerze, a wkrótce będzie tą drogą wypożyczać książki dla 400 uczniów. Dyrekcja obiecała też internet. — Cieszę się z tego, bo to usprawni pracę biblioteki — podkreśla nauczycielka. Ale radość przyćmiewa notoryczny brak pieniędzy na nowości i pisma metodyczne dla pedagogów.

Niektórzy uczestnicy spotkania twierdzili, że problem zakupu lektur i nowości wydawniczych byłby mniejszy, gdyby resort edukacji określił normy, np. najniższą liczbę książek przypadającą na jednego ucznia w ciągu roku, na które gmina byłaby zobowiązana dać pieniądze.

Lucja Peneń i **Tomasz Cekert** z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krośnie nie narzekają na warunki pracy. Biblioteka ma wypożyczalnię, czytelnia i salę komputerową z dostępem do internetu. — Ale brakuje nam jednej osoby do obsługi tej ostatniej — mówią nauczyciele. — Starania dyrektorki o nowy etat spełzły na niczym. I efekt jest taki, że

pracownia multimedialna nie jest w pełni wykorzystywana.

W placówkach oświatowych Podkarpacia zatrudnionych jest 715 wykwalifikowanych nauczycieli bibliotekarzy, ale część bibliotek prowadzą nauczyciele o innych specjalnościach. Spora grupa pracuje na niepełnych etatach.

— Brak ogólnopolskich norm zatrudnienia dla bibliotek szkolnych, o które usilnie zabiega nasza sekcja, powoduje, że każdy organ prowadzi własną w tym względzie politykę — mówiła **Renata Dietz**, przewodnicząca krajowej Sekcji Bibliotekarskiej. Zwróciła uwagę, że w obecnej sytuacji jedynie z pomocą odpowiednich zapisów w statucie szkoły biblioteki mogą coś dla siebie wytargować.

Ale ciasnota, brak pieniędzy i niedobory w kadrze to nie jedyny problem bibliotek szkolnych. Brakuje im również doradców metodycznych. Jeszcze osiem lat temu było ich kilku, obecnie zostało tylko dwóch. Tę lukę próbuje wypełniać rzeszowska Sekcja Bibliotekarska, wspierana przez prezeskę Oddziału **Annę Szczęółko**. — Organizujemy spotkania, lekcje otwarte, wymieniamy się doświadczeniami, informujemy o różnego rodzaju formach doskonalenia. Być może właśnie dlatego ostatnio zyskaliśmy sporo nowych członków — mówi jej przewodnicząca **Janina Świerczewska**.

Podkarpackie Kuratorium Oświaty również w miarę możliwości stara się wspierać biblioteki szkolne poprzez podnoszenie kwalifikacji kadry. W tym roku przeprowadzi kursy poświęcone doskonaleniu pracy bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Te ostatnie, a w województwie są takie cztery, również pomagają nauczycielom bibliotekarzom. Oferują im m.in. instruktaż metodyczny, lekcje biblioteczne, kursy kwalifikacyjne.

Obecnie coraz więcej bibliotek pedagogicznych w kraju funkcjonuje w ramach ośrodków doskonalenia nauczycieli. O jednym z takich modeli, który od 4 lat sprawdza się na Dolnym Śląsku, mówiła **Krystyna Kantorska** z sekcji krajowej, dyrektorka Powiatowego Centrum Doskonalenia Kadr w Kłodzku. Proponuje on nauczycielom, w tym bibliotekarzom, różnego rodzaju pomoc fachową.

Na zakończenie spotkania **Janina Jura**, wiceprezes ZNP, zapewniła, że poruszane przez nauczycieli bibliotekarzy problemy mają swoje odzwierciedlenie zarówno w pracy sekcji krajowej, jak i następnie w postulatach ZG. Podkreśliła, że Związek zawsze zabiegał o właściwe usytuowanie tej grupy nauczycieli w systemie edukacji i będzie to nadal czynił.

W trakcie roboczego posiedzenia Zarządu Krajowej Sekcji Bibliotekarskiej **Andrzej Ku-brak** z Łomży przedstawił wstępne wyniki sondażu na temat kondycji szkolnych bibliotek, sporządzone na podstawie ok. 800 ankiet nadesłanych ze szkół. Wyniki zostaną opublikowane w „Głosie Nauczycielskim” po ich szczegółowym opracowaniu. Został również uzgodniony program obchodów 80-lecia sekcji, które odbędą się w maju w Warszawie.

IZA KUJAWSKA
Fot. autorka

OPINIE ♦ FAKTY ♦ WYDARZENIA



AFRYKA ŚRODKOWA

Za strajk o podwyżkę płac aresztowano w Burundi — 6-milionowym państwie afrykańskim — liderów dwóch nauczycielskich związków zawodowych: Związku Pracowników Edukacji i Narodowego Związku Personelu Szkół Średnich. W tym kraju, nieustannie targanym konfliktami plemiennymi, które destabilizują i tak wątłą gospodarkę, opartą głównie na hodowli kawy i bawełny, nauczyciele żyją na skraju ubóstwa. Prezydent Burundi **Dimitien Ndayizeye** na wiecu z rodzicami tłumaczył, że nie może tolerować łamania prawa i naruszania porządku publicznego także przez związkowców. Strajkowali pracownicy 15 tys. szkół podstawowych i 5 tys. średnich, w których uczy się 1 mln dziewcząt i chłopców.

STANY ZJEDNOCZONE

AFT — Amerykańska Federacja Nauczycieli rozpoczęła kampanię pod hasłem „Kaźde

dziecko potrzebuje szkolnej pielęgniarki”. Ma ona uświadomić rodzicom, jak ważną funkcję spełniają one w edukacji zdrowotnej i profilaktyce uzależnień. Z 52 mln amerykańskich uczniów co najmniej 20 proc. cierpi na depresję i inne problemy emocjonalne. Coraz większej liczbie uczniów lekarze aplikują leki, które powinni oni zażywać w szkole pod okiem pielęgniarki, a to w wielu przypadkach jest niemożliwe ze względu na brak takiego personelu. W USA jest tylko 45 tys. szkolnych pielęgniarek — na jedną przypadają ponad 1200 uczniów. Według opinii ekspertów jedna siostra medyczna nie powinna mieć pod opieką więcej niż 700 dzieci.

AUSTRALIA

Na kwiecień nauczycielskie związki zawodowe zaplanowały szeroką akcję protestacyjną — rotacyjne przerwy w pracy szkół w poszczególnych regionach, demonstracje, pikety pod parlamentem. Domagają się 30-proc. podwyżki płac rozłożonej na trzy miesiące. Tymczasem rząd proponuje 9 proc. i pod warunkiem, że zrezygnują oni z jednego

z 12 tygodni rocznego urlopu. Rzecznik prasowy rządu twierdzi, że żądania związkowców są mało realne, gdyż kosztowałyby budżet państwa 2,7 biliona dolarów, a za te pieniądze można byłoby zbudować 270 nowych szkół.

WIELKA BRYTANIA

AUT (The Association of University Teacher) zrzeszający 47 tys. członków ostrzega rząd przez pogłębiającym się „drenażem mózgu” i zapowiada ogólnokrajową akcję strajkową, jeśli nie przystąpi on do rozmów w sprawie podniesienia płac pracownikom akademickim. — Młody brytyjski naukowiec może liczyć tylko na 23 tys. funtów rocznie. Nic więc dziwnego, że przyjmuje lepiej płatne posady w uczelniach zagranicznych, a przede wszystkim w USA, gdzie ma szansę zarobić o 45 proc. więcej, tu bowiem w ostatnich 5 latach pensje akademickie wzrosły o połowę — twierdzi sekretarz generalny **AUT Malcolm Keigh**. Jeśli nic się nie zmieni, każdego roku brytyjskie uczelnie opuszcą co najmniej 2 tys. wykładowców.

IKA

dokończenie ze str. 3

Dla inicjatora tego spotkania – Związku Nauczycielstwa Polskiego – sprawą pierwszoplanową jest od lat sposób finansowania oświaty. Dlaczego – widać to w każdej gminie, w której trwa likwidowanie szkół bądź przekazywanie ich w niesamorządowe ręce. Nie bez powodu zatem **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP, swoją uwagę poświęcił konkretom. Przypomniał, że przy tak dużych różnicach w poziomie zamożności gmin i ubóstwie wielu jej mieszkańców każda inna metoda grozi zapaścią cywilizacyjną i kulturową. Dlatego Związek zdecydowanie opowiada się za utrzymaniem subwencji jako sposobu finansowania oświaty.

Prezes Broniarz zwrócił przy tej okazji uwagę na problem kompetencji i odpowiedzialności dyrektora. Obecna bowiem sytuacja jest taka, że decyzję o likwidacji placówki podejmuje organ gminy czy powiatu, jednak stroną w sporze pozostaje tylko dyrek-

tor szkoły. Czyli ten, który nie ma wpływu na wysokość wynagrodzenia nauczycieli ani na realizację zapisów ustawowych o średnim wynagrodzeniu przez organy prowadzące. Co więcej, obecna forma nadzoru nie pozwala skutecznie kontrolować wydatkowania przez samorząd środków subwencji oświatowej. Dziś więc jest tak, że gdy nauczyciel wygra w sądzie, to i tak nie ma od kogo dochodzić roszczeń.

Prezes posłużył się tym miejscem przykładem sytuacji pracowników niepedagogicznych, którym odmawia się waloryzacji wynagrodzeń. Co więcej, jej brak nie zawsze jest następstwem złej kondycji finansowej samorządu. To dlatego ZNP tak uporczywie postuluje wprowadzenie dla tej grupy regulacji prawnej pozwalającej na waloryzację ich wynagrodzeń. I dlatego, by uporządkować te sprawy należałoby, zdaniem ZNP, wprowadzić przedstawiciela związków zawodowych do Zespołu ds. Edukacji Komisji Wspólnej Rządu i Samorządów oraz dokonać poprawek w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, czyniąc organ prowadzący faktyczną stroną w sporze z pracownikiem.

Z RÓŻNEJ PERSPEKTYWY

Z kolei **Tadeusz Matusz**, były wysoce urzędnik MENiS, obecnie w samorządzie krakowskim, zauważył, że w wielu jednostkach samorządu terytorialnego atmosfera jest dla oświaty trudna, bowiem wydatki na nią pochłaniają coraz większą część dochodów własnych gmin. Proponował także pozostawienie subwencji jako sposobu finansowania zadań oświatowych, ale za to zaapelował o standardy edukacyjne. Jego zdaniem powinny być wprowadzone, choć dochodzenie do nich należy rozłożyć na przykład na trzy lata.

O tym, że zbyt niskie są nakłady na edukację, w rezultacie czego na zaspokajanie jej potrzeb nie wystarcza także to, co dokładają same gminy, mówił **Stefan Kubowicz** z oświatowej „S” i pytał, czy nie czas powiedzieć społeczeństwu, że na pewne rzeczy w oświacie państwa nie stać. Co do braku pieniędzy nawet na płace, dopiero wydzielanie ich z subwencji pokazałoby na ile te opinie samorządów są prawdziwe.

Jednak bodaj największe emocje wywołał temat statusu nauczycieli, w tym Karty Nauczyciela. **Jeremi Mor-dasewicz** z Unii Pracodawców Prywatnych, przedstawiając katalog problemów do rozwiązania otworzył go sprawą stosunku państwa do oświaty niepublicznej, zakresem autonomii szkół, także w ograniczaniu kształce-

nia encyklopedycznego, a zakończył na zmianach w procedurze awansu zawodowego i Karty Nauczyciela. Bo, jego zdaniem, ograniczenie ochrony zatrudnienia jest konieczne, by móc gorszych wymienić na lepszych, oceniać nauczycieli uwzględniając wyniki ich uczniów (tak jak w zakładzie pracy), by uczeń dłużej przebywał w szkole, dzięki czemu ograniczone zostanie zjawisko korepetycji. Skrócenie nauczycielom urlopów, to proste zwiększenie czasu na pracę z dziećmi. I dlatego likwidacja Karty to panaceum na bolączki szkoły.

W podobnym tonie na temat statusu nauczycieli wypowiedział się **Jerzy Widzyk** z Unii Metropolii Polskich. Oświadczył wręcz, że Karta Nauczyciela szkodzi edukacji, a to wystarczający powód jej zniesienia. Opinie obu Unii nie pozostały bez odpowiedzi. Na przykład oświatowa „S” stwierdziła, że Karta zastępuje układ zbiorowy, jaki istnieje w bardzo wielu krajach świata, nie jest wcale dokumentem przestarzałym, jak twier-

dzą jej zagorzali przeciwnicy. Prezes ZNP, Sławomir Broniarz, ripostował, iż nie przepisy Karty Nauczyciela bronią złych pedagogów, a raczej dyrektorzy nie zawsze chcą lub potrafią korzystać z przyznanych im, także w Karcie, uprawnień. W sukurs przyszła także minister Łybacka oświadczając, iż KN jest nie dla nauczycieli, lecz dla stabilności pracy szkoły. I tak ją pojmuje resort. Bo dziecku nie jest obojętne, czy uczy go przez dłuższy czas jedna pani, czy też nieustannie się one zmieniają.

Sławomir Broniarz przypomniał, iż to nikt inny tylko ZNP proponował rozpoczęcie reformy edukacji od zmiany systemu kształcenia nauczycieli. Nie ich więc winić za to, co się stało. Po wtóre nigdy tak nie było, nie jest i nie będzie, że wszystkie dzieci startują z jednakowego poziomu i liczy się tylko to, co otrzymują w szkole. Poziom rozwoju każdego dziecka już na starcie jest bardzo różny i nie każdego da się doprowadzić do olimpiady. Napisano na ten temat całe grube naukowe tomy, aż dziwne, że ci którzy mają się za ultranowoczesnych o tym nie wiedzą.

Sławomir Broniarz ostrzegł, że efektem takiego postrzegania oświaty będzie jedna szkoła w gminie z bardzo licznymi oddziałami i nauczycielami stażystami. Wtedy istotnie będzie najtaniej. Zdaniem minister Łybackiej jest znamienne, że o standardy proszą prezydenci wielkich miast, a nie wójtowie. Tymczasem ponad 60 proc. mieszkańców Polski mieszka w małych miastach i na wsiach, trudno więc uwzględnić jedynie interesy metropolii. Ich wprowadzenie może okazać się zgubne dla bardzo wielu małych gmin, którym zabraknie dzieci. Jak dysonans zabrzmiały słowa wicepremiera Hausnera, że chciałby, by edukacja była kołem zamachowym gospodarki, ale nie kamieniem u szyi gmin wiejskich i dużych miast.

Faktem jest, że uczestniczący w tym spotkaniu **Marian Krzaklewski** usiłował, jak sam oświadczył, dodać trochę optymizmu „pod tą ścianą płaczu”, i mówił o możliwości zasilenia edukacji także funduszami unijnymi, zaś minister Łybacka przyznała, iż ministrowi udało się dopisać do zadań operacyjnych edukację, w rezultacie już od tego roku rozpocznie się współfinansowanie, mimo to nastroje tej debaty trudno było uznać za optymistyczne.

Zresztą Krystyna Łybacka zauważyła, że wiele z wypowiedzi podczas dyskusji w Komisji Trójstronnej wyraźnie świadczy, jak ogromna jest nieświadomość tego, czym jest edukacja. Być może dlatego przyszło jej, po raz kolejny, wyjaśniać dlaczego rok temu nie wprowadziła Nowej Matury, co w praktyce oznacza zewnętrzny system oceniania, dlaczego niektóre „diedziczne” wydziały uczelni, jak prawo czy architektura, tak niechętnie podchodzą do nowego sposobu rekrutacji na studia.

Apelując, by nie powielać niewiedzy przypominała, że szkoły dzielą się na dobre i złe, a nie na publiczne i niepubliczne i stwierdziła, że fatalnie byłoby, gdyby prowadzenie szkół publicznych gminy gremialnie przekazały organizacjom pozarządowym. Co zaś do różnicowania pracy nauczyciela, przypominała, że śmiało może to zrobić dyrektor szkoły, któremu on podlega, nie zaś minister.

W ciągu tych kilku godzin mówiono także o autorytecie szkoły i nauczyciela (**Zbigniew Żurek** z BCC pytał, czy demokracja szkolna nie poszła za daleko, skoro zdarzyły się wydarzenia w Toruniu, Poznaniu?), o autonomii szkolnictwa wyższego (**Jan Zaciura** przypominał o konieczności całościowego myślenia o polityce edukacyjnej państwa i precyzyjnym określeniu w strategii tej zwłaszcza miejsca samorządów), można by zatem pomyśleć, iż rzeczywiście wyczerpany został katalog spraw niezbędnych do przedyskutowania. Tymczasem było to kolejne przedstawienie własnych opinii, niestety, bez próby dojścia do wspólnego mianownika. Bo chyba trudno za takowy uznać słowa wicepremiera Hausnera, iż zamiast mówić o zwiększeniu udziału edukacji w PKB, dyskutanci większą uwagę powinni poświęcić raczej jego powiększeniu.

HALINA DRACHAL

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



WYSADZENI Z SIODŁA

W okresie transformacji gospodarczej, w którym ciągle żyjemy, mamy dużą liczbę osób, które na pewno w ten sposób możemy określić. Omówimy dziś zwrot **wysadzić (kogoś) z siodła**, do którego nawiązuje tytuł tego artykułu.

W dawnej Polsce szlacheckiej koń, jazda konna, akcesoria z tym związane odgrywały bardzo ważną rolę – i gospodarczą, i społeczną. Przypomnijmy dla porządku, że siodło to 'siedzenie ze skóry i włosia, wkładane na grzbiet konia do jazdy wierzchem'. Zawsze można było oczywiście wysadzić kogoś z siodła dosłownie, to znaczy zrzucić kogoś z konia. Tylko takie znaczenie zwrotu znajdziemy np. w *Słowniku języka polskiego* S. B. Lindego, rejestrującym materiał językowy do końca wieku XVIII. Ze względu wyżej wymienionych ukształtowały się w języku polskim związki frazeologiczne o znaczeniu przenośnym.

Wspomniane wyżej połączenie **wysadzić kogoś z siodła** znaczą obecnie tyle, co 'usunąć kogoś ze stanowiska, pozbawić kogoś pozycji społecznej, znaczenia', ale dawniej (i pierwotnie): 'pozbawić pozycji społecznej, zwłaszcza posiadłości ziemskiej'. Chodziło zaś o ziemian, którzy po roku 1863, po powstaniu styczniowym, utracili majątki i musieli szukać innych źródeł utrzymania. Zostali wtedy wysadzeni z siodła i dosłownie, i metaforycznie. To nowe wówczas znaczenie zawdzięczamy pisarzowi Antoniemu Sygietyńskiemu (1850–1923), którego utwór pt. *Wysadzony z siodła. Powieść z życia współczesnego* (wyd. II Kraków 1891) poruszał właśnie ten problem. Od czasu ukazania się tej powieści połączenia **wysadzony z siodła**, **wysadzeni z siodła** weszły na trwałe do polszczyzny we wspomnianym wyżej znaczeniu metaforycznym. Świadczą o tym takie np. stare poświadczenia (cytowane znaczenia i przykłady podaje za *Słownikiem języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego):

– *Nie jeden szlachcic nie podołał nowemu zadaniu i – „wysadzony z siodła” – osiadał w mieście i przyczyniał się do rychłego unarodowienia mieszczaństwa* (A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*; jest rzeczą charakterystyczną, że autor ujął zwrot w cudzysłowie).

– *Ta parcelacja wysadziła niejednego z siodła* (A. Dygasiński).

W języku polskim ustabilizował się także zwrot o znaczeniu przeciwnym: **siedzieć mocno w siodle**, to znaczy 'czuć się pewnie na jakimś stanowisku, mieć ugruntowaną pozycję'.

W końcu lat pięćdziesiątych minionego wieku bardzo znana stała się powieść Romana Bratnego pt. *Kolumbowie. Rocznik 20* (1957 r.). Od tej pory weszło do polszczyzny wyrażenie **pokolenie Kolumbów**. Młodszy z czytelników przypomnijmy, że chodzi tutaj o grupę osób połączonych wspólnym, często tragicznym losem: zbrojna konspiracja w czasie okupacji, partyzantka, powstanie warszawskie.

Wyrażenie **pokolenie Kolumbów** pojawia się głównie w kontekście rozważań historycznoliterackich. W roku 1962 Tadeusz Różewicz napisał głośną sztukę pt. *Świadkowie albo nasza mała stabilizacja*. Wyrażenie z podtytułu **mała stabilizacja** (czyli 'dość dobre warunki materialne') weszło do języka ogólnego. Znamy też chyba wszyscy metaforyczny sens rzeczownika **odwilż** – to obiegowe określenie zmian w życiu politycznym i kulturalnym, zachodzących w Polsce w latach 1955–1956, polegających na złagodzeniu ideologicznych wymagań stawianych m. in. literaturze.



NAHT – Związek Dyrektorów Szkół

Został założony w 1897 r. i obecnie liczy ponad 30 tys. członków – są to dyrektorzy szkół podstawowych, średnich i specjalnych, obejmujących dzieci i młodzież w wieku od 3 do 19 lat. Pomaga członkom w profesjonalnym rozwoju, doskonaleniu warsztatu menedżerskiego, troszczy się o poprawę warunków pracy i płacy, a także o podnoszenie standardów nauczania w swoich placówkach.

eis

EIS – Szkocki Instytut Edukacji – Związek Nauczycieli Szkolci

Jest największą i najstarszą (1847 r.) szkocką organizacją nauczycieli, skupiającą obecnie 52 tys. członków. Należy do niej 80 proc. pedagogów, począwszy od edukacji przedszkolnej po uniwersytecką. Jego hasłem jest promocja solidnego kształcenia na każdym poziomie. Współpracuje z rządem i parlamentarzystami. Wspiera finansowo szkołę sztukę, przeznaczając na nią 0,5 proc. swojego budżetu, a jako członek Międzynarodówki Edukacyjnej (EI) 1 proc. swoich funduszy oddaje na rozwój edukacji w krajach trzeciego świata. Ma największą reprezentację w szkockim Komitecie negocjacyjnym, który rozmawia z rządem w sprawie wynagrodzeń.

aut

AUT – Związek Nauczycieli Uniwersyteckich

Ma 47 tys. członków w 114 lokalnych strukturach, którzy reprezentują wszystkie instytucje związane ze szkolnictwem wyższym. Wywiera nacisk na ministra edukacji i parlamentarzystów w ważnych dla środowiska sprawach. Zabiega o szeroki i równoprawny dostęp do edukacji na poziomie akademickim wszystkich młodych ludzi bez względu na rasę, pochodzenie i wyznanie. Wydaje pismo „AUT-look”.

NAEIA – Narodowy Związek Oświatowych Inspektorów i Konsultantów

Związek jest największą reprezentacją tego typu fachowców w Wielkiej Brytanii. Negocjuje z lokalnymi władzami oświatowymi (local education authorities LEA) płace i warunki pracy personelu doradczego. Ma spory wpływ na podejmowanie przez LEA decyzje dotyczące edukacji.

NASUWT
putting teachers first
wzmacnianie współpracy

NASUWT – Narodowy Związek Nauczycieli Dyplomowanych i Unia Nauczycielek

Związek wraz z emerytowanymi pracownikami liczy 270 tys. członków. Walczy o to, by nauczyciele mieli więcej czasu na planowanie i przygotowanie się do zajęć. Prowadzi różne badania, w tym na temat stresu zawodowego nauczycieli. Wydaje własne publikacje m. in. „Kadra kierownicza w szkole”, „Kierowanie zachowaniami uczniów”, „Jak uczyć, by osiągnąć sukces”. Współpracuje z firmami produkującymi filmy o ważnej dla nauczycieli i uczniów problematyce. Chroni interesy personelu pomocniczego.

NUT
National Union of Teachers

NUT – Narodowy Kongres Nauczycieli

Liczy ponad 100 tys. członków. Zapowiedział bojkot tegorocznych testów z matematyki i innych przedmiotów ścisłych dla uczniów w wieku 7-11 lat. Zdaniem związkowców testy nie są wiarygodnym sprawdzianem wiadomości uczniów, stresują ich, a nauczycieli pozbawiają możliwości oceniania według sztuki pedagogicznej i ponadto obciążają ich dodatkową pracą. W 1993 r. nauczyciele zrzeszeni w NASUWT odmówili przeprowadzenia testów z tego samego powodu.



Wielka Brytania jako pierwsza w Europie – bo już 180 lat temu – uznała prawo do zrzeszania się. Początkowo zwalniało ono jedynie od ścigania związków, które traktowano jak organizacje spiskowe. Trzydzieści lat po ukazaniu się ustawy, związkowcy powołali w Manchesterze Kongres Związków Zawodowych (Trade Union Congress – TUC), będący do dziś największym krajowym centrum ruchu związkowego na wyspach brytyjskich. Następnie utworzyli związkową reprezentację parlamentarną, która w 1900 r. przyjęła nazwę Partii Pracy.

Obecnie mają w niej ok. 50 proc. głosów i każdego roku związki zawodowe przekazują swojej partii 7 mln funtów. Jednak na ostatnim dorocznym kongresie TUC w Brighton niektóre centrale zapowiedziały przykręcenie kurka z dotacjami, jeśli rząd Tony Blaira nie będzie trzymał kursu bardziej na lewo. Jeszcze pod koniec lat 70. TUC zrzeszał ponad 13 mln osób, z których obecnie została tylko połowa – około 7 mln członków, skupionych w 70 różnych organizacjach związkowych. Poza kongresem działa jeszcze ponad 200 innych związków. Najmniej jest ich w sektorze prywatnym (ma je tylko 20 proc. firm) i prawie wcale w takich dziedzinach jak telekomunikacja. Związki z różnym skutkiem próbują zdobywać nowe terytoria, opanowane przez generację „dzieci Thatcher”, nie zainteresowaną działalnością związkową.

„Nie ma piwa i kanapek na Downing Street” – tak „żelazna” pani premier ironizowała z negocjacji ze związkowcami, które uważała za stratę czasu. Z kolei Tony Blair swoją „kłopotliwą drużynę” liderów związkowych strofuje uwagami typu – „wy, chłopcy zawsze mówicie nie!” Jednak trudno się temu dziwić zważywszy, że, jak się twierdzi w samej Anglii, tutejszy rynek pracy należy do stosunkowo najmniej chronionych i nadzorowanych przez rząd, ze świecą szukać tu inspektoratu pracy, a wysoki warty pracownik nie ma się gdzie odwołać od niesprawiedliwych decyzji pracodaw-

cy. A dodajmy, że gdy w UE średnia długość tygodnia pracy wynosi 40,9 godziny, to w Wielkiej Brytanii dla mężczyzn – 45 godzin, dla kobiet – prawie 40,7 godziny.

Brytyjskie związki miały swoje lata tłuste i chude. Te ostatnie przypały na czas rządów konserwatystów z Margaret Thatcher na czele. Zniosła m. in. dożywotnie pełnienie kierowniczych funkcji przez bossów związkowych, zasadę „closed shop” – preferującą zatrudnianie członków związków i ograniczyła prawo do strajków i pikiet.

Obok TUC działają centrale regionalne o zbliżonej do niego strukturze: Szkocki Kongres Związków Zawodowych (Scottish Trades Union Congress), Walijski Kongres Związków Zawodowych (Welsh Trades Union Congress) oraz w Ulsterze – Północnoirlandzki Komitet Irlandzkiego Kongresu Związków Zawodowych (Northern Ireland Committee of the Irish Congress of Trade Unions).

Według szacunków związkowców, w Wielkiej Brytanii brakuje co najmniej 10 tys. nauczycieli – choć oficjalnie mówi się o 3 tys. Związek zawodowy reprezentujący dyrektorów szkół (NAHT) alarmuje, że co piąty nauczyciel, który rozpoczyna pracę w brytyjskiej szkole nie ma dostatecznych kwalifikacji. Nierzadko więc wuefista czy plastyczka uczy matematyki, chemii lub fizyki – bo największy deficyt dotyczy właśnie specjalistów przedmiotów ścisłych. Wiele zastrzeżeń mają też do kwalifikacji zatrudnianych w szkołach obcokrajowców z Kanady, Australii, Nowej Zelandii, a ostatnio z krajów afrykańskich i Indii. Tylko w 2001 r. na pracę w szkołach otrzymało zezwolenia 3 tys. obcokrajowców.

Od 1 kwietnia 2004 r. płace nauczycielskie mają wzrosnąć o 2,5 proc., a następnie w kwietniu 2005 r. o kolejne 3,5 proc. Początkowo wzrost ten miał być uzależniony od wyników nauczania, jednak – jak infor-

ZNAD

muje ATL – pod naciskiem związkowców rząd wycofał się z tego zamiaru. Związki były też przeciwnie rozłożeniu podwyżek na raty, ale ostatecznie zgodziły się na ten wariant pod warunkiem, że będzie uwzględniony wskaźnik inflacji.

Podwyżki te przewidziane są w ramach zwiększonych nakładów na szkolnictwo, które w 2006 r. mają osiągnąć 5,6 proc. PKB (obecnie jest to 5 proc., o pół procenta mniej od średniej europejskiej), czyli 57,8 mld funtów.

Warto dodać, że najwięcej nauczycieli wykwalifikowanych pracuje w Anglii i Walii – 438,4 tys., w Szkocji jest ich 48,8 tys., w Północnej Irlandii – 19,1 tys. Co ciekawe, najliczniejsza ich grupa to nauczyciele szkół średnich: w Anglii i Walii – 44,1 proc., w Szkocji – 46,3 proc., w Północnej Irlandii – prawie 51 proc.

Do TUC i pozostałych central należą także niektóre organizacje zrzeszające nauczycieli i pracowników edukacji, a tych jest kilkadziesiąt. Oto inne największe z nich:

UCAC – Welsh Teachers Association

Walijski Związek Nauczycieli

SSTA – Scottish Secondary Teachers Association

Szkocki Związek Nauczycieli Szkół Średnich

PAT – Professional Association of Teachers

Związek Zawodowy Nauczycieli

SHA – Secondary Heads Association

Związek Dyrektorów Szkół Średnich

AEP – Association of Educational Psychologists

Stowarzyszenie Psychologów Oświatowych



Od kilku miesięcy w Wielkiej Brytanii trwa wręcz bój o reformę państwowego szkolnictwa wyższego. Najnowszy projekt rządowy przewiduje, że na przykład uniwersytety będą mogły same ustalać czesne za studia, nawet do 3 tys. funtów miesięcznie. Tymczasem nawet konserwatyści twierdzą, że studia w państwowych uczelniach powinny być bardziej dostępne. Nie bez powodu zatem przeciwko proponowanym przez rząd Tony Blaira zmianom protestują nie tylko związki, ale i Narodowy Związek Studentów, którego członkowie obawiają się, że nowe czesne wpędzi absolwentów w pułapkę długów, a to młodych ludzi z rodzin uboższych zniechęci do podejmowania studiów.

IZA KUJAWSKA

Organizacje związkowe utrzymują się ze składek członkowskich, dochodów uzyskiwanych z usług komercyjnych w dziedzinie doskonalenia, porad prawnych, realizowania rozmaitych projektów edukacyjnych. Część z nich może starać się o pieniądze z budżetu państwa. Składki członkowskie są różnej wysokości. Na przykład w NASUWT roczna wynosi 124 funty, ale osoby zatrudnione na niepełnych etatach płacą o połowę mniej.

Członkostwo gwarantuje dostęp do szerokiego zakresu tańszych usług, wspierających nauczyciela w pracy zawodowej, jak i ułatwiających codzienną egzystencję. Związki oferują po dostępnych cenach różne formy doskonalenia, kon-

ferencje, publikacje, udostępniają wyniki prowadzonych lub zamawianych badań.

ATL
The Association of Teachers in Learning

Na przykład ATL – jeden z najstarszych (120 lat) i największych brytyjskich związków zawodowych, zrzeszających 160 tys. nauczycieli, oferuje swoim członkom bogaty pakiet „bonusów”. A są to m. in. preferencyjne karty kredytowe oraz polisy ubezpieczeniowe, zniżki na gaz i prąd, zapomogi pieniężne. Realizuje program pomocy dla początkujących pedagogów pt. „Pierwsza praca”. Młodzi nauczyciele przez pierwszy rok płacą niższe składki związkowe,

otrzymują bezpłatnie „Time Educational Supplement” oraz wyprawkę „Teacher starter pack”. Zawiera ona m. in. przewodnik młodego nauczyciela, a także kilka przydatnych drobiazgów, w tym wskaźnik, notes, linijkę, komplet markerów i budzik. Oprócz tego całodobowo czynna jest niebieska linia telefoniczna zarówno dla dorosłych, jak i uczniów. ATL ma swoje oddziały liczące od kilkuset do kilku tysięcy członków. Każdy z nich typuje swoich reprezentantów na doroczną 4-dniową konferencję, organizowaną tradycyjnie przed Wielkim Piątkiem. Nad jej przygotowaniem pracuje 600-osobowy komitet wyłoniony przez oddziały.

TAMIZY

System edukacyjny w Zjednoczonym Królestwie nie jest jednolity. O ile w Anglii, Walii, Irlandii Północnej jest podobny, to w Szkocji znacznie się różni. W poszczególnych krajach szkolnictwem zawiadują specjalne ministerstwa. Na przykład w Anglii jest to Sekretariat Stanu Odpowiedzialny za Edukację i Umiejętności.

Ponad 94 proc. brytyjskich uczniów korzysta ze szkół publicznych bezpłatnych, prowadzonych przez lokalne władze, tylko 6 procent uczęszcza do szkół płatnych (lub uczy się w domu). Dzieci specjalnej troski w miarę możliwości chodzą do zwykłych szkół. Organizowanie szkół specjalnych leży w gestii lokalnych władz.

Przedszkole nie jest obowiązkowe dla dzieci w wieku 2-3 lata, ale już 4-latkę objęte są obowiązkiem przedszkolnym. Mogą realizować go albo w bezpłatnym przedszkolu publicznym, albo w prywatnym, płatnym, które oferuje o wiele lepsze warunki m. in. niezbyt liczne grupy. W tym drugim nauczyciel opiekuje się 8-12 dziećmi, może więc poświęcić im więcej uwagi. Dlatego pracujący rodzice mogą oddać tu pod opiekę nawet kilkunastomiesięczne maluchy. W Wielkiej Brytanii przedszkola istnieją także przy szkołach publicznych, a jeśli tylko dysponują miejscami, przyjmują 3-letnie dzieci. Ponadto są tu też przedszkola zorganizowane w ten sposób, że wychowawcy jeżdżą do domów prywatnych, aby na miejscu opiekować się dziećmi. Te wszystkie typy przedszkoli mają rozpisane programy nauczania i są kontrolowane.

Część przedszkoli zarówno prywatnych, jak i publicznych nastawiona jest na edukację (przypomina przedszkola w Polsce). Nauczyciel organizuje dzieciom zabawy i gry, wyznacza poszczególne etapy działania. Inne, w których spotkania odbywają się trzy razy w tygodniu, są nastawione raczej na rozwijanie towarzyskości, kształcą umiejętność bycia w grupie. Nacisk kładą więc na swobodne zabawy dzieci – dorosły tylko je wspomaga. Często uczestnikami zabaw są rodzice. Wiele przedszkoli łączy formy edukacyjne z zabawami.

W Zjednoczonym Królestwie obowiązkiem szkolnym objęte są dzieci w wieku 5-16 lat (w Irlandii Północnej 4-16 lat). Najprawdopodobniej obowiązek zostanie przedłużony do 18. roku życia. Powodem tego nie jest bynajmniej troska państwa o poziom edukacji społeczeństwa, lecz troska o zmniejszenie bezrobocia! W Wielkiej Brytanii jest około 23 tys. szkół podstawowych, a uczy się w nich 5,3 miliona dzieci. Średnio klasa liczy tu 25 osób.

Wyróżnia się tu cztery etapy edukacji.

* I i II etap przypada na sześcioklasową **szkołę podstawową** i obejmuje uczniów od 5 do 11 roku życia. I etap obejmuje najmłodsze dzieci, tzw. infantów (5-7 lat) uczęszczających do klasy I i II. Dzieli one czas między naukę a zabawę. Na II etapie w klasach III-IV uczą się dzieci w wieku 7-11 lat. Tu nauka ujęta jest w bardziej tradycyjne ramy. Jeszcze do niedawna dbano, aby w tej grupie wiekowej tempo pracy było uzależnione od możliwości percepcyjnych każdego dziecka. Teraz najważniejsze staje się, aby dzieci dobrze wypadyły na teście.

* III i IV etap obejmuje **szkołę ponadpodstawową i liceum** (łącznie klasy VII-XI). W szkole ponadpodstawowej uczą się dzieci w wieku 11-14 lat, w liceum – w wieku 14-16 lat. Po zakończeniu tego etapu szkolnictwa obowiązkowego, szesnastolatki mogą już iść do pracy. Te, które chcą zdobyć lepszą pracę lub studiować, muszą przystąpić do egzaminu GCSE (General Certificate of Secondary Education), czyli tzw. małej matury. Obowiązkowo zdają język angielski, matematykę, nauki ścisłe, język obcy, nauki religijne. Te pięć przedmiotów stanowią wymagane minimum. Dodatkowo można zdawać przedmioty wybrane jak: historia, geografia, religia, drama, taniec, sport, języki klasyczne. Oba te egzaminy ocenia się w skali literowej – najniższą oceną jest G, najwyższą A. Tylko oceny A-C kwalifikują na studia.

* Po szesnastym roku życia, gdy obowiązek szkolny się kończy, uczniowie najczęściej kontynuują naukę w koledżach zawodowych. Niektóre z nich przygotowują do wykonywania konkretnego zawodu, np. kształcą przyszłych mechaników czy krawców. Oprócz nich są **szkoły średnie o poziomie wyższym (a-level)**, kształcące w formie kursów. Przygotowują one do tzw. dużej matury, którą można zdawać zarówno na wyższym poziomie – GCE AS, jak i zawierającym połowę wymagań GCE A2. Te egzaminy, podobnie jak małą maturę, traktuje się jako przepustkę na studia (z wyjątkiem Oksfordu i Cambridge, które prowadzą odrębne rekrutacje). Ponieważ sporo szesnastolatków podejmowało pracę kończąc jedynie szkołę ponadpodstawową, zachęca się ich do dalszej nauki. W rezultacie naukę po edukacji obowiązkowej kontynuuje dziś ok. 70 proc. uczniów. W Wielkiej Brytanii właśnie trwa narodowa dyskusja nad kolejną zmianą maturalną – najprawdopodobniej wprowadzi się powszechny, dwuletni przeduniwersytecki kurs The International Baccalaureate, kończący się międzynarodową maturą.

Od 1989 roku w Wielkiej Brytanii wprowadzany był Narodowy Program Edukacyjny (jego ulepszona wersja obowiązuje od września 2000r.). To swego rodzaju reforma brytyjskiej oświaty. Zgodnie z jej wytycznymi kształcenie obejmuje przedmioty tak zwane główne (core): angielski, matematyka i nauki przyrodnicze oraz fundamentalne (foundation): wzornictwo i technologia, technologia informacji i komunikacji, historia, geografia, sztuka i projektowanie, muzyka, wf. Na drugim i trzecim etapie nauczanie koncentruje się na naukach przyrodniczych; naukę języka obcego wprowadza się na trzecim. Z kolei na czwartym etapie oprócz przedmiotów obowiązkowych młodzież uczy się wychowania obywatelskiego. Począwszy od szkoły ponadpodstawowej uczniowie mogą wybierać zajęcia dodatkowe z teatru i dramatu, tańca, języków klasycznych. Na wszystkich poziomach w programie musi być religia, choć rodzice mają prawo wypisać z niej dziecko.

Wszystkie szkoły muszą realizować podstawy programowe ustalone przez Centralny Urząd ds. Programów Szkolnych (QCA). Weryfikują to ogólnopństwowe testy pisane na zakończenie poszczególnych etapów edukacji. Siedmiolatkę zdają język angielski i matematykę, jedenastolatki dochodzą nauki przyrodnicze. Uczniowie przechodzą do następnej klasy, niezależnie czy zaliczą test! Testy ogólnopństwowe są sprawdzane przez egzaminatorów zewnętrznych. Równolegle z nimi nauczyciele robią własne rozeznanie w postępach uczniów i obydwa wyniki są porównywane.

W każdej prowincji istnieje system kontrolowania pracy szkół i lokalnych władz. Dla przykładu w Anglii zajmuje się tym Biuro Standardów Edukacyjnych. Raz na 6 lat sprawdzane jest wykształcenie nauczycieli, praca młodych adeptów zawodu oraz osiągnięcia szkolne 16-18-latków. Co ciekawe, pokontrolny raport musi trafić do wszystkich rodziców i do władz lokalnych.

Żeby zostać nauczycielem w Anglii i Walii, trzeba ukończyć studia (koledż, uniwersytet). Podczas studiów można zaliczyć specjalny kurs dający Status Nauczyciela Kwalifikowanego (QTS) i to połączony najczęściej z Bachelor of Education (BEd). Jednak bardzo mało nauczycieli zdobywa kwalifikację w ten sposób. Najczęściej kończą po prostu przedmiotowy kurs Bachelor (typu naszego licencjatu) połączony ze studiami podyplomowymi, Postgraduate Certificate of Education (PGCE).

Nauczyciele pracujący w szkołach ponadpodstawowych zawodowych nie muszą mieć statusu nauczyciela kwalifikowanego. W praktyce jednak większość legitymuje się ukończeniem kursu PGCE, bo profesjonalne przygotowanie daje wyższe zarobki i jest lepiej widziane. Ci nieliczni bez kwalifikacji są po prostu dobrzy fachowcami z konkretnej dziedziny, np. z marketingu czy przemysłu.

W Anglii i Walii nauczyciele z tytułem PGCE otrzymują jednorazowo 4 tys. funtów zapomogi na zagospodarowanie. Ponadto każdy student czy nauczyciel nie musi spłacać pożyczki zaciągniętej na studia nauczycielskie, może ją odpracować (staż powyżej danej sumy zwalnia ze spłaty). Co więcej, ponieważ brakuje nauczycieli biologii, chemii, fizyki, business studies i niektórych języków obcych, to studentom kończącym kurs PGCE z tych przedmiotów pomaga się kupić dom na terenach, gdzie koszty utrzymania są wysokie.

Nauczyciela zatrudnia gmina, ale tak naprawdę to dyrektor zarządza pieniędzmi. Od niego więc zależy, ile zatrudni nauczycieli, z jakim stażem i na jakim stanowisku. Etat nauczyciela to 25 godzin zegarowych. Oprócz tego przez 5 dni w roku musi on brać udział w obowiązkowych szkoleniach zawodowych oraz w wywiadówkach i spotkaniach z rodzicami. W praktyce nauczyciel ze szkoły podstawowej spędza w pracy więcej niż 60 godzin tygodniowo, musi w niej przebywać nawet, gdy nie prowadzi lekcji.

Nauczycielowi płaci się według jedenastopunktowej skali. Wyjściowe punkty i zaszeregowanie zależy od kwalifikacji i doświadczenia. Dodatkowe pieniądze dostaje za odpowiedzialność menedżerską, prace specjalne czy rekrutację. Roczne zarobki zależą od liczby uczniów w szkole – im większa, tym płace wyższe.

Brytyjscy nauczyciele przechodzą na emeryturę z reguły w wieku 60 lat, ale w pewnych okolicznościach mogą wcześniej. Osoby powyżej 65 i do 70 lat zawierają roczne umowy o pracę.

W roku szkolnym 2001/02 w Zjednoczonym Królestwie na edukację przeznaczono 5 procent dochodu narodowego brutto, a w roku następnym już 5,3 procenta. Wydatki netto wynosiły odpowiednio w Anglii – 22,513 mln funtów, w Walii – 1,586 mln, w Szkocji – 3,022 mln, w Irlandii Północnej – 1,015 mln. Pieniądze pochodzą głównie z podatków. Ministerstwa odpowiedzialne za edukację przekazują je lokalnym władzom i to one tworzą własne budżety uzależnione od liczby uczniów na danym terenie i rozdzielają je na szkoły.

Wysokość średnich rocznych zarobków brutto w Anglii (w Londynie wyższe), Walii, Irlandii Północnej i w tysiącach funtów:

Dyrektor – 34.575 – 85.704 (w Londynie: 38 – 92 tys.)

Zastępca dyrektora – od 30.564

Nauczyciel wykwalifikowany – 28.950 – 46.164

Nauczyciel bez kwalifikacji – 17.628 – 32.250 (w Londynie: 21 – 36 tys.)



Józef Stankiewicz, wójt gminy Krasnopol

Czy harcerstwo może być alternatywą dla apatii, ubóstwa, telewizji i internetu? Być może, ale droga do tego, na pewno nie przez konferencje.

Według **Tadeusza Pilcha**, byłego wiceministra edukacji, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, Polska dotknięta jest kryzysem rodziny, państwa i społeczeństwa. Każdego roku około 50 tys. rodzin ulega rozbiću poprzez tylko wyjazdy zarobkowe poza granice kraju, zaś z badań wynika, że blisko 60 procent dzieci i młodzieży poszukuje przynależności do nieformalnych grup rówieśniczych.

go to właśnie na terenach popegeerowskich można odbudować masowość harcerstwa. Problem w tym, że topnieje ono w oczach — tylko w ciągu ostatnich czterech lat ZHP stracił ponad 140 tys. członków.

Według dr **Małgorzaty Rosin**, z Uniwersytetu Łódzkiego, jedną z przyczyn jest utrata naturalnego środowiska działania — szkoły. Dzieje się tak nie bez powodu

OBOK SIEBIE

— Obszary biedy są źródłem odrzucenia uznawanych dotąd wartości i stylów życia. Tak powstają młodzieżowe ruchy alternatywne, podkultury lub kontrkultury. W środowiskach tych przejawia się niechęć do nauki, do systematycznego wysiłku, a liczy się siła, brutalność, happening, draka, zadyma — dodaje **Izabela Kurowska-Brandenburgska**, instruktor ZHP.

Gdy Komenda Główna Policji potwierdza, że w latach 1993 — 1998 zanotowano skok przestępczości wśród nieletnich, to prof. Pilch podkreśla, iż w tym samym czasie blisko milion osiemset tysięcy dzieci straciło miejsca w placówkach wychowania pozaszkolnego, likwidowano świetlice, kółka zainteresowań, zespoły muzyczne i taneczne. I pyta też — co się stało z 5 tysiącami małych szkół, zwłaszcza wiejskich, będących symbolami i nobilitacją dla całego środowiska.

Dzisiaj stoją puste i dopasowują się do niszczącego krajobrazu nie tylko popegeerowskiej wsi. To na tych terenach, według Instytutu Matki i Dziecka, blisko 90 procent dzieci żyje w kulturze ubóstwa. To znaczy również bez życiowych planów, perspektyw na lepszą przyszłość — alarmowano na konferencji „Harcerstwo w kryzysie wartości”.

Franciszek Dębski, instruktor, twierdzi więc, że te setki tysięcy młodych ludzi to wyzwanie dla ZHP, który ma przecież bogate doświadczenie w walce z biedą i społecznym wykluczeniem. Według nie-

— coraz większe są rozbieżności w oceni-kiwnościach szkolnych władz od harcerstwa i na odwrót.

— Większość dyrektorów zadowala się uczestnictwem „mundurków” w szkolnych uroczystościach, a są też tacy, którzy na harcerstwie chcą zarobić — każą nam płacić za wynajęcie pomieszczeń pod harcówkę — mówi hm. **Wanda Czarnota**, wiceprzewodnicząca ZHP.

Jednak Małgorzata Rosin twierdzi, że także blisko 41 procent harcerzy chce tylko jednego — pomieszczenia na harcówkę.

W rezultacie, zamiast robić coś wspólnie, obie strony działają obok siebie. Jest to o tyle niewytlumaczalne, że przecież 50 procent instruktorów harcerskich to nauczyciele. Wiadomo też, że ścieżka awansu zawodowego umożliwia szybsze jej przebieganie poprzez działalność w ZHP, czy ZHR. Ponadto jak zapowiedział MENiS już w niedługim czasie część praktyk pedagogicznych będzie można odbyć poprzez skauting.

Harcerstwo ponadto stoi też przed innym wyzwaniem — mediami. To one dzisiaj nadają, jak twierdzi doktor **Marta Czernopolska**, z Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku, kształt ambicjom i marzeniom dzieci.

— Oglądanie telewizji lub praca przy komputerze zajmuje niektórym dzieciom od 2 do 3 godzin dziennie, w weekendy czas ten wydłuża się do 6 godzin, są też dzieci, które oglądają telewizję przez 50 godzin tygodniowo. Odbywa się to kosz-

TAK KRAWIEC

dokończenie ze str. 1

— Zbiedy — ocenia jednoznacznie sytuację **Lech Kulesza**, prezes Oddziału ZNP w powiatowych Sejnach. I to takiej, że tutejsi uważają nauczycieli za krezusów, bo co miesiąc dostają jakieś „żywe” pieniądze. Trudno się z nią pogodzić, ale jakoś trzeba sobie radzić. Nie ma więc co ukrywać, że stopień organizacji został obniżony w dwu najdroższych szkołach gminy — kontynuuje. Koszt utrzymania jednego ucznia w Mikołajewie zbliżył się do siedmiu tysięcy, a w Jeglińcu przekroczył dziesięć! Od września zostanie tam po dwóch nauczycieli dla 17 i 15 uczniów, z zerówkowiczami łącznie. Niestety, siedmioro naszych kolegów zasilą armię gminnych bezrobotnych.

— Tam i tak jest „trzeci świat”, więc jak by im zupełnie zabrać szkołę, to by się chyba dziesiąty zrobił — komentuje wójt. — Dobrze, że choć maluchy zostaną u siebie, bo przy jedynym krążącym po gminie autobusiku szkolnym na dwadzieścia miejsc, musiałyby wstawać przed szóstą, żeby dojechać do innej wsi. A koszty dowożenia pochłonięłyby sporą część ze spodziewanych trzystu tysięcy oszczędności. — Polska już jedną nogą w Unii, a u nas tylko cztery z trzydziestu siedmiu sołectw mają wodociągi — kończy wójt Stankiewicz, ekonomista z zawodu. — Studnie „nie trzymają unijnych norm” i od maja mogą być kłopoty ze skupem mleka, naszego podstawowego produktu. A żyć jakoś trzeba. Radni zdecydowali więc, że tym razem trochę więcej pieniędzy przeznaczą na wodociągi, skoro oświata

i tak pochłania ponad 51 proc. budżetu gminy.

Podobne problemy mają Mordy, miasto i gmina położone na wschodnich rubieżach województwa mazowieckiego, gdzie na powierzchni 171 kilometrów kwadratowych żyje jednak więcej, bo 6800 mieszkańców. W samym mieście działa wprawdzie jedyna w gminie przedszkole, ale ledwie dwuoddziałowe i do tego połączone w zespół ze szkołą podstawową.

— W 2001 roku zdecydowaliśmy się przeznaczyć samodzielny budynek przedszkola na potrzeby gimnazjum, żeby być w zgodzie z ministerialnymi dyrektywami — informuje **Andrzej Piotrowski**, burmistrz miasta i gminy Mordy. — Przedszkole przeniosło się wtedy do podstawówki i tak do końca nie wiem, czy funkcjonują-



W połowie lat osiemdziesiątych w ZHP było ponad milion dzieci i młodzieży. W 1998 już tylko niecałe 400 tys. W ubiegłym roku liczba ta wyniosła 160 tys.

tem innych zajęć, takich jak zabawy z rówieśnikami, zabawy na świeżym powietrzu, nauka czy rozmowy z najbliższymi. Obok snu staje się jedną z najważniejszych aktywności dziecka. Czy więc harcerstwo może być alternatywą dla świata kreowanego w mediach?

— Harcerstwo musi wykorzystać nowoczesne technologie, a nie walczyć z nimi — mówi hm **Piotr Koj**, przewodniczący Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. — To już ma miejsce. Powstają komputerowe gry harcerskie, w naszej pracy wykorzystujemy internet. Trzeba jednak wskazywać, że są to tylko narzędzia.

— Harcerstwo, aby przyciągnąć młodych ludzi, musi się stawiać coraz bardziej atrakcyjne — mówi hm Wanda Czarnota. — Dlatego tworzymy gry i zabawy z wykorzystaniem modnych postaci, np. Harry Pottera.

Czy ostatnie miesiące przyniosły powiew nadziei na zmiany? Po raz pierwszy przewodniczący ZHP brał udział w naradzie kuratorów. Ministerstwo edukacji obiecało, że już w niedługim czasie nauczyciele będą mogli odbywać część praktyk w harcerstwie. Jak pokazują też ostatnie badania CBOS — harcerstwo należy do organizacji cieszących się największym zaufaniem społecznym, a wymieniane jest jednym z Kościołem, Caritas czy też Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Jest potrzebne i ma ogromną rolę do odegrania w wychowaniu młodych ludzi. Harcerze jednak zamiast rozmów we własnym gronie powinni zorganizować dużą debatę z udziałem MENiS, władz samorządowych i szkół. Może wspólnie uda się przywrócić harcerstwu należne mu miejsce w szkole.

MACIEJ KUŁAK

W Chełmie prezydent i radni przy oświacie „majstrują” już drugi rok. To, co dla jednych może stać się wybawieniem, dla drugich oznacza kłopoty.

W czerwcu ubiegłego roku decyzją władz miejskich z połączenia Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych, Pogotowia Opiekuńczego i Świetlicy Terapeutycznej powstało Centrum Pomocy Dziecku i Rodzinie. Teraz radni chcą stworzyć kolejne — Centrum Kształcenia Ustawicznego Ogólnego i Zawodowego, w skład którego miałoby wejść Centrum Kształcenia Ustawicznego i Zespół Szkół Budowlanych.

O „centralizacji” w Chełmie pisaliśmy 13 VIII ub.r. w 33 numerze „GN”. Przypomnijmy, miejsca radni, większością pięciu głosów (14 do 9), poparli pomysł **Krzysztofa Grabczuka**, prezydenta miasta, który zabiegał o połączenie wszystkich chełmskich placówek opiekuńczo-wychowawczych. Według niego dzięki temu miały one funkcjonować lepiej, a przede wszystkim taniej, gdyż m.in. po redukcji etatów pracowników administracyjnych znacznie miały się zmniejszyć koszty ich utrzymania. Pisemne protesty pracowników placówek nic nie dały. Centrum powstało 1 września ub.r.

— Trudno już dziś ocenić skutki tej decyzji, bowiem proces restrukturyzacji zostanie zakończony dopiero w przyszłym roku — mówi **Ryszarda Mardoń**, prezes Oddziału ZNP w Chełmie. — Pierwszym negatywnym efektem połączenia trzech placówek jest pozbawienie pracy kilku pracowników administracji i obsługi.

Kolejne pomysły na uzdrowienie chełmskiej oświaty pojawiły się kilka tygodni temu. W trakcie sesji radni miejscy przegłosowali cztery uchwały likwidujące: Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych, Technikum Elektryczne dla Dorosłych, Technikum Mechaniczne dla Dorosłych, Przedzszkole Miejskie nr 4 i Szkołę Podstawową nr 2.

— Jeżeli likwidacja szkół dla dorosłych i przedszkola nie wzbudzała sprzeciwów, to zlikwidowanie podstawówki wywołało protesty rodziców, nauczycieli i nasze — mówi Ryszarda Mardoń. — Uważamy, że ta szkoła powinna pozostać, dlatego interweniowaliśmy u kuratora lubelskiego.

W trakcie sesji radni przegłosowali również uchwałę pozwalającą na stworzenie kolejnego — Centrum Kształcenia Ustawicznego Ogólnego i Zawodowego, które powstałoby z połączenia Zespołu Szkół

KRAJE...

ca tam zerówka jest bardziej w szkole, czy bardziej w przedszkolu.

Zerówki są tu od kilku lat i to cztery, przy każdej podstawówce w Mordach, Wojnowie, Radzikowie Wielkim, Krzymoszach. Gmina wzięła na siebie ten obowiązek zanim została do niego zobligowana ustawą, ponieważ, zdaniem Rady, na tym właśnie polega wyrównywanie szans wiejskich dzie-

ci. Nie ma lokali ani pieniędzy dla przedszkoli, więc powołali zerówki najniższym kosztem — w szkołach. W ten sposób gminne wydatki ograniczone zostały do wynagrodzeń nauczycieli. Wszak budynek szkolny tak czy inaczej trzeba utrzymać, a miejsce dla przedszkolaków w sytuacji niżu demograficznego jest. W 2003 roku kosztowało to około 170 tysięcy złotych. Razem

W bieżącym roku budżet Mordów wynosi 7.518.982 zł, w tym subwencja 2.815.969 zł, po około 3.830 zł na każdego z 737 uczniów. Wydatki oświatowe będą jednak wymagały korekty, jeśli nie zostanie zlikwidowane przedszkole w Mordach oraz szkoła w Wojnowie. W takim przypadku gmina z własnego budżetu będzie musiała na zadania oświatowe wyłożyć poza subwencją prawie milion trzysta tysięcy złotych (w tej chwili około 1 mln zł). Koszt utrzymania samorządu pozostał praktycznie na tym samym poziomie — około 950 tys. zł

z przedszkolem (107 tysięcy) i dowożeniem, które również jest zadaniem własnym gminy, poszło prawie 450 tysięcy złotych.

Gmina Mordy w sumie wydaje na zadania oświatowe ponad 42 proc. swojego budżetu, w tym w całości część rekompensującą subwencji ogólnej — 641 tysięcy. Dla oszczędności podjęli uchwałę o zamiarze likwidacji przedszkola w Mordach oraz podstawówki w Wojnowie liczącej 43 uczniów i 9 sześciolatków w zerówce. Samorząd dokładał do nich około 250 tysięcy złotych poza subwencją.

Ocaleć miała przy tym szkoła w Krzymoszach, prowadząca jedynie klasy I—III i zerówkę. Licząca łącznie z sześciolatkami 27 uczniów, pochłania tylko niespełna 70 tysięcy złotych. Samorządowcom wiadomo już jednak, choć jeszcze nieoficjalnie, bo do Mordów nie dotarło stosowne pismo, że kuratorium nie wyrazi zgody na likwidację żadnej placówki w tej gminie. Jak więc poradzi sobie samorząd?

— Jakoś będziemy musieli zmierzyć się z problemem

— stwierdza **Andrzej Kicman**, dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół miasta i gminy Mordy. — Nie zmieniamy sytuacji zerówek, bo prowadzimy je od kilku lat i przewidzieliśmy w budżecie środki. Łatwo jednak nie będzie, bo nie dość, że koszty utrzymania placówek oświatowych pozostaną na tym samym mniej więcej poziomie, to w porównaniu z rokiem ubiegłym MENiS obciąży naszą subwencję o 140 tysięcy. A uczniowi ubyto nam za ledwie 11.

Samorządowcy z Mordów cytują w tym miejscu przysłowie o krawcu i materii. Wychodzi im bowiem na to, że współczynnik algorytmu subwencji resort dostosowuje do posiadanych środków. Podejrzewają, że tajemnica tkwi w sformułowaniu „uczniowie przeliczeniowi”, bo tych, jak wyliczył MENiS, mają ponoć nie o 11, a o 53 mniej.

Ewa Jagiełło, wiceprezes Oddziału ZNP w Siedlcach, obejmującego swym działaniem cały powiat, potwierdza informacje o zmniejszonej subwencji. Związkiem z Mordów nie podoba się wprawdzie, że tutejsi nauczyciele

Budżet gminy Krasnopol wynosił w 2003 roku 5.343.129 złotych. Wydatki oświatowe stanowiły ponad 51 proc.

Prawie 250.000 zł kosztuje utrzymanie świetlicy. Średnia subwencja na jednego ucznia — 4332 zł, faktyczny koszt jego utrzymania — 6190 zł. Gmina ze środków własnych dołożyła prawie 700 tysięcy złotych, w tym około 400 tysięcy całość kwoty rekompensującej subwencji ogólnej.

po wielu miesiącach, dopiero w marcu doczekali się dodatku motywacyjnego, ale cieszy ich, że zerówkom nic nie grozi.

A burmistrz Piotrowski dodaje, że być może i lepiej byłoby 78 gminnych sześciolatków kształcić w przedszkolach, ale jak się nie ma, co się lubi... I zastanawia się, w którą stronę tym razem pociągnąć budżetową kółderkę.

MARIA AULICH
Fot.autorka

CHEŁMSKIE DYLEMATY

Budowlanych z Centrum Kształcenia Ustawicznego. Według tej koncepcji CKU zostałyby przeniesione do budowlanki.

— To jest absurdalny pomysł — ocenia Ryszarda Mardoń. — Jak można łączyć dwie tak różne placówki? Szkoda też dorobku dydaktycznego CKU oraz zaplecza, między innymi doskonale wyposażonych pracowni komputerowych. Jesteśmy przeciwni powstaniu Centrum. Obawiamy się zwolnień nauczycieli i pracowników administracyjnych.

Nauczycieli z budowlanki nie martwi jednak pomysł władz miasta. Zespół Szkół Budowlanych w Chełmie mieści się przy ulicy Batorego 1. Przylega do niego internat dla 70 osób i warsztaty szkolne.

W szkole zawodowej uczniowie mają do wyboru następujące zawody:

malarz-tapeciarz, stolarz, technolog robót wykończeniowych. Technikum Budowlane kształci w specjalnościach: budownictwo, architektura krajobrazu, ochrona środowiska. Natomiast liceum profilowane oferuje zarządzanie informacją. W trzyletnim technikum budownictwa i technikum dla dorosłych jest tylko jedna specjalność — budownictwo. Dodatkowo, od września, w zespole mają powstać trzy nowe kierunki: geodezja, urządzenia sanitarne, drogownictwo. W zespole pracuje 67 nauczycieli (w tym 13 nauczycieli praktycznej nauki zawodu oraz 3 wychowawców internatu). Jeszcze kilka lat temu uczyło się tutaj ponad 1100 uczniów. Obecnie do zespołu chodzi ich o blisko połowę mniej, bo tylko 730.

— Młodzież po gimnazjach wybiera teraz licea ogólnokształcące — mówi **Jan Siłuch**, dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych w Chełmie. — A nam z roku na rok ubywa uczniów. Uważam więc, że połączenie obu placówek ma sens. Poza tym, po stworzeniu Centrum mielibyśmy środki na utrzymanie warsztatów szkolnych i internatu.

Nauczyciele kilka tygodni temu jednogłośnie opowiedzieli się za takim rozwiązaniem.

— Wszyscy poparliśmy ten pomysł — mówi **Anna Góra**, nauczycielka projektowania i dokumentacji budowlanej. — Po połączeniu mogliśmyby zwiększyć naszą ofertę edukacyjną o nowe kierunki kształcenia, co powinno przyciągnąć uczniów.

W efekcie będzie więcej pracy dla nauczycieli. Jestem zdania, że pracy nie zabraknie dla nas, jak i kolegów z Centrum Kształcenia Ustawicznego.

— Jeżeli przejdą do nas słuchacze z Centrum, ponad 400 osób — uzupełnia **Elżbieta Komar**, nauczycielka budownictwa, technologii i kosztorysowania — mielibyśmy ponad 1000 uczniów. Lepiej więc zostanie wykorzystany budynek szkolny i zaplecze warsztatowe.

To, co dla jednych może stać się wybawieniem, dla drugich oznacza kłopoty. Centrum Kształcenia Ustawicznego, które mieści się w piętrowym budynku, po byłym przedszkolu, przy ulicy Kolejowej 8, już takie zadowolone z pomysłów połączeniowych nie jest. Wolaloby pozostać samodzielne. Posiada doskonale wyposażoną bibliotekę i trzy sale komputerowe z 50 stanowiskami. Pracuje tu 21 nauczycieli, którzy w systemie stacjonarnym, wieczorowym i zaocznym kształcą 440 słuchaczy. W CKU, które istnieje od 1996 roku, działa dzienne gimnazjum dla dorosłych oraz Policealna Szkoła Zawodowa kształcąca: technika administracji i technika obsługi ruchu turystycznego. Ponadto organizowane są tutaj specjalistyczne szkolenia dla firm i zakładów pracy (np. kurs obsługi kas fiskalnych), a w ramach współpracy z Urzędem Pracy w Chełmie co jakiś czas odbywają się szkolenia dla bezrobotnych (np. kursy: komputerowy, operatora wózków widłowych).

W Centrum Kształcenia Ustawicznego nauczyciele już na wstępie zastrzegają sobie anonimowość.

— Boimy się o pracę — mówią. — Nie chcemy narazić się urzędnikom miejskim. Jesteśmy przeciwni łączeniu nas z Zespołem Szkół Budowlanych. Nie wyobrażamy sobie pracy w jednym budynku. Przecież my w systemie stacjonarnym prowadzimy gimnazjum. Będziemy musieli zaczynać zajęcia po południu, a tutaj mamy własny budynek i bardzo dobre warunki, doskonale przygotowane pra-

cownie, np. do nauki zawodu technik informatyk. Tam pracownicy będziemy musieli stworzyć na nowo, co będzie się wiązało z wysokimi kosztami, chociażby nowego okablowania w klasach. Ten pomysł jest ratowaniem budowlanki naszym kosztem. Nie wiadomo też, ilu z nas, po stworzeniu Centrum, wyładuje na zielonej trawie.

Prezydent Chełma uspokaja jednak, że nie będzie zwolnień.

— Wszyscy nauczyciele znajdą zatrudnienie w Centrum Kształcenia Ustawicznego Ogólnego i Zawodowego — mówi Krzysztof Grabczuk. — Chcemy przenieść CKU do zespołu, ponieważ tam z roku na rok ubywa uczniów. Ponadto zależy nam, aby kształcenie dorosłych odbywało się w bardzo dobrych warunkach, a najlepszym miejscem jest budowlanka.

Jednak te argumenty nie przemawiają do nauczycieli z CKU. Twierdzą oni, że ich placówka po przenosinach do budowlanki i zmianie nazwy straci.

— Nowa nazwa spowoduje, że nie będziemy identyfikowani z pozostałymi Centrami Kształcenia Ustawicznego, co może utrudnić nabór, a po przekształceniu stracimy status placówki kształcącej ustawicznie tylko dorosłych — mówią nauczyciele. — Tym samym nie będziemy mogli ubiegać się o unijne pieniądze m.in. z Europejskiego Funduszu Społecznego, które będą przeznaczone tylko na kształcenie dorosłych.

— Nic podobnego — zaprzecza **Paweł Ciechan**, inspektor wydziału edukacji, kultury, sportu i turystyki w Urzędzie Miasta Chełma. — Sprawdzaliśmy to w ministerstwie edukacji. CKU w Centrum Kształcenia Ustawicznego Ogólnego i Zawodowego funkcjonowałoby jako samodzielna placówka oświatowa, której ze względu na formułę kształcenia należałoby się unijne fundusze.

Nauczyciele z CKU twierdzą, że jeżeli nawet udało się pozyskać te środki, to i tak wspólne sąsiedztwo, tak różnych dwóch szkół, nikomu na dobre nie wyjdzie.

— Naszym zdaniem połączenie placówek o zupełnie odmiennych profilach i grupach wiekowych uczniów spowoduje obniżenie poziomu nauczania zarówno pod względem dydaktycznym, jak i wychowawczym — uważają.

DARIUSZ SARZYŃSKI
Fot. autor

W połowie marca okazało się, że władze miejskie odstąpiły od pomysłu połączenia obu placówek. Nauczyciele Centrum Kształcenia Ustawicznego odetchnęli z ulgą. Nie wiadomo jednak, czy za jakiś czas pomysł na stworzenie centrum nie odżyje na nowo.



Konkurs dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych:

Prawo wokół mnie

Zapraszamy Was do udziału w konkursie „Prawo wokół mnie”. Nie oczekujemy od Was studiowania opasłych tomów w bibliotekach ani pisanie erudycyjnych wypracowań o tym, co to jest prawo i jak bogatą ma historię. Nasze zadanie dla ludzi między 15 a 19 rokiem życia jest następujące: **Zastanówcie się i opiszcie na przykładach, jak prawo wpływa na Wasze życie, na życie Waszej rodziny i środowiska.**

Czy dostrzegacie taki wpływ?

Czy czujecie się bezpieczni pod ochroną prawa?

Czy w Waszym otoczeniu obserwujecie respekt dla prawa, czy raczej przejawy jego łamania? Jakże najczęściej?

Czy zdarza Wam się słyszeć słowo „bezprawie” i co ono wówczas znaczy? Jak ludzie reagują na przejawy bezprawia?

Możecie przygotować:

esej, reportaż, fotoreportaż, dokumentację wybranego zjawiska lub zdarzenia, stronę internetową poświęconą wybranemu problemowi, inną formę prezentacji. Możecie to zrobić samodzielnie lub w grupie, liczącej jednak nie więcej niż cztery osoby. Oczekujemy szczerych wypowiedzi, twórczych pomysłów, oryginalnych historii z życia (w razie potrzeby zachowamy anonimowość).

Jury

Jury pod przewodnictwem **prof. dr hab. Ewy Łętowskiej**, wybitnej prawniczki, członkini Trybunału Konstytucyjnego, złożone z publicystów „Polityki” (**Ewa Nowakowska, Stanisław Podemski**), członków redakcji projektu Lekcja z „Polityką” (**Dorota Obidniak**), wybierze 10 najlepszych prac.

Nagrody

I nagroda: półroczna prenumerata „Polityki”, satyryczna gra planszowa „Tygiel Polityczny”, zestaw książek (w tym zbiór rysunków Andrzeja Mleczki)
II nagroda (dwie): kwartalna prenumerata „Polityki” i zestaw książek (w tym zbiór rysunków Andrzeja Mleczki)
III nagroda (osiem): zestaw książek (w tym zbiór rysunków Andrzeja Mleczki)

Terminy

Do dnia **15 maja 2004 r.** prace, z dopiskiem „Prawo wokół mnie”, należy nadsyłać na adres pocztowy: **Redakcja „Polityki”, ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa 22, skrytka pocztowa 13** lub pocztą elektroniczną na adresy mailowe: **prawo@polityka.pl** lub **znp@znp.edu.pl**, także z dopiskiem „Prawo wokół mnie”. **Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 15 czerwca 2004 r.**

Dodatkowe informacje

Na stronie internetowej: **www.polityka.pl/lekcja** i pod numerem telefonu **022 331 06 59**. Pytania można przysyłać także elektronicznie na adres: **znp@znp.edu.pl**.

POTRZEBNE LOGO I REGULAMIN

W całej Polsce działa 50 Klubów Młodego Nauczyciela ZNP.

Niektóre okręgi mają ich po kilka, np. lubuski — 7, świętokrzyski — 20, ale są i takie, w których nie ma ani jednego. Więc choć **Adam Stępkowski**, przewodniczący Centralnego Klubu Młodego Nauczyciela, na spotkaniu 12 marca w Warszawie twierdził, że klubów byłoby więcej, gdyby prezesi oddziałów i ognisk pomogli ich liderom dotrzeć do tych, którzy zaczynają pracę z informacją o spotkaniu organizacyjnym, to i od samych liderów oczekiwać należałoby nieco większej aktywności.

Ponieważ tworzenie nowych klubów wymaga ujęcia ich działalności w ramy formalno-organizacyjne, to zarząd CKMP zobowiązał się do opracowania projektu ramowego regulaminu, który określałby m.in. wiek i staż pracy klubowiczów oraz status tych, którzy przechodzą do klubu, choć nie należą do ZNP.

CKMN zamierza wkrótce ogłosić konkurs na własne logo i postarać się o link na stronie internetowej ZG ZNP — zapowiedział przewodniczący. Wtedy będzie łatwiej dotrzeć do środowiska z ofertą i wymieniać doświadczenia. A te już są, bo w terenie wciąż wiele się dzieje.

Na przykład **Alicja Kuca** z Rybnika informowała, że w kwietniu jej klub organizuje szkolenie na temat emisji głosu i warsztaty w Zakopanem, poświęcone pracy z dzieckiem nadpobudliwym. **Zbigniew Szczerbik** z Torunia opowiedział o planach spotkania młodych nauczycieli z prezydentem miasta. Następne — z pracownikami Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej. Klub nasz proponuje bogaty program szkoleń m.in. na temat współpracy z rodzicami, nowych metod pracy z uczniem, statusu nauczycieli w UE, prawa oświatowego i pracy.

Następne spotkanie zarządu CKMN odbędzie się po wakacjach.

IK

Siatkówka w Sulechowie

MIESIĄC PÓŹNIEJ

Zarząd Oddziału ZNP w Sulechowie, organizator VI Memoriału Leszka Wysockiego w Piłce Siatkowej Pracowników Oświaty, informuje, że w tym roku turniej odbędzie się w dniach 27—30 maja, zaś mecze odbędą się 28—29 maja. Przesunięcie terminu było konieczne ze względów organizacyjnych. Dodatkowe informacje pod sulechowskim telefonem Zarządu Oddziału: (0-68) 385-22-53.

www.nbportal.pl



... to adres nowej strony internetowej uruchomionej przez Narodowy Bank Polski. Jego adresatami są między innymi szkoły i nauczyciele, można tu bowiem znaleźć nie tylko kursy multimedialne, ale także scenariusze lekcji. Jest też miejsce na wymianę poglądów o różnych obszarach polskiej polityki gospodarczej.

Koszt uruchomienia Portalu Edukacji Ekonomicznej, bo tak się ta strona nazywa, to około 2 mln zł, ale jak podkreślił prof. Leszek Balcerowicz, prezes NBP, są to pieniądze, które Bank wygospodarował w ramach wewnętrznych oszczędności.

Każdy, który zajrzy pod adres **www.nbportal.pl** z pewnością zauważy, iż część materiałów dotyczących edukacji to tak zwane skróty prasowe, inne zaś sprawiają wrażenie raczej haseł głównie

encyklopedycznych. Strona MENiS, choć wizualnie skromniejsza z pewnością bardziej dokładnie odpowiada na stawiane przez nauczycieli pytania. Tym niemniej jest to niewątpliwie ciekawa forma poszerzania kręgu źródeł, z których można korzystać także podczas nauczycielskiej pracy.

WĘGRY... CZY ZNASZ KRAJ BRATANKÓW?



Informacje i bezpłatne materiały turystyczne:

NARODOWE PRZEDSTAWICIELSTWO
TURYSTYKI WĘGERSKIEJ

ul. Szwoleżerów 10, 00-464 Warszawa
tel. 022/841 30 24 fax 022/841 41 57

huntour@waw.pdi.net

www.wegry.info.pl

ZIELONE SZKOŁY I KOLONIE NAD SŁONECZNYM BAŁTYKIEM

SUPEROFERTA 35 zł (nocleg + posiłki)

Bez pośredników i profesjonalnie!

Bogate w zabytki Trójmiasto
Zamek Krzyżacki w Malborku
Muzeum Kopernika we Fromborku

Ośrodek Wczasowo-Kolonijny
SAWA

82-103 Stegna, ul. Wczasowa 6
Tel. 055 247 83 51
www.sawa.mierzeja.pl

PROMOCJA!
ważna do 01.05.2004

ZAK-O (bez regulacji)

*69,-

*36,-

AS-R (bez regulacji)

*99,-

*59,-



STALDREW

Biuro: 01-615 Warszawa,
ul. Krasieńskiego 10 kl. IX
tel.: (022) 839 28 26, 839 76 61
fax: (022) 839 38 63

SZAFY SZATNIOWE

*579,-

*569,-

KRZESŁA SKŁADANE (siedzą)

*39,-

MEBLE PRZEDSZKOLNE

*47,-

*159,-

*ceny netto

Wejdź do UE z lepszą klasą

www.staldrew.pl

e-mail: staldrew@staldrew.pl



Oświata za granicą

EGZAMIN ZA SADZONKĘ

Jeśli studenci Wydziału Rybołówstwa Departamentu Gospodarstwa Wiejskiego Państwowego Uniwersytetu Haluelo (Indonezja) chcą zostać dopuszczeni do egzaminów, muszą zasadzić tropikalny mangrowiec!

Dyrektor Centrum Badań nad Morskimi Nadbrzeżami twierdzi, że chce w ten sposób uwrażliwić swoich studentów na problemy związane z ochroną środowiska. Mangrowce są zagrożone, bowiem używa się ich do rozpalania ognisk. (a)

ZAKAZ KUSYCH SPÓDNICZEK

Uniwersytet Hat Yai w Tajlandii uznając, że najważniejszym zadaniem jest wpojenie studentom ścisłej dyscypliny, odpowiedzialności i głębokich zasad moralnych, wprowadził mundurki szkolne. Na jego terenie obowiązuje więc zakaz noszenia dżinsów, kusių koszulek i spódnicek. Chłopcy mają ubierać się w białe koszule i czarne spodnie, dziewczęta zaś w białe bluzki i spódnice zakrywające kolana. Studenci, którzy nie będą przestrzegać zasad ubioru, mogą nawet zostać skreśleni. Zdaniem uczelni nie jest najważniejsze, jaką ocenę będzie miał na dyplomie absolwent, lecz jak został przygotowany do tego, by być dobrym, użytecznym obywatelem.

TAKI ...TRENING

Trenerzy szkolnych drużyn sportowych w Irlandii, w pogoni za wynikami, swoim podopiecznym zalecają zażywanie kreatyny. Tymczasem, jak wykazały badania, środek ten, traktowany notabene jako odżywka, może być przyczyną poważnych problemów z nerkami, a w najgorszym wypadku nawet doprowadzić do powstania komórek rakowych. Pomimo że jest on legalny, zarówno rodzice, jak i pedagodzy zapowiadają, że w przypadku zmuszania do zażywania go, będą zgłaszać sprawę do prokuratury, motywując ten fakt jako psychiczne znęcanie i stosowanie środków przymusu (czyli szantażu) wobec sportowców. NIKA

TYLKO DLA PANÓW

W szkołach w zachodniej Australii mężczyźni to zaledwie 19 proc. nauczycieli. Rząd federalny zaproponował zatem, by szkoły udzielały stypendiów na doksztacanie tylko ...panom. Propozycja wywołała szeroką debatę wśród lewicy i prawicy. Federalna komisja do spraw przeciwdziałania dyskryminacji twierdzi, że jeśli iść tą drogą, to należałoby wypłacać specjalne premie dla pań, by ułatwić im na przykład, wejście do parlamentu czy na inne prestiżowe stanowiska, gdzie jest ich o wiele za mało.

WOLĄ BOGATYCH

Uniwersytet Cambridge krytykowany jest ostatnio za faworyzowanie młodzieży ze szkół prywatnych. Choć w tych ostatnich kształcą się zaledwie 7 proc. uczniów, to wśród przyjętych na I rok do Cambridge jest ich aż 45 proc. (o 1 proc. więcej niż rok temu). W roku akademickim 2003/2004 na tym uniwersytecie przygotowano 3 tys. miejsc, a ubiegało się o jego indeks 11 tys. kandydatów. IKA

Za: AFP, BBC, The Independent, The Nation, The West Australian, Irish Independent

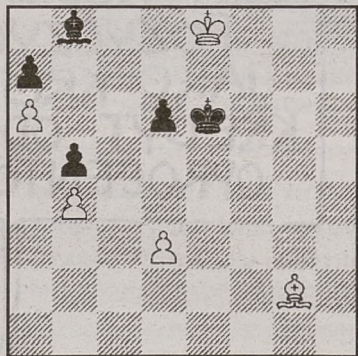
SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 13

**BIAŁE ZACZYNAJĄ
I WYGRYWAJĄ**

Białe: Kc8, Gg2, a6, b4, d3
Czarne: Ke6, Gb8, a7, b5, d6



Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty w 2004 roku wynosi: I kwartał — 46,74 zł, I+II kwartał — 93,48 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
- Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).
- Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kółportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
- Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkających za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
- Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/N-wa 6812401053111000004430494 lub kasa Oddziału.

- Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2004 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Ceny od 2400 zł

— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność, Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne

zegary korytarzowe

melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68

Tel./fax (0-22) 720-22-20

http://www.esk.com.pl

Dom wycieczkowy

zaprasza

grupy zwiedzające

KRAKÓW I OKOLICE

Tel. 033 876 87 76

Fax 033 876 86 81

KOLONIE 35 zł + 7% VAT
**SZTANDARY
SZARFY**
HAFT ARTYSTYCZNY
M. M. plus M.,

02-032 Warszawa,

ul. Filtrowa 83 m 49

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-604-449-377

www.sztandary.com.pl

DROBNE

❖ Nauczycielka j. niemieckiego, ambitna, z kilkuletnim stażem pracy w szkole, szuka pracy najchętniej z mieszkaniem na terenie woj. małopolskiego, śląskiego, łódzkiego lub mazowieckiego. Kontakt: geram@o2.pl

❖ Absolwentka AWF Warszawa podejmie pracę (staż) w szkole na terenie województwa lubelskiego, podkarpackiego lub świętokrzyskiego. Odbiłam praktykę w szkole podstawowej. Tel. (081) 525-78-81 przed 9.00 lub 0691 119 232.

GRAWEROWANE GWOŹDZIE

DO SZTANDARÓW SZKOLNYCH

JUŻ OD 8 zł BRUTTO

OKUCIA I DRZEWCZE

— WYSYŁKOWO

Praca 0(prefix) 34 365-22-77

fax (0-34) 362-97-27

Dom (0-34) 362-02-88

SZTANDARY

szkolne, zakładowe

i organizacyjne

wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

GÓRY STOŁOWE

zapraszają

Ośrodek Kolonijny „Pafawag”
w Radkowie k.Kudowy Zdrój
obsługuje i organizuje:

- kolonie i zimowiska
 - zielone i białe szkoły
 - wycieczki szkolne
 - inne imprezy turystyczne
- Informacje:
tel./fax (0...74) 87 12 195
www.turystykaowk.webpark.pl

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE

wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

TURCJA daleka i nieznana — to pomysł na długie, atrakcyjne wakacje! Zapraszamy na tramping autokarowy z namiotami od 10 lipca do 8 sierpnia 2004 r. Szczegółowe informacje i warunki uczestnictwa — tel./fax: (0-22) 823-23-16, e-mail: prima.ms@interia.pl
„Prima” — koncesja organizatora turystyki nr 567.

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ EUROTRAMPING

informuje

**KIEROWNIKÓW
WYCIECZEK SZKOLNYCH**

oraz

**WYCHOWAWCÓW
NA OBOZACH
MŁODZIEŻOWYCH**

ORGANIZUJĄCYCH
IMPREZY ZAGRANICZNE
O MOŻLIWOŚCI
DODATKOWEGO ZAROBKU

Więcej informacji pod numerem telefonu:
(77)-454-82-64, 454-19-76
oraz na stronie:
www.eurotramping.pl

**Zamów
BEZPŁATNY KATALOG**

**OBOZY
WYCIECZKI
na 2004 rok**

Infolinia: 0801 66 11 97
e-mail: office@eurotramping.pl

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI
DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

JAK ZŁY TO ZŁY?

Raporty z badań socjologicznych naszej młodzieży nie pozostawiają złudzeń — jest coraz gorsza. Niewrażliwa, butna, arogancka, leniwa, bezczelna, agresywna. Cienia w niej dobra czy szacunku do starszych. Nawet rodziców i nauczycieli. Nie chcą się uczyć ani pracować. Co z takich wyrośnie?

Te opinie nie są jakąś szczególną specyfiką naszych czasów. Już starożytni byli nie najlepszym zdania o swym młodym pokoleniu. A jego jedyną winą była... młodość. I bunt, który jest jej nieodłączną cechą. Fakt, że nam, dorosłym, trudno go zaakceptować, bo jego objawy dostarczają wielu codziennych wrażeń, nie zmienia istoty rzeczy.

Dziś suchej nitki nie zostawia się przede wszystkim na gimnazjalistach. Dzieciaki z podstawówek są lepsze i gorsze, ale w tych dopiero diabeł wstępuje. No i wtedy dają otoczeniu „popalić”.

W gimnazjach jest więc najwyższa absencja, a jeśli już przychodzi, wówczas okazują swe całkowite desinteressment wykładanym przedmiotem, za to do rozróby są pierwsi. Stwarzają więc mnóstwo problemów wychowawczych. Gimnazja są obowiązkowe. Nie da się ich nie skończyć. Choćby za uszy. Przenoszenie do innych szkół najbardziej opornych i odpor-

nych na próby wychowawczej perswazji niczego w gruncie rzeczy nie zmienia. Nie chodzili i nie uczyli się tu, nie będą tego robili i tam. Jeden z drugim palił, bił i przeklinał u nas, będzie więc i u was. Jak zły, to zły. Koniec kropka.

A jednak nie do końca. Jesienią ubiegłego roku uczeń I klasy jednego z warszawskich gimnazjów, w tak zwanej trudnej dzielnicy, tak niefortunnie przebiegał przez tory tramwajowe, że w efekcie stracił nogę. Niestety, nie udało się jej przyszyć. Bez protezy nie mógłby chodzić. Z Narodowego Funduszu Zdrowia otrzymał zgodę na dofinansowanie zwykłej protezy, takiej jak przed wiekami, w której owszem chodzić się dało, ale z trudem, ale już grać w piłkę na pewno nie.

A chłopak jest zapalonym piłkarzem. I w nożną do niedawna kopał z dużym powodzeniem razem z tymi, którym nogi się od szkoły cofały. Na boisku imponował nawet tym, którzy mimo młodego wieku z niejednego pieca już chleb jedli. I tu nagle taka tragedia.

Rozpacz czternastolatka i jego rodziny tym większa, że proteza, w której nie musiałby rezygnować z kolorów życia, jest, ale dla nich niedostępna. Nie mają tych „drobnych” 50 tysięcy złotych, które życie syna uczyniłyby znośniejszym, a utratę nogi w jego wieku mniej dotkliwą.

I wtedy do akcji weszli właśnie ci, którzy na co dzień uchodzą za tych, z którymi już niewiele da się zrobić, bo piją, biją, okradają, a do wszelakich obowiązków, głównie szkolnych, mają stosunek ściśle określony. To oni z własnej inicjatywy zebrali aż 10 tysięcy złotych i przekazali je rodzicom kolegi. Obudzili nadzieję, że jednak nie wszystko stracone, że skoro im udało się zebrać aż tyle, być może uda się i resztę.

W najbliższą niedzielę w gimnazjum organizowana jest aukcja, z której dochód jest przeznaczony właśnie na ten cel. Także uczniowie szkoły podstawowej, do której jeszcze do niedawna chodził, zrobili zbiórkę pieniędzy. Do ubiegłego roku był przecież także ich kolegą. A on sam niedawno oświadczył dyrektorze, że wkrótce przybiegnie(!) ją odwiedzić. I sądząc po tym, co do tej pory, pewnie się tak stanie.

No więc, jak to właściwie jest z tą naszą młodzieżą? Zdemoralizowana i zła, czy jednak także wrażliwa? A tylko okoliczności życia powodują, iż nakłada na siebie obronne rogi.

Dyrektorka tego gimnazjum, uchodzącego w okolicy za gorsze, powiedziała mi kiedyś, że jej głównym problemem jest nie patologia, lecz bieda uczniów. Co ciekawe, wcale przy tym na nich nie narzekała...

HALINA DRACHAL

Kuzynka z Milwaukee, po latach nieobecności w kraju ojców mówi, że nieustannie zaskakuje ją tłum na Starówce. Bo u nich w Stanach ludzie spotykają się pod marketami, a po ulicach nie chodzą, tylko jeżdżą samochodami! Po wtóre nie może zrozumieć obaw sąsiadki szwagra wujka ze Stegien przed kosztami zerówki jej maluszka — w Stanach dzieciaczka odwozi się do obowiązkowej zerówki w publicznej szkole rano, odbiera o trzeciej po południu i nikt nie żąda za to żadnych pieniędzy! Jak się przy okazji dowiaduję, tam, za Oceanem, zerówka jest obowiązkowa

polityką społeczną. Bo wystarczy zakręcić się koło dwójki, trójki dzieci, by mieć zasiłki, żyć w miarę spokojnie. A jak chce się posłać dzieciaka do szkoły katolickiej, to lokalna władza jeszcze dopłaca te 2 tys. rocznie. Co ciekawe, do miejskiej, publicznej — nie. Wygląda więc na to, mówi, że ze mnie „taxy” ściągają, a do nich dopłacają. To po to się z socjalizmu uciekało, żeby mieć jeszcze większy w Milwaukee?

Wygląda więc na to, że w Ameryce ze zrozumieniem przeczytali

BLISKO I DALEJ

już dla pięciolatek, a pierwsza klasa zaczyna się od sześciu lat.

Ja mówię, że u nas jest wolny rynek, a ona na to, że raczej wolnoamerykańka, bo jak coś jest obowiązkowe, to nie może być pół bezpłatne, a pół płatne. Albo przyjemność, albo cnota... A tak w ogóle, to co za „komunita” u was jest? — pyta mnie najwyraźniej zdumiona informacją moją i sąsiadki szwagra wujka ze Stegien, że nad Wisłą tylko pięć godzin jest „free”, a ciastko, soczek i wszystko inne co powyżej już nie.

Kuzynka mówi, że w Oak creek swoje dziecię posyła do publicznej szkoły, choć długo zastanawiała się nad katolicką. Ta pierwsza jest całkowicie bezpłatna, za drugą trzeba by wyłożyć 2—3 tys. dolarów rocznie. To i tak niewiele w porównaniu z prywatną, w której płaci się od 10 do 15 tys. dolarów. Ale te są, jak mówi, dla dzieci lekarzy i prawników. Za takie pieniądze w jednej klasie jest po kilkoro, maksymalnie do dziesięciorga dzieci. W „jej” publicznej szkole w klasie jest co prawda 20 dzieci, ale opieka też bardzo dobra i prawie w ogóle nie ma kolorowych. Fakt, że matki muszą się włączać w przygotowanie akademii szkolnej itp., a gdy któraś nie może, to trzeba za „rodzicielską nieobecność” zapłacić, ale to gorzej...

Kuzynka za to w żaden sposób nie może pogodzić się z ich lokalną

dziela wszystkie J.S.Colemana, guru amerykańskiej socjologii. Otóż ostrzegał on, że tradycyjny model rodziny wyczerpał się, tak więc dla dobra społeczności wychowaniem dzieci powinny zająć się specjalnie do tego przygotowane instytucje. Zależać zaś na tym powinno zwłaszcza państwu, które nie radzi sobie z szybko zachodzącymi przemianami społecznymi i technologicznymi. Stąd ów nacisk na właśnie wychowanie przed-szkolne i wczesnoszkolne.

Mam nieodparte wrażenie, że choć specjaliści od pedagogiki czytali te same dzieła, to gdy piętnaście lat temu obmyślano nowy kształt stosunków nad Wisłą, nasi z premedytacją zapomnieli o Colemanowskich przestrożach. I miast rozwijać instytucje, przyspieszyli ich likwidowanie. Może jednak nie ma w tym nic dziwnego, w końcu człowiek pisał to jakieś 40 lat temu...

Dziś, gdy upadł kolejny rząd lewicowy, a coraz bliższy jest liberalno-prawicowy, mnie najbardziej intryguje, które odpowiedzi tym razem zostaną wzięte pod uwagę — z bliska czy daleka? Naprawdę może być ciekawie. Niestety, znowu naszym kosztem.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

OBSERWACJE

LISTEWKA BAGAŻEM ZWANA

Sytuacja żywcem wyjęta z Mroźka. Oto w kąciku autobusu ZTM Warszawa stoi niepozorna licealistka. W ręku trzyma listwę długą na dwa metry i szeroką na ok. 0,5 cm. Żaden z pasażerów nie zauważył tego „bagażu”, bo też nikomu nie wadziło on ani jego właścicielka. Nikomu oprócz kontrolera, którego przenikliwe oczy natychmiast wyłowiły stojącą w kąciku listwę. I zaczęło się. Najpierw pytanie o ważny bilet na bagaż. Dziewczyna nie bardzo wie, o co chodzi, my, stojący obok, też nic nie rozumiemy. Wkrótce kontroler-służbista nas oświeca, że „opłacie bagażowej podlega bagaż, przekraczający swoją wielkością sumę wymiarów, przy pomiarze w skrajnych punktach (długość, szerokość, wysokość) 120 cm”.

Rzeczywiście, zgodnie z tym przepisem listwa to kawał bagażu! A kontroler to kawał nadgorliwca. Dziewczyna już prawie płacze, a on dalej swoje. W końcu nie wytrzymałam. Strzeliłam mowę o absurdalności tego przepisu i absurdalności jego postawy. Usłyszałam tylko, że przepis jest przepisem i ewidentnie został złamany. Argumenty jednak musiały przemówić mu do rozsądku, bo na najbliższym przystanku wysiadł przygnieciony spojrzeniami oburzonych pasażerów.

Kiedy Marcin Bochenek, rzecznik prasowy warszawskiego ZTM, usłyszał tę historię, tłumaczył, że nie chodzi o to, czy bagaż komuś przeszkadza, czy nie, lecz chodzi o... zajęte

przez niego miejsce. No cóż, listewka zajmowała pół centymetra! Na takie dictum rzecznik zaproponował, abym napisała wniosek o zmianę przepisu do Rady Miejskiej, która wkrótce będzie obradować nad regulaminem przewozów.

Wytoczył następnie ciężkie działa: komunikacja w Warszawie kosztuje miliard w skali roku. Zaledwie połowa tej sumy pochodzi ze sprzedaży biletów, reszta z budżetu miasta, czyli z naszych podatków.

Okazuje się więc, że listewka ma dwa końce. Pasażer widzi jeden, ZTM drugi. Wydawało mi się jednak, że Warszawa leży w Europie! A tam, w większości cywilizowanych krajów, w komunikacji miejskiej nie pobiera się opłat za bagaż. Dlatego wstyd mi ilekroć widzę obładowanego jak wielbłąd cudzoziemca próbującego się wydostać z naszego Okęcia autobusem ZTM. Co się wtedy dzieje? Już za trzecim zakrętem dopadają go kontrolerzy, prosząc notabene po polsku, o bilet na walizki. W tym momencie jego oczy robią się wielkie ze zdziwienia. I mówią same za siebie. Czy stają się jeszcze większe, gdy sięgając po portfel, nie znajduje go. Dlaczego? Bo linie autobusowe jadące z Okęcia, proszę państwa, upodobili sobie kieszonkowcy. Do tych fachowców kontrolerzy nie śmieją nawet podejść i zapytać o bilet. Tak jak policja nie śmie ich złapać na gorącym uczynku. A na to przecież idą, moje, podatnika pieniądze!

BEATA IGIELSKA

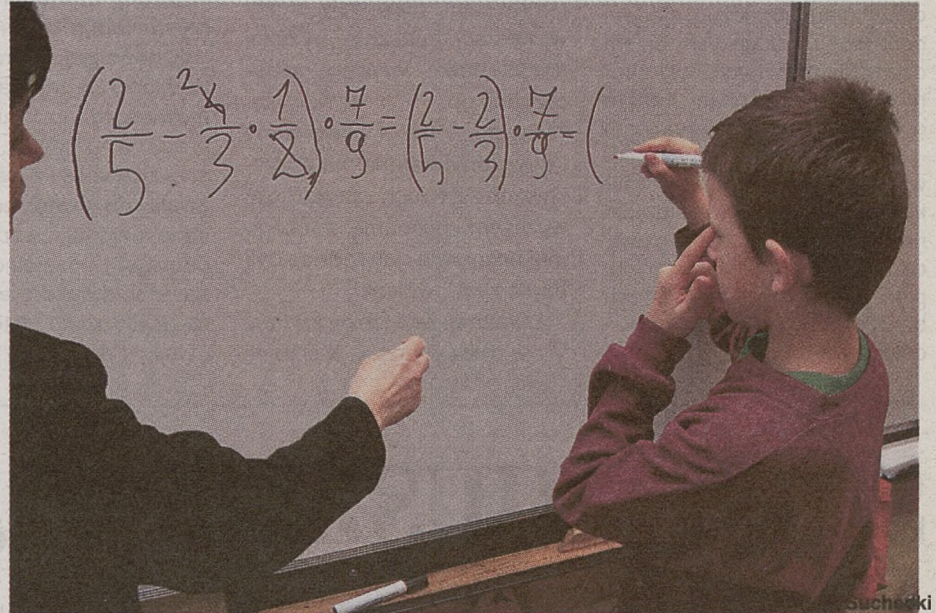
OCZYWIŚCIE MOGĘ CI POŻYCZYĆ TĘ DYCHĘ JAKO KRÓTKOTERMINOWY KREDYT ODPOWIEDNIO OPROCENTOWANY...



Jak z pewnością Czytelnicy „Głosu Nauczycielskiego” pamiętają, w połowie lutego opublikowaliśmy pierwszą wkładkę pod powyższą nazwą. Dziś drugie wydanie. Chcemy wspomóc wszystkich, którzy rozpoczynają lub kontynuują swe ścieżki awansu zawodowego. Chcemy zwłaszcza pomóc tym, którzy stawiają pierwsze kroki w zawodzie, aby mogli zaprezentować swój dorobek i skorzystać z doświadczenia innych koleżanek i kolegów.

Publikując dziś propozycje z Bonina, Łobza, Ozimka i Szczecina liczymy, że podpowiemy innym matematykom niecodzienną metodę prowadzenia lekcji i sprawdzania postępów uczniów, sposoby przeciwdziałania nałogom oraz innego typu pracy wychowawczej. I nie ukrywamy, że czekamy na następne materiały z nauczycielskiej teczki.

W polskiej szkole o konieczności realizacji programu nauczania mówimy nader często, o wiele gorzej natomiast z refleksją, jakie to umiejętności nabyli nasi uczniowie. No cóż, pośpiech nie sprzyja utrwalaniu wiedzy, a powstałe luki powodują dalsze niepowodzenia — tę prawdę znają nauczyciele w znakomitej większości. Mamy też nadzieję, że wszyscy świadomi są faktu, że szybka diagnoza problemu i zastosowanie właściwej metody jego rozwiązania przynosi pozytywne rezultaty. Tak właśnie wynika z opisanych poniżej doświadczeń. Prezentujemy je z myślą właśnie zwrócenia uwagi na konieczność diagnozy i samodzielnego opracowania metod ujawnionych problemów.



OPIS PROBLEMU EDUKACYJNEGO

1. Identyfikacja problemu

W klasie V po dziale materiału „Ułamki zwykłe” — przeprowadziłam pracę klasową, której wyniki były dla mnie niezadowalające. Średnia ocen z pracy klasowej — 3,2 jest jak na umiejętności i wiadomości w tej klasie bardzo niska, uczniowie bardzo dobrze otrzymali słabe oceny (dopuszczające i dostateczne) do tej pory ci uczniowie z prac klasowych otrzymywali oceny celujące lub bardzo dobre. Pomimo przerobionego i utrwalonego materiału moi uczniowie mają problemy z ułamkami zwykłymi

2. Geneza i dynamika zjawiska

Opracuję test i ankietę dotyczącą działań i obliczeń na ułamkach zwykłych, które odpowiedzą mi na pytania:

- Czy uczniowie znają pojęcie: ułamka właściwego, niewłaściwego oraz liczby mieszanej,
- Czy potrafią zamieniać liczby naturalne i liczby mieszane na ułamki oraz wyłączać całości z ułamka,
- Czy uczniowie potrafią rozszerzać i skracać ułamki zwykłe,
- Czy potrafią porównywać ułamki zwykłe,
- Czy umieją dodawać i odejmować ułamki o jednakowych i różnych mianownikach,
- Czy znają zasadę mnożenia i dzielenia ułamków oraz potrafią obliczyć ułamek z danej liczby,
- Czy potrafią rozwiązywać zadania tekstowe dotyczące dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia ułamków zwykłych.

Z wyników przeprowadzonej ankiety wynika że:

- 32,5% uczniów nie zna pojęcia ułamka właściwego, niewłaściwego oraz liczby mieszanej,
- 30,2% nie potrafi rozwiązywać zadań tekstowych dotyczących dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia ułamków,
- 20,7% podaje, że nie potrafi obliczyć ułamka z danej liczby,

- 19,8% nie umie obliczyć potęgi ułamka,
- 17,3% nie potrafi rozszerzać i skracać ułamków,
- 15,7% nie umie zamieniać liczb naturalnych i liczb mieszanych na ułamki oraz wyłączać całości z ułamka.

Wyniki testu potwierdzają wyniki ankiety. Średnia testu dotycząca działań na ułamkach zwykłych w klasie piątej wyniosła 3,25.

3. Znaczenie problemu

Umiejętności dotyczące działań na ułamkach zwykłych rzutują mocno na umiejętności w dalszych działach matematyki. Opanowanie i zrozumienie działań na ułamkach zwykłych jest bardzo ważne, żeby uniknąć trudności w dalszej nauce.

4. Prognoza

Prognoza negatywna

Niepowtórzenie i utrwalenie działań na ułamkach zwykłych spowoduje problemy i niepotrzebny stres w dalszych działach matematyki.

Prognoza pozytywna

Wdrożenie odpowiednich oddziaływań spowoduje większe sukcesy i zadowolenie uczniów w przyszłości.

5. Propozycja rozwiązania problemu

Po przeanalizowaniu testu i ankiety dotyczących działań i umiejętności na ułamkach zwykłych, postanowiłam, że przygotuję plan oddziaływań, który będę realizowała na dodatkowych lekcjach matematyki:

- powtórzę pojęcia: ułamka, ułamka niewłaściwego i właściwego oraz liczb mieszanych,
- poćwiczę zamianę liczb mieszanych i liczb naturalnych na ułamki oraz wyłączenie całości z ułamka,
- przygotuję *kartę pracy*, na której uczniowie przećwiczą:
 - rozszerzanie i skracanie ułamków
 - dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie ułamków
 - obliczanie potęgi ułamków

- rozwiązywanie zadań tekstowych,
- zastosuję na lekcjach metody pracy grupowej,
- wprowadzę metody motywujące na lekcjach.

6. Wdrażanie oddziaływań

Zamierzone oddziaływania wdrażałam na dodatkowych zajęciach matematyki, które realizowałam w dwóch grupach po 14 uczniów. Dokonałam podziału na grupy ze względu na opanowane wiadomości i umiejętności działań na ułamkach zwykłych.

W ten sposób miałam większe możliwości sprawdzenia wiadomości podczas zajęć i pomocy w razie trudności. Uczniowie mogli częściej rozwiązywać przykłady na tablicy.

Po każdym zajęciach uczniowie jako samodzielną pracę w domu otrzymywali do zrobienia zadania ze zbioru zadań, które były podsumowaniem i utrwaleniem wiadomości.

Podsumowaniem i utrwaleniem działań na ułamkach zwykłych były dwugodzinne zajęcia w grupach, które w ciekawy i zabawny sposób utrwaliły poznane działania (scenariusz lekcji w załączniku).

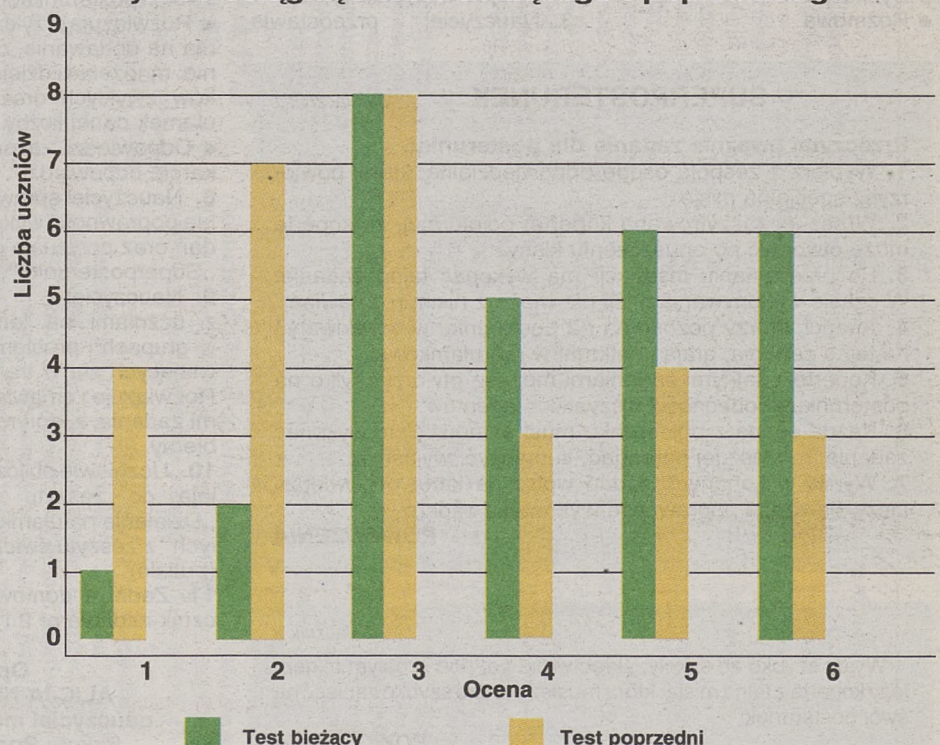
7. Efekty oddziaływań

Przygotowałam test badający osiągnięcia po realizacji wdrożonych oddziaływań (test w załączniku).

Do testu bieżącego przystąpiło 28 uczniów klasy V.

str. 2

Wykres osiągnięć testu bieżącego i poprzedniego



OPIS PROBLEMU EDUKACYJNEGO

➔ str. 1

Jak wynika z przedstawionego wykresu osiągnięć, w teście poprzednim uczniowie uzyskali następujące oceny: cztery oceny niedostateczne, siedem ocen dopuszczających, osiem ocen dostatecznych, trzy oceny dobre, cztery oceny bardzo dobre oraz trzy oceny celujące.

W teście bieżącym uczniowie uzyskali następujące wyniki: jedną ocenę niedostateczną, dwie oceny dopuszczające, pięć ocen dobrych, sześć ocen bardzo dobrych i sześć ocen celujących.

Z zestawienia powyższych danych wynika, że średnia testu poprzedniego wynosiła 3,28, a testu bieżącego 4,1.

Oddziaływania, które zaproponowałam, przyniosły efekty w postaci znacznie wyższej średniej testu bieżącego od poprzedniego.

Sądzę, że powtórzony i utrwalony materiał na dodatkowych zajęciach zaowocował wyższymi ocenami, z czego moi uczniowie i ich rodzice byli bardzo zadowoleni.

Uważam, że uczniowie klasy V nie będą w przyszłości mieli

kłopotów z ułamkami zwykłymi, jak również z wykonywaniem działań na ułamkach. Materiał z działu „Ułamki zwykłe” został bardzo szczegółowo powtórzony i utrwalony z wykorzystaniem różnych metod.

Najbardziej moim uczniom podobały się zajęcia powtórzeniowe zorganizowane metodą pracy w grupach, które poprzez zabawę i rywalizację pozwoliły na powtórzenie i utrwalenie materiału, a zdobyte wiadomości i umiejętności zostaną dobrze wykorzystane w następnym dziale matematyki pt. „Ułamki dziesiętne”.

ANKIETA DLA KL. V

Dotycząca działań i obliczeń na ułamkach zwykłych

Ankieta jest anonimowa, posłuży do celów badawczych.

Proszę wpisać obok każdego pytania TAK lub NIE

1. Wiem, co to jest ułamek
2. Znam pojęcie ułamka właściwego i niewłaściwego
3. Znam pojęcie liczb mieszanych
4. Potrafię zamieniać liczby naturalne i liczby mieszane na ułamki
5. Potrafię wyłączać całości z ułamka
6. Zapiszę podane ilorazy w postaci ułamka
7. Umiem rozszerzać ułamki
8. Umiem skracać ułamki
9. Potrafię sprowadzać ułamki do wspólnego mianownika
10. Porównam dwa ułamki o różnych mianownikach
11. Porównam dwa ułamki o jednakowych mianownikach
12. Dodaję i odejmuję ułamki o jednakowych mianownikach
13. Potrafię dodać i odjąć ułamki o różnych mianownikach
14. Obliczę równanie z liczbą x dotyczącą dodawania i odejmowania ułamków
15. Rozwiążę zadanie tekstowe na dodawanie i odejmowanie ułamków
16. Potrafię pomnożyć ułamek przez liczbę
17. Potrafię pomnożyć ułamek przez ułamek
18. Znam zasadę obliczenia ułamka danej liczby
19. Umiem obliczyć potęgę ułamka
20. Znam zasadę dzielenia ułamków
21. Potrafię znaleźć odwrotność do danej liczby
22. Rozwiążę zadania tekstowe dotyczące dodawania, odejmowania, mnożenia, dzielenia ułamków zwykłych

SCENARIUSZ LEKCJI — matematyka kl. 5

TEMAT: Ułamki zwykłe — Podsumowanie

CELE LEKCJI:

Uczeń:

- Rozumie pojęcie ułamka właściwego
- Sprowadza ułamki do wspólnego mianownika
- Dodaje i odejmuje ułamki zwykłe o różnych mianownikach
- Mnoży i dzieli ułamki i liczby mieszane przez liczby naturalne
- Stosuje skracanie podczas mnożenia i dzielenia ułamków
- Oblicza ułamek danej liczby
- Wykorzystuje umiejętności: dodawania, odejmowania, mnożenia, dzielenia oraz obliczania ułamka danej liczby do rozwiązywania zadań

Metody nauczania

- Pogadanka
- Ćwiczenia utrwalające
- Ćwiczenia praktyczne
- Praca w grupach
- Dyskusja
- Rozmowa

Materiały

- Koperty z poleceniami do wykonania w grupach
- Karty pracy z zadaniami
- Karta odpowiedzi
- Kostki do gry ułamkowej
- Podręcznik
- Układanka — działania na ułamkach zwykłych

Czas zajęć:

2 godziny lekcyjne

Opis lekcji

1. Grupy podzielone są według działań na ułamkach zwykłych. Każda grupa to osobny posterunek z nazwą działania na ułamkach zwykłych /np. posterunek: dodawania, odejmowania, mnożenia dzielenia ułamków/. Grupy walcą o tytuł „SUPERPOSTERUNKU”
2. Uczniowie omawiają działania w swoich posterunkach — kolejno wszystkie grupy
3. Nauczyciel przedstawia

uczniom niezwykłą historię, jaka wydarzyła się w krainie ułamków zwykłych /opowiadam uczniom wymyśloną bajkę, jaka miała miejsce w podziemnym miasteczku, gdzie w dwóch przepięknych krainach żyły dwa rody: ułamków zwykłych i ułamków dziesiętnych itd./

4. Poszczególne posterunki otrzymują tajną misję do wykonania (zał. nr 1)

5. Z każdej grupy jeden uczeń zostaje wyznaczony przez agenta do wykonania tajnej misji (zał. nr 2)

6. Pozostali uczniowie w tym czasie grają w „Grę ułamkową” (każdy gracz rzuca dwa razy kostką do gry; wynik pierwszego rzutu zapisuje jako licznik, a wynik drugiego rzutu jako mianownik ułamka. Gracze ustalają liczbę kolejek i wykonują na zmianę. Po wszystkich kolejkach dodają ułamki. Wygrywa ten, który otrzyma największą sumę ułamków

7. Po otrzymaniu kopert z zadaniami uczniowie pracują na swoich posterunkach (zał. nr 3)

- Rozwiązują przykłady i zadania na dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie ułamków zwykłych oraz obliczają ułamek danej liczby
- Odpowiedzi zaznaczają na karcie odpowiedzi

8. Nauczyciel sprawdza i ocenia poprawność wykonania zadań oraz przyznaje grupę tytuł „Superposterunku”

9. Nauczyciel rozmawia z uczniami na temat pracy w grupach i problemach pojawiających się w trakcie lekcji. Rozwiązuje i omawia z uczniami zadania, z którymi były problemy.

10. Uczniowie obliczają i wklejają do zeszytu układankę „Działania na ułamkach zwykłych” z zeszytu ćwiczeń str. 58 (puzzle)

11. Zadanie domowe: Podręcznik zadania nr 2 i 3 str. 63

Opracowała
ALICJA NIEDZIELA
nauczyciel matematyki
Szkoła Podstawowa
w Boninie

SUPERPOSTERUNEK

Załącznik 1

Przeczytaj uważnie zadanie dla posterunku.

1. Wybierz z zespołu osobę odpowiedzialną, której powierzysz specjalną misję.
2. Wręcz jej zaszyfrowaną kopertę; poinformuj, że kopertę może otworzyć po opuszczeniu klasy.
3. Po przeczytaniu instrukcji ma wykonać tajne zadanie. W czasie wykonywania misji nie może z nikim rozmawiać.
4. Agenci, którzy pozostaną na posterunku w oczekiwaniu na tajne zadania, grają kostkami w grę ułamkową.
5. Kopertę z tajnymi zadaniami możesz otworzyć tylko na posterunku w obecności wszystkich agentów.
6. Każda osoba z posterunku musi samodzielnie wykonać zadania, możesz jej pomagać, tłumaczyć, wyjaśniać.
7. Wyniki wykonanych zadań wpisz na kartę odpowiedzi. Liczy się czas i poprawność wykonania zadań.

POWODZENIA

Załącznik 2

Wyjdź szybko ze szkoły, skręć w prawo, pod szóstym oknem leży koperta z tajną misją, którą musisz bardzo szybko zanieść na swój posterunek.

POWODZENIA

UWAGA:

Załącznik 3

Twój posterunek walczy o tytuł „superposterunku”. Nagrodą za bezbłędne rozwiązanie zadań jest dla całego posterunku ocena bardzo dobra.

Każdej osobie przydziel zadania do rozwiązania. Pomagaj w razie trudności, koryguj błędy, sprawdzaj poprawność wykonywania zadań i oddania do biura centralnego.

POWODZENIA

Zadanie 1. Znajdź liczbę x

- a. $12\frac{1}{12} - x = 1\frac{1}{6}$
- b. $x - 3\frac{5}{6} = 1\frac{4}{9}$
- c. $4\frac{3}{10} + x = 10\frac{1}{15}$
- d. $10\frac{2}{9} - x = 1\frac{1}{8}$

Zadanie 2. Oblicz

- a. $10\frac{1}{3} - 2\frac{3}{4} - 3\frac{4}{5} + 3\frac{1}{2} =$
- b. $12\frac{3}{8} - [14\frac{1}{2} - (8 - \frac{7}{8})] =$
- c. $(11\frac{3}{8} - 2\frac{5}{8}) - (12\frac{1}{8} - 6\frac{7}{8}) =$

Zadanie 3. Marek zjadł $\frac{1}{3}$ pizzy, Dorota $\frac{1}{6}$, Tomek $\frac{1}{4}$, a Zuzia resztę. Jaką część pizzy zjadła Zuzia?

Zadanie 4.

Statek płynął z prędkością $7\frac{1}{2}$ mili morskiej na godzinę. Ile mil przeplynie w ciągu 24 godzin?

Zadanie 5. Oblicz

- a) $(\frac{2}{3} + \frac{1}{2}) \cdot \frac{2}{15} =$
- b) $(\frac{2}{6} - \frac{11}{3}) - (\frac{5}{6}) =$
- c) $(2\frac{1}{2} - \frac{11}{3}) : 10 =$
- d) $2\frac{2}{7} \cdot 7 - (3\frac{1}{2}) =$

Zadanie 6. Oblicz:

- a) $(2\frac{1}{3} + \frac{5}{9}) : 7 =$
- b) $(5\frac{1}{5} - 2\frac{3}{4}) : 2 =$
- c) $(\frac{14}{7} - \frac{15}{3}) : 10 =$
- d) $8\frac{1}{6} : 1\frac{3}{4} =$

Zadanie 7. Ile części po $\frac{1}{6}$ można przygotować $1\frac{1}{3}$ wstążki?

Zadanie 8. Znajdź liczbę $2\frac{1}{6}$ razy mniejszą od sumy odwrotności liczb $\frac{2}{3}$ i $1\frac{1}{2}$

Zadanie 9. Znajdź liczbę x :

- a) $x \cdot \frac{4}{7} = \frac{9}{11}$
- b) $x : \frac{6}{13} = \frac{4}{9}$
- c) $x : 3\frac{1}{6} = 1\frac{2}{3}$

Zadanie 10. Sad zajmuje $\frac{2}{3}$ gospodarstwa. W sadzie obsadzono: jabłoniąmi $\frac{1}{6}$ sadu, grusząmi $\frac{3}{4}$ sadu. Jaki obszar zajmują śliwy, jeśli gospodarstwo ma obszar 18 ha?

EDUKACJA PROZDROWOTNA

w Zespole Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

Jako nauczyciel biologii i lider promocji zdrowia w naszej szkole sędzę, że edukacja prozdrowotna stanowi ważny element edukacji młodzieży. Postanowiłam podjąć działania mające na celu nie tylko promocję zdrowego stylu życia, ale przede wszystkim promowanie postaw odpowiedzialności za siebie i innych, a jednocześnie skłonienie młodzieży do zastanowienia się nad skutkami decyzji związanych z wczesną inicjacją seksualną czy narkomanią. W moim osobistym odczuciu nie sposób przecenić promocji zdrowia, a więc i profilaktyki HIV/AIDS.

Co roku obchodzimy w naszej szkole „Światowy Dzień Walki z AIDS”. Jest to doskonała okazja, aby wyprowadzić wielu z jakiegoś mylnego poglądu, że „nas to nie dotyczy”. Ponadto pragnę przekonać, że jeśli się o czymś nie mówi, to nie znaczy, że tego czegoś nie ma. Teraz kiedy tak wielu płaci tak wysoką cenę za naiwność i brak odpowiedzialności (42 mln zakażonych na całym świecie) byłoby szczytem nieodpowiedzialności nas pedagogów, nie podjąć działań uświadamiających młodzieży, jak postępować, aby ustrzec się przed zakażeniem wirusem HIV, czy wykazujących związek stylu życia z ryzykiem zakażenia. Mam na myśli narkomanię, homoseksualizm oraz wczesną inicjację seksualną. Dziś kiedy AIDS nie jest już „chorobą narkomanów”, kiedy w Polsce zarejestrowano 8400 przypadków zakażeń, w tym 1335 osób z pełnoobjawowym AIDS, nie możemy udawać, że nas to nie dotyczy. Jak dotąd nie wynaleziono żadnej szczepionki przeciwko tej chorobie i jak sędzę nieprędko to nastąpi. Uważam, że najlepszą szczepionką niech będzie po prostu rozum.

Obchody „Światowego Dnia Walki z AIDS” przygotowaliśmy w formie projektu edukacyjnego.

Metoda ta jest jedną z form aktywizujących pracę uczniów. Umożliwia ona rozwijanie u uczniów umiejętności podejmowania decyzji, wyrażania własnych opinii i słuchania opinii innych, dzielenia się w grupie rolami, poszukiwania kompromisu, zmusza do samodzielnej pracy. Postanowiłam przedstawić grupom realizującym projekt różne zadania, ale w taki sposób, aby projekty realizowane przez poszczególne grupy stanowiły całość. Nadmieniam, że grupy utworzone zostały przez uczniów, którzy dobrali się zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i zdolnościami oraz tematyką projektu.

Oto scenariusz obchodów „Dnia Walki z AIDS” w Zespole Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie.

Temat: „Przeszłość może być groźna”.

Cele ogólne:

I. Zapobieganie zakażeniom wirusem HIV wśród młodzieży i jej rodzin poprzez:

- Dostarczenie wiedzy na temat AIDS i wirusa HIV
- Wyrażenie określenie zachowań bezpiecznych i ryzykownych
- Promowanie zdrowego stylu życia

■ Skłonienie do zastanowienia się nad skutkami decyzji związanymi z wczesną inicjacją seksualną, narkomanią czy homoseksualizmem

■ Promowanie postaw odpowiedzialności za siebie i innych

II. Kształtowanie właściwej postawy wobec osób żyjących z wirusem HIV i chorych na AIDS przez:

■ Ograniczenie lęku przed kontaktami z zakażonymi

III. Ugruntowanie w świadomości nauczycieli i uczniów znaczenia działań profilaktycznych i obchodów szkolnego Światowego Dnia Walki z AIDS.

IV. Mobilizowanie młodzieży do aktywnego uczestnictwa w organizacji szkolnych obchodów Światowego Dnia Walki z AIDS.

V. Zintegrowanie środowiska nauczycielskiego wokół idei szerzenia profilaktyki HIV/AIDS — nauczyciele: biologii, języka polskiego, chemii, pedagoga szkolnego oraz pielęgniarki szkolnej.

Cele szczegółowe:

- Rozwijanie umiejętności:
 - podejmowania decyzji,
 - wyrażania własnych opinii i słuchania opinii innych,
 - dzielenia się w grupie rolami,
 - poszukiwania kompromisu
 - korzystania z różnych źródeł wiedzy (m.in. z Internetu, publikacji naukowych)
 - prezentowania przygotowanych materiałów.

Zadania, które mają doprowadzić do realizacji celów:

A. Podział na grupy:

■ Gr. I — przygotowanie tablic tematycznych (I — tablica pokazująca budowę wirusa HIV, etapy infekcji wirusowej z uwzględnieniem innych chorób wirusowych, rozprzestrzenianie się wirusa HIV na świecie, II — tablica z hasłem: „Bądź ostrożny — nie daj się AIDS” z materiałami z zakresu profilaktyki HIV/AIDS)

■ Gr. II — zebranie i usystematyzowanie informacji na temat HIV i AIDS w postaci prac pisemnych (referaty uczniowskie) — była to grupa najliczniejsza

■ Gr. III — wykonanie napisów i haseł z wykorzystaniem dowolnych materiałów

■ Gr. IV — przygotowanie plakatów i modeli na temat HIV/AIDS z wykorzystaniem dowolnej techniki i materiałów (współpraca z pielęgniarką szkolną)

■ Gr. V — przygotowanie scenki obrazującej przyczyny i skutki narkomanii (we współpracy z nauczycielką j. polskiego)

B. Prezentacja efektów pracy poszczególnych grup przed społecznością szkolną — ich prace utworzyły całość



Fot. M. Suchecki

C. Sposoby prezentacji projektu:

- tablice tematyczne (sprawozdanie w gazecie szkolnej: „EKO-ŚWIAT”)
- plansze, modele wirusów, plakaty
- prace pisemne (bogato ilustrowane referaty uczniowskie)
- scenka tematyczna

W każdej grupie wybrano lidera, który kierował pracą grupy, rozdzielał zadania i kontaktował się z nauczycielem. Członkowie grupy zbierali informacje, materiały, wykonywali plakaty, modele lub prace pisemne. Należy uwra-

liwić liderów grup na to, aby ich członkowie wzajemnie się wspomagali i dzielili pomocą.

Prezentacja odbyła się w naszej szkole 1 grudnia 2003 r., stanowiła główny element obchodów „Światowego Dnia Walki z AIDS”. Cieszyła się dużym zainteresowaniem zarówno ze strony uczniów, jak i pracowników szkoły.

mgr JOLANTA ABRAMOWSKA
nauczycielka biologii i wychowania do życia w rodzinie Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

DZIEKUJĘ NIE PALE

Polska od ponad dwudziestu lat jest jednym z największych światowych konsumentów papierosów. Wbrew powszechnemu przekonaniu palenie tytoniu to nie tylko problem ludzi dorosłych. Na przykład ostatnimi laty obserwuje się stały wzrost liczby osób palących wśród młodzieży szkolnej. Niepokojące jest to, że coraz częściej po papierosy sięgają dzieci. Obecnie uzależnionych od nikotyny jest 37% chłopców i 28% dziewcząt w wieku 13—15 lat.

Medycyna dostarcza wielu dowodów na to, że nałóg palenia papierosów nie jest obojętny dla ludzkiego zdrowia. Skutki palenia tytoniu są powszechnie znane. Wydaje się, że ludzie mają poczucie zagrożenia związanego z paleniem. A jednak świadomość tego zagrożenia nie ma bezpośredniego przełożenia na działania.

Według danych szacunkowych około 4 mln polskich dzieci narażonych jest na mimowolne wdychanie dymu tytoniowego, czyli na palenie bierne. Przebywanie w takim środowisku ułatwia wprowadzenie

dziecka w życie, w którym palenie papierosów jest normą.

Reklamy docierają do dzieci z przekazem, że palenie tytoniu jest związane ze szczęściem, z wolnością, pieniędzmi i pięknem. Młodzi mają nadzieję, że dzięki paleniu, aby ułoić się od stresu, problemów, aby być akceptowanym przez grupę, by doznać nowych wrażeń. Bardzo często w sposób nieumiejętny rozładują swoje napięcie sięgając po papierosa.

Przedstawione fakty dowodzą ogromnej potrzeby rozwoju wszelkich działań na rzecz zapobiegania paleniu tytoniu. To właśnie młodzież i dzieci są najważniejszą grupą, która wymaga stałej troski i działań profilaktycznych zapobiegających chorobom wynikającym z palenia tytoniu. Mogą one przyczynić się do zwiększenia liczby Polaków nigdy nie palących tytoniu, a także przesunąć decyzję o rozpoczęciu palenia, co zmniejszy występowanie wielu chorób, obniży ryzyko stania się nałogowym palaczem oraz ułatwi rzucenie palenia.

Wymienione korzyści stanowią mocną motywację do upowszechnienia działań w ramach projektu antynikotynowego „Dziękuję, nie palę” na terenie naszej szkoły.

CĘLE PROJEKTU:

- uświadomienie uczniom szkodliwości palenia tytoniu;
- kształtowanie umiejętności dbania o swoje zdrowie;
- poznanie zagrożeń cywilizacyjnych, informowanie o tym, jak zły wpływ na zdrowie psychiczne i fizyczne ma bierne palenie papierosów;
- wyrabianie u dzieci zachowań asertywnych.

UMIEJĘTNOŚCI I OSIĄGNIĘCIA UCZNIÓW:

- wie, że palenie szkodzi zdrowiu;
- wyjaśni, jakie mogą być skutki palenia tytoniu;
- potrafi dokonać świadomego wyboru i powiedzieć „nie”;
- dostrzega szkodliwość biernego palenia dla swojego zdrowia;

— wyjaśni, dlaczego dzieci i młodzież jest szczególnie narażona na szkodliwe działanie palenia papierosów;

- potrafi współdziałać w grupie;
- potrafi wyszukiwać i selekcjonować informacje;
- potrafi posługiwać się technologią informacyjną.

OPIS PRZEBIEGU PROJEKTU:

* Przeznaczenie projektu: dla klas I—VI

* Formy i metody pracy:

- pogadanki;
- zajęcia warsztatowe;
- konkursy;
- gry i zabawy;
- scenki dramatyczne.

* Sposoby prezentacji:

- wystawa prac plastycznych;
- prezentacja utworów literackich;
- podsumowanie działań na apelu szkolnym.

* Etapy realizacji projektu:

- zapoznanie z tematyką;
- gromadzenie materiału;
- konsultacje;
- wykonanie;
- prezentacja.

* Osoby wspomagające:

DZIEKUJĘ NIE PALE

dokończenie ze str. 3

- pielęgniarka szkolna;
- psycholog;
- nauczyciele;
- rodzice;
- dyrektor szkoły.

HARMONOGRAM ZAJĘĆ:

Kl. I—III

1. Spotkanie z pielęgniarką szkolną — pogadanka.
2. Zajęcia warsztatowe z psychologiem — „Nie będziemy palić papierosów”.
3. Zajęcia profilaktyczne według opracowanego scenariusza z programu „Nie pal przy mnie, proszę”.
4. Konkurs plastyczny według podanych tematów.
5. Rozgrywki sportowe.

Kl. IV—VI

1. Spotkanie z pielęgniarką szkolną — pogadanka.
2. Zajęcia warsztatowe: „Szkodliwość nałogów; wyrabianie zachowań asertywnych”.

3. Zajęcia profilaktyczne według programu na poszczególnych lekcjach przedmiotowych oraz lekcji wychowawczej.

4. Projekcja filmu wideo na temat szkodliwości palenia.

5. Konkurs plastyczny — plakat, ulotka, hasło.

6. Konkurs literacko-muzyczny

— wiersz, piosenka, skecz.

Prace oceniane będą w dwóch kategoriach wiekowych kl. I—III i IV—VI. Ocenie podlegać będzie pomysłowość, zaangażowanie i oryginalność pracy. Wszystkie zadania będą punktowane, co decydować będzie o zajęciu pierwszego miejsca i kolejnych. Najciekawsze prace zostaną nagrodzone.

INSTRUKCJA PRACY DLA KLAS I—III.

Czeka Was interesujące zadanie, w którym będziecie mogli wykazać się pomysłowością i samodzielnie zdobytą wiedzą. Wasza praca związana będzie z tematem „Dziękuję, nie palę”.

1. Obserwujcie zachowanie i wygląd ludzi palących papierosy.

2. W miarę swoich możliwości poszukajcie potrzebnych Wam materiałów w biblio-

tece, u pielęgniarki, innych źródłach informacji.

3. Dokonajcie wspólnie z wychowawcą selekcji informacji, które będą potrzebne do wykonania zadania.

4. Przygotujcie dowolną techniką pracę plastyczną na podany temat:

Klasa I — „Mamo, tato nie pal”

Klasa II — „Świat wolny od dymu tytoniowego”

Klasa III — Antyreklama papierosów.

Zadbajcie o estetykę i atrakcyjną szatę graficzną.

5. Przeprowadźcie międzyklasowe zawody sportowe:

— wyścigi rzędów

— rozgrywki w „dwa ognie”.

6. Rozdanie nagród dla zwycięzców konkursów nastąpi na apelu szkolnym

INSTRUKCJA PRACY DLA KLAS IV—VI.

Czeka Was interesujące zadanie, w którym będziecie mogli wykazać się pomysłowością i samodzielnie zdobytą wiedzą. Wasza praca związana będzie z tematem „Dziękuję, nie palę”.

1. Poszukajcie potrzebnych Wam materiałów o szkodliwości palenia papiero-

sów w Internecie, bibliotece, u pielęgniarki i wszystkich innych możliwych źródłach.

2. Dokonajcie selekcji informacji, które będą przydatne do wykonania zadania.

3. Przygotujcie plakat, dowolną techniką, na dużym arkuszu. Plakat ma informować o szkodliwości palenia papierosów. Zadbajcie o estetykę i atrakcyjną szatę graficzną.

4. Zaplanujcie i zredagujcie ulotkę o szkodliwości palenia. W przygotowaniu ulotki skorzystajcie z pomocy nauczyciela informatyki i języka polskiego. Punktowana będzie inwencja i pomysłowość.

5. Przygotujcie piosenkę, wiersz lub skecz, ukazujący szkodliwy wpływ palenia tytoniu, który zaprezentujecie na apelu szkolnym. Przygotujcie potrzebne rekwizyty, stroje.

6. Przygotujcie hasło promujące zdrowy tryb życia na transparencie. Pomocą Wam służyć będą nauczyciel przyrody, języka polskiego, wychowania fizycznego, wychowawca.

7. Rozdanie nagród dla zwycięzców konkursów nastąpi na apelu szkolnym.

Autorki projektu edukacyjnego

WIESŁAWA PAPKALLA

DOROTA PAPKALLA

DOROTA OLEARCZYK

Szkoła Podstawowa nr 1

im. Marii Skłodowskiej-Curie

w Ożimku



MOJA PASJA

współpraca wewnątrz grupy, wyznaczanie drobnych zadań na poszczególnych odinkach, a następnie ocena efektów, które przechodzą często najśmielsze oczekiwania.

W odniesieniu do pracy moich uczniów zupełnie inny wymiar ma pojęcie „pracy społecznej”, bo przecież pracując na rzecz społeczności szkolnej czy osiedlowej realizują oni jeden z najistotniejszych celów, jakie przyświecać powinny każdemu nauczycielowi — bez względu na nauczany przedmiot, czyli kształtowanie pozytywnych postaw na wszystkich płaszczyznach życia — również w dziedzinie świadomości obywatelskiej.

Jeśli dodamy do tego aspekt ekologiczny: „nie zniszczę tego, czym sam przyczyniłem się do ładnego wyglądu mojego osiedla”, to mamy kolejny przejaw właściwej postawy obywatelskiej.

Nigdy teoria nie wygra z praktyką, zwłaszcza w tak materialnej dziedzinie jak ziemia i na pewno uczeń, który pozna smak pracy fizycznej w ogrodzie, nie będzie bezmyślnym niszczycielem.

Przynależność do formalnej grupy, jaką jest klasa, czy nieformalnej, jak społeczność osiedlowa daje każdemu możliwość osobistej identyfikacji z określonymi zadaniami i mnie właśnie udało się coś niebawem: z jednej strony uczniowie ciągle dopytują się o ten rodzaj pracy, a z drugiej — rzadkie są ostatnio akty wandalizmu i dewastacji. Ludzie z całego osiedla przychodzą do mnie po radę i sadzonki, a najcieplejsze są zawsze słowa starszych osób, które z podziwem wyrażają się o pracujących w ogrodzie uczniach. Tyle przecież mówi się i słyszy o negatywnych postawach młodzieży, że każda pozytywna opinia powinna tylko cieszyć, a każda forma pracy wzbogacać o nowe umiejętności i doświadczenia — mobilizować do lepszego jej wykonania.

W ogólnopolskim konkursie „Gazety Wyborczej” moja szkoła zdobyła niedawno zaszczytny tytuł „szkoła z klasą”. Jest on wynikiem pracy zarówno całego grona pedagogicznego, jak i wielu uczniów, którzy wspólnie — wierzę w to — będą w dalszym ciągu starać się ten wysoki poziom nauczania i obywatelskiej edukacji utrzymać i promować szkołę oraz jej dobre imię na zewnątrz.

Nie ma gotowych recept na efektywność metod wychowawczych czy środków dydaktycznych, których skuteczność zawsze uwarunkowana jest dziesiątkami zależności rodzinnych, materialnych czy osobowościowych, ale jeśli na przestrzeni wielu lat uda się zbudować model postępowania umożliwiający zwiększenie świadomości obywatelskiej młodych ludzi i realizację tak dużego przedsięwzięcia uwieńczonego nagrodami i wyróżnieniami w konkursach — to warto było.

Czyż może być szczęśliwszy zbieg okoliczności niż możliwość rozwijania osobistych zamiłowań z pożytkiem dla innych i realizowania zawodowych planów na

bazie własnego hobby — choćby układania wielkich bukietów? Mnie się to właśnie przydarzyło i powtórzę tylko mądrą maksymę: „Jeśli praca jest przyjemnością, to życie jest szczęściem”.

A wszystkim miłym koleżankom po fachu, które często próbują naprawić kawałek złego świata, życzę, aby dostawały od swoich uczniów takie sielskie bukiety (patrz zdjęcie) wykonane przez nich własnoręcznie z tego, co rośnie na łące i w ogródku, zamiast kupionych, zwiędniętych badyłków, które naręczami przynosimy do domu przynajmniej raz w roku.

JADWIGA NIJAKA

Gimnazjum nr 5

w Szczecinie



„Kipiące” od kwiatów rabaty to efekt pracy uczniów.

stać równieź na mocy porozumienia stron (art. 23 ust. 4 pkt. 1 i art. 27 ust. 3 KN).

Tak więc dyrektor szkoły złożone przez nauczyciela podanie, wypowiadające stosunek pracy, może potraktować jako propozycję rozwiązania w drodze porozumienia stron z dniem 31 marca 2004 r. i wyrazić na to zgodę. Potwierdził to również Sąd Najwyższy w wyroku z 30 sierpnia 2001 r. sygn. akt II UKN 525/00, w którym stwierdził, że rozwiązanie stosunku pracy z nauczycielem mianowanym na jego wniosek, stanowiące przesłankę nabycia prawa do emerytury na podstawie art. 88 Karty Nauczyciela może nastąpić w każdym uzgodnionym przez strony terminie, a nie tylko z końcem roku szkolnego, po uprzednim trzymiesięcznym okresie wypowiedzenia.

Jeżeli jednak pracodawca jako strona stosunku pracy nie wyrazi zgody na taki sposób rozwiązania, wówczas nauczyciel powinien złożyć wypowiedzenie w maju 2004 r. Gdy nauczyciel uzna, że prawidłowo wypowiedział stosunek pracy i zaprzestanie przychodzenia do pracy od 1 kwietnia 2004 r., wówczas dyrektor okres nieobecności tego pracownika może uznać jako porzucenie pracy, czego skutkiem może być postępowanie dyscyplinarne wszczęte przeciwko nauczycielowi.

DLACZEGO

URLOP PROPORCJONALNY

Chciałabym uzyskać odpowiedź na następujące pytanie. 1 maja 2003 r. przeszedłam na emeryturę po 35 latach pracy w charakterze nauczyciela w domu dziecka. Po rozwiązaniu umowy o pracę pracodawca wypłacił mi ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop za przepracowane 4 miesiące w roku 2003. Czy postąpił prawidłowo i jaka ustawa to reguluje? (G.L. Gorlice)

Pracodawca prawidłowo wypłacił Pani ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego w danym roku kalendarzowym.

W świetle art. 66 ust. 1 Karty Nauczyciela w razie niewykorzystania przysługującego urlopu wypoczynkowego z powodu rozwiązania stosunku pracy nauczycielowi zatrudnionemu w placówce, w której organizacji pracy nie są przewidziane ferie zimowe i letnie (a taką placówką jest dom dziecka) przysługuje ekwiwalent pieniężny za okres niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego, jednak nie więcej niż za 35 dni roboczych. Z kolei art. 64 ust. 5a Karty Nauczyciela ustala, że nauczyciel zatrudniony w wymienionej wyżej placówce, w przypadku rozwiązania lub ustania stosunku pracy w trakcie roku kalendarzowego, ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego.

DWADZIEŚCIA LAT „PRZY TABLICY”

Pierwszą pracę rozpoczęłam 1 października 1975 r. w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym na samodzielnym stanowisku jako kierownik biura i pracownikom do 31 sierpnia 1990 r. 1 września 1990 r. podjęłam pracę jako nauczyciel wychowania

fizycznego w szkole podstawowej. Dyrekcja szkoły, w której rozpoczęłam pracę, zaliczyła mi cały 15-letni okres pracy jako staż pracy pedagogicznej na podstawie zarządzenia ministra edukacji narodowej z 21 lipca 1989 r. W okresie pracy w PTTK organizowałam i prowadziłam rajdy, zloty dla młodzieży szkolnej. Czy ZUS zaliczy mi tę pracę jako pracę pedagogiczną i czy będę mogła przejść na wcześniejszą emeryturę, jak inni nauczyciele w roku 2005? (B.J. Kutno)

Okres pracy wykonywanej przez Panią w PTTK nie może być zaliczony do 20-letniego okresu pracy pedagogicznej, wymaganego do uzyskania uprawnień emerytalnych bez względu na wiek.

Nauczyciele są jedną z grup zawodowych, która do końca 2006 r. może skorzystać z prawa do wcześniejszej emerytury bez względu na wiek. Podstawowymi warunkami, które należy spełnić aby można było skorzystać z tego uprawnienia są:

- ogólny staż pracy wynoszący 30 lat pracy (w szkołach specjalnych — 25 lat),
- staż pracy w szczególnym charakterze wynoszący 20 lat, (20 lat w szkolnictwie specjalnym),
- rozwiązanie stosunku pracy na wniosek nauczyciela,
- ostatnim pracodawcą przed przejściem na emeryturę powinna być szkoła lub inna placówka oświatowa.

Pracownicy zatrudnieni w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym nie podlegali nie podlegają przepisom Karty Nauczyciela, dlatego też nie mogą skorzystać z uprawnień do przejścia na wcześniejszą emeryturę bez względu na wiek.

Dyrektor szkoły podstawowej zaliczył nauczycielce okres pracy w PTTK wyłącznie do ustalenia szczególnej nagrody zasadniczej, ponieważ taką możliwość dawało obowiązujące w tamtym okresie zarządzenie placowe.

ODBYWANIE STAŻU —

JAKI WYMIAR ZATRUDNIENIA?

Pracuję w szkole ponadgimnazjalnej. Chciałabym się dowiedzieć, w jakim wymiarze powinienam być zatrudniona, abym mogła rozpocząć staż na wyższy stopień awansu zawodowego oraz czy można uzupełnić etat nauczycielski etatem sekretarki? (J.L. Sępólno)

Wymiar zatrudnienia, który uprawnia do rozpoczęcia i kontynuowania stażu na kolejny stopień awansu zawodowego nauczyciela określa art. 3 pkt 3 ustawy Karta Nauczyciela, w świetle którego przez staż należy rozumieć okres zatrudnienia nauczyciela w przedszkolach, szkołach, placówkach i innych jednostkach organizacyjnych wymienionych w art. 1 ustawy w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, rozpoczętego i realizowanego w trybie i na zasadach określonych w przepisach rozdziału dotyczącego awansu zawodowego nauczycieli.

Przepisy Karty Nauczyciela nie przewidują możliwości uzupełnienia etatu nauczycielskiego etatem sekretarki.

Co tydzień

TERESA KONARSKA

BLIŻEJ PRAWA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

GN Nr 13/2004

Dyrektorzy, zarówno szkół publicznych jak i niepublicznych, pytają wciąż, czy dopuszczalne jest zawarcie z nauczycielem umowy zlecenia, czy umowy o dzieło? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w Kodeksie pracy.

DOMINIEMANIE STOSUNKU PRACY

— Co nie jest prawem zakazane, jest dozwolone, a więc także w szkole publicznej powinna być dozwolona cywilno-prawna forma zatrudnienia, czyli umowa o pracę lub umowa o dzieło — twierdzą dyrektorzy szkół publicznych. Ten wniosek wyprzedzają wprost z art. 10 ust. 1 Karty Nauczyciela, która co prawda jednoznacznie określa formę nawiązania stosunku pracy mówiąc, że

stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się na podstawie umowy o pracę lub mianowania, ale jednocześnie — podkreślają pracodawcy — nie zastrzega, że w szkole nie można zatrudnić nauczyciela w inny sposób.

Z kolei szkoły niepubliczne twierdzą wręcz, że nie będąc związane przez Kartę mogą umowę o pracę nawiązywać w sposób przez siebie przyjęty lub preferowany. A więc nie muszą nawiązywać stosunku pracy i mogą zatrudniać nauczycieli na podstawie umów cywilno-prawnych. Więcej, nie widzą żadnych „powodów prawnych”, dla których nie należy, także w ich przypadku, nawiązywać zatrudnienia na podstawie umów cywilnych. Sprawa nie jest tak oczywista, wprost przeciwnie. Wystarczy tylko sięgnąć do podstawowego źródła prawa pracy, jakim jest Kodeks pracy.

Jeszcze przed ostatnią nowelizacją Kodeksu pracy z 14 listopada 2003 r., która weszła w życie 1 stycznia 2004 r., w art. 22 § 1 zapisano instytucję domniemania stosunku pracy nawiązując do definicji stosunku pracy, która, notabene, z doktryny prawa

pracy została „przeniesiona” do art. 22 § 1¹. Dodajmy, że ten zapis traktujący o nawiązaniu stosunku pracy **jednocześnie stał się ustawową definicją stosunku pracy.**

Przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, a pracodawca do zatrudnienia pracownika za wynagrodzeniem.

Wyszczególniono tu więc charakterystyczne cechy stosunku pracy. Skupmy się na dwóch najważniejszych: **pracy pod kierownictwem oraz osobie tego świadczania pracy.** Znajdą je można odróżnić, co jest przyporządkowane i wynika ze stosunku pracy, a co z umów cywilnych.

W przypadku umowy nawiązanej z nauczycielem należy zwrócić uwagę na **pracę pod kierownictwem.** Realizowana jest w ten sposób zasada podporządkowania pracownika przełożonemu, czyli nauczyciela dyrektora. To podporządkowanie przede wszystkim polega na obowiązku wykonywania przez nauczyciela poleceń dyrektora. Istotne jest to, że pracownik zobowiązuje się do osobistego świadczenia pracy, co oznacza, że nie może tego za niego zrobić osoba trzecia. W umowach cywilnych nie ma to znaczenia. Tylko te dwie cechy, w sposób nie

dokończenie na str. II

DOMNIEMANIE STOSUNKU PRACY

dokończenie ze str. I

budzący wątpliwości, odróżniając umowę o pracę od umowy zlecenia czy umowy o dzieło.

Kodeks stanowi wyraźnie, że zatrudnienie, które ma cechy wymienione wcześniej (art. 22 Kodeksu pracy), jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy. Podkreśla też, że **nie ma znaczenia, jak umowa jest nazwana, istotna jest jej treść**. Nie ma też znaczenia, czy sam pracownik zgadza się lub wręcz określa nazwę umowy.

Po ostatniej nowelizacji wzmocniono jeszcze do-mniemanie stosunku pracy poprzez rygorystyczny zapis, że:

Nie jest dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę umową cywilno-prawną przy zachowaniu warunków wykonywania pracy, określonych w art. 22 § 1.

Reasumując, przepisy Kodeksu pracy wskazują, wyraźnie — bez konieczności uciekania się do wykładni — że z nauczycielem w szkole publicznej, a także w szkole prywatnej, nie należy nawiązywać umów o pracę na podstawie umów cywilnych, gdyż jest to niedopuszczalne. Nie może być też żadnych wątpliwości, że nauczyciel i w szkole publicznej, i prywatnej świadczy pracę na podstawie stosunku pracy, niezależnie od tego, jak jest nazwana.

Nie tak dawno uwiarygodniono podpis elektroniczny. Dopuszcza się dowód z taśmą magnetofonowej, ale nadal sąd bardzo sceptycznie odnosi się do różnych technik przekazywania wiadomości.

FAKS Z OGRANICZONĄ WIARYGODNOŚCIĄ

Dziś wszelkie wiadomości przesyłamy faksem i e-mailem. Czy, kiedy dochodzi do tak poważnych zdarzeń, jak wypowiedzenie umowy o pracę, możemy zaryzykować ten sposób komunikowania się między pracodawcą a pracownikiem?

W myśl art. 30 § 3 Kodeksu pracy oświadczenie każdej ze stron (nauczyciela lub dyrektora) o wypowiedzeniu lub rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno nastąpić na piśmie. Czy przesłanie go faksem i podpisanie oznacza, że ten warunek został zachowany. Niestety, nie.

Zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z 2 października 2002 r. (PZP 12/02) *faks nie jest traktowany jako dokument, ale jako kopia i w konsekwencji podpis widniejący pod wypowiedzeniem nie*

może być uznany za własnoręczny. Przesłanie wypowiedzenia faksem oznacza naruszenie przepisów prawa o wypowiednaniu umów, a więc jest bezskuteczne, a pracownik może żądać przywrócenia do pracy lub odszkodowania.

Warto jednak wiedzieć, że doręczenie pracownikowi wypowiedzenia za pomocą faksu oznacza, iż wypowiedzenie biegnie i od dnia przesłania faksu liczy się bieg terminu przedawnienia, w przypadku odwołania się od wypowiedzenia do sądu pracy w myśl art. 264 § 1. Odwołanie to wnosi się do sądu w ciągu 7 dni od dnia doręczenia pisma, w tym wypadku faksu, wypowiadającego umowę o pracę.

w pełnym wymiarze. U nowego pracodawcy nauczyciel ten może realizować tylko podstawowe pensum.

TYLKO UMOWA O PRACĘ

Zwracam się z prośbą o udzielenie mi odpowiedzi na moje pytanie. Szkoła, w której pracuję zatrudnia nauczycieli dochodzących (na kilka godzin) na umowę o pracę, ich zakładami macierzystymi są inne instytucje. Czy jest możliwe zatrudnienie tych osób nie na umowę o pracę, lecz umowę o dzieło? A jeżeli na umowę o pracę, to czy do końca zajęć szkolnych, czy do 31 sierpnia danego roku? (D.D. Katowice)

Z podanych przez Czytelniczkę informacji wynika, że jest to placówka publiczna. Tak więc Karta Nauczyciela szczegółowo określa zasady nawiązywania stosunku pracy. Otóż zgodnie z art. 10 ust. 1 wymienionej ustawy stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się na podstawie umowy o pracę lub mianowania. Należy również pamiętać o zasadzie zawartej w art. 22 Kodeksu pracy, którą stosuje się także do nauczycieli, a mianowicie przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca — do zatrudnienia pracownika z wynagrodzeniem. Nie jest dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną (taką, niewątpliwie jest umowa o dzieło) przy zachowaniu warunków wykonywania pracy określonych wyżej. Jednocześnie przypomina, że umowa o dzieło jest to umowa rezultatu, a nie cykliczne powtarzanie określonych zajęć np. prowadzenie lekcyj.

Zawierając umowę o pracę na czas określony 1 września na cały okres trwania zajęć szkolnych, dyrektor podpisuje ją do 31 sierpnia.

CZY TAKIE SAME ZAROBKI?

Moje pytanie dotyczy nauczyciela dyplomowanego wychowania przedszkolnego: ● czy jego zarobki są takie same jak innych nauczycieli dyplomowanych? ● czy mogą oni pracować także w szkołach podstawowych? (O.M. Pruszków)

Wysokość stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin, w tym nauczycieli dyplomowanych, określa rozporządzenie ministra edukacji narodowej i sportu z maja 2000 r. i są one uzależnione od poziomu, tj. czy nauczyciel posiada tytuł doktora, czy tytuł magistra z przygotowaniem pedagogicznym, czy na przykład tytuł zawodowy licencjata. Organy prowadzące daną placówkę mogą zwiększyć wysokość środków na wynagrodzenia nauczycieli ponad poziom gwarantowany przez państwo, co oznacza, że mogą zwiększyć stawki wynagrodzenia zasadniczego.

Jeżeli posiadane przez nauczyciela dyplomowanego kwalifikacje są odpowiednie tylko do pracy w przedszkolu, to podejmując pracę w szkole, np. podstawowej, nie będzie ich posiadał do prowadzenia jakichkolwiek zajęć. Np. nauczyciel ma ukończone studia wyższe na kierunku wychowanie

przedszkolne, a więc ma kwalifikacje do pracy w tego typu placówce. Nie będzie ich miał natomiast do pracy w szkole podstawowej czy gimnazjum.

KIEDY URLOP?

Podjąłem 1 września 2003 r. pracę w szkole jako pracownik obsługi w wymiarze 3/4 etatu. Jest to moja pierwsza praca zawodowa w życiu. Mam ukończone technikum, odbyłem służbę wojskową i przed podjęciem pracy pobierałem zasiłek dla bezrobotnych. Czy 1 stycznia 2004 r. będę miał prawo do kolejnego urlopu wypoczynkowego i czy okres pobierania zasiłku i okres służby wojskowej wlicza się do ustalenia wymiaru urlopu? (J.S. Wodzisław)

1 stycznia nie nabył Pan prawa do kolejnego urlopu wypoczynkowego. Okres służby wojskowej, jak też okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych wlicza się do stażu wymaganego do ustalenia wymiaru urlopu wypoczynkowego.

W przedstawionym stanie faktycznym nabywanie prawa do pierwszego w życiu zawodowym pełnego urlopu rządzi się starymi zasadami, natomiast wymiar urlopu wypoczynkowego zmienił się 1 stycznia 2004 r. Obecnie mamy dwa wymiary, tj. 20 i 26 dni. Pracownik nabydzie więc prawo do pierwszego urlopu 31 sierpnia 2004 r. w wymiarze aktualnie obowiązującym, czyli 3/4 z 20 dni, a zatem 15 dni. W poprzednim stanie prawnym wymiar urlopu tego pracownika wynosił 18 dni.

CZY W CIĄGU ROKU SZKOLNEGO MOŻNA WYPowiedzieć STOSUNEK PRACY?

Nauczyciel mianowany w szkole ferrynej złożył wypowiedzenie 31 grudnia 2003 r., że rozwiązuje umowę o pracę za trzymiesięcznym wypowiedzeniem, w związku z przejściem na emeryturę od 1 kwietnia 2004 r. Czy dyrektor szkoły musi wyrazić zgodę na rozwiązanie umowy z dniem 31 marca 2004 r. zgodnie z Kodeksem pracy, czy dopiero z końcem roku szkolnego zgodnie z Kartą Nauczyciela? (B. M. Wodzisław)

W stosunku do nauczycieli zatrudnionych na podstawie mianowania i umowy o pracę na czas określony przepisy Kodeksu pracy w zakresie rozwiązywania stosunku pracy nie mają zastosowania, z uwagi na to, że szczegółowo reguluje to Karta Nauczyciela.

I tak w myśl art. 23 ust. 1 pkt. 1 i ust. 2 pkt. 1 Karty Nauczyciela stosunek pracy z nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania ulega rozwiązaniu na wniosek nauczyciela z końcem roku szkolnego, po uprzednim złożeniu przez nauczyciela trzymiesięcznego wypowiedzenia. Podobną regulację zawiera art. 27 ust. 1 Karty Nauczyciela, który określa, że rozwiązanie umowy o pracę zawartej z nauczycielem na czas nieokreślony następuje z końcem roku szkolnego, za trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Ponadto rozwiązanie stosunku pracy, zawartego tak na podstawie mianowania, jak i umowy o pracę na czas nieokreślony, może na-

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰



TRZYNASTKA A ŚMIERĆ PRACOWNIKA

Jestem dyrektorem szkoły podstawowej. 31 stycznia 2003 r. zmarł nauczyciel, który był zatrudniony w szkole. Chciałabym się dowiedzieć, czy za rok 2003 rodzinie zmarłego mogę wypłacić dodatkowe roczne wynagrodzenie? (A.Ch. Szczytno)

Tak, pracodawca może rodzinie zmarłego wypłacić świadczenie w postaci dodatkowego rocznego wynagrodzenia.

W świetle ustawy regulującej nabycie prawa do „13” i zasady wypłaty tego świadczenia, pracownikowi wypłaca się „13”, jeżeli u danego pracodawcy przepracował cały rok kalendarzowy. Ustawa przewiduje również wyjątki od tej zasady, co oznacza, że pracodawca wypłaca to świadczenie mimo nieprzepracowania przez pracownika całego roku. Jednak okres uprawniający do otrzymania dodatkowego wynagrodzenia musi wynosić co najmniej 6 miesięcy. Są także sytuacje, w których okres pracy u danego pracodawcy w danym roku kalendarzowym jest nawet krótszy od wymaganych 6 miesięcy, a mimo to pracodawca wypłaca pracownikowi bądź rodzinie dodatkowe roczne wynagrodzenie. Do takich sytuacji zaliczamy wygaśnięcie stosunku pracy w związku ze śmiercią pracownika. Wówczas wysokość wynagrodzenia rocznego ustala się proporcjonalnie do okresu przepracowanego u danego pracodawcy.

INFORMACJA O WARUNKACH ZATRUDNIENIA

W związku z nowelizacją Kodeksu pracy wszyscy pracodawcy zostali zobowiązani do poinformowania na piśmie pracowników, z którymi umowy o pracę zostały zawarte przed 1 stycznia 2004 r. o warunkach zatrudnienia i przysługujących im uprawnieniach pracowniczych, tj. o dobowej i tygodniowej normie pracy, urlopie wypoczynkowym, długości okresu wypowiedzenia. Jak w związku z tym powyższa informacja powinna wyglądać w stosunku do nauczyciela języka polskiego mającego zwiększone pensum do 26 godzin tygodniowo? (S. P. Łuków)

W wyniku nowelizacji Kodeksu pracy, która weszła w życie 1 stycznia 2004 r. pracodawcy zostali zobowiązani do przekazywania informacji pracownikom o warunkach zatrudnienia i przysługujących im uprawnieniach. Dotyczy to również nauczycieli, niezależnie od tego, czy są zatrudnieni na podstawie mianowania, czy też na podstawie umowy o pracę. Pracodawca w informacji, którą nauczycielom zatrudnionym przed 1 stycznia 2004 r. ma przekazać

MNIEJ PRACY – WIĘCEJ URLOPU...

Wielu jeszcze niedowierza, że sprzątaczką pracującą po 4 godziny dziennie, zatrudnioną na 1/2 etatu, ma prawo do 26 dni urlopu, a pracująca 8 godzin dziennie tylko do 13.

Po opublikowaniu informacji dotyczących nowych zasad urlopowych, z cyklu „Istotne zmiany w Kodeksie pracy”, otrzymujemy wiele pytań dotyczących zwłaszcza tzw. okresu przejściowego, urlopowania pracowników niepełnozatrudnionych, urlopu na żądanie itd.

W szkołach i innych placówkach oświatowych rewidowane są nadal plany urlopów pod kątem wprowadzonych od 1 stycznia innych zasad dotyczących zarówno prawa do urlopu, jak i jego udzielenia. Okazuje się bowiem, że nowe zasady nie są zrozumiałe. Zauważmy, że od 1 stycznia wprowadzono zupełnie nowe uregulowania, można nawet stwierdzić, iż dokonano zmiany zasad prawa do urlopu. Inaczej przyznawane jest prawo do pierwszego urlopu.

Wcześniejsze prawo do urlopu

W myśl art. 153, pracownik, który po raz pierwszy podejmuje pracę — dodajmy, że chodzi o pierwszą pracę w życiu zawodowym — uzyskuje prawo do urlopu z upływem miesiąca pracy, a ściślej z **upływem każdego miesiąca pracy**, w wymiarze 1/12 wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku. To oznacza, że z upływem pierwszego miesiąca otrzymuje 1/12 wymiaru urlopu, z upływem drugiego także 1/12, czyli w sumie po dwóch miesiącach może skorzystać już z urlopu wynoszącego 2/12 urlopu przysługującego mu **po przepracowaniu roku**.

Najlepiej to zilustrować na przykładzie. Pracownik zatrudnia się po raz pierwszy od 1 marca 2004 roku. To oznacza, że w kwietniu może otrzymać 1/12 z 20 lub 26 przysługujących mu dni urlopu. Pamiętajmy bowiem, że wymiar urlopu uzależniony jest od czasu pracy i wynosi:

20 dni — jeżeli pracownik jest zatrudniony krócej niż 10 lat;

26 dni — jeżeli pracownik jest zatrudniony co najmniej 10 lat.

Do okresu zatrudnienia, od którego zależy prawo do urlopu i jego wymiar **wlicza się okres poprzedniego zatrudnienia, bez względu na przerwy oraz sposób ustania stosunku pracy (np. rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia).**

W przypadku jednoczesnego pozostawania w dwóch lub więcej stosunkach pracy wliczeniu podlega także okres poprzedniego niezakończonogo zatrudnienia, ale tylko w części przypadającej przed nawiązaniem drugiego lub kolejnego stosunku pracy. **Oznacza to, że pracownik nabywa prawo do urlopu z chwilą podjęcia dodatkowego zatrudnienia, ponieważ zawsze wszystkie poprzednie okresy pracy będą podlegały zaliczeniu dla celów urlopowych.**

Do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się z tytułu ukończenia:

- zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej — przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 3 lata;

- średniej szkoły zawodowej — przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 5 lat;

- średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych — 5 lat;

- średniej szkoły ogólnokształcącej — 4 lata;

- szkoły policealnej — 6 lat;

- szkoły wyższej — 8 lat.

Okresy nauki nie podlegają sumowaniu.

Pracownik, który podjął pracę 1 marca 2004 roku do końca tego roku będzie korzystał z tzw. cząstkowego urlopu, czyli z każdego miesiąca dodatkowo 1/12 z przysługującego mu urlopu. Natomiast prawo do pełnego urlopu za 2005 rok nabeździe już od 1 stycznia tegoż roku.

Okres przejściowy

Najwięcej problemów z określeniem urlopu mają pracownicy, którzy zatrudnili się pod koniec 2003 roku i nie nabyli prawa do kolejnego urlopu. Dla tej grupy stosuje się nadal **zasadę obowiązującą do 31 grudnia 2003 roku**. Oznacza to, że pracownik uzyskuje prawo do pierwszego urlopu z upływem 6 miesięcy, w wymiarze 1/2 wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku.

dokończenie na str. IV

— MNIEJ PRACY — WIĘCEJ URLOPU...

dokończenie ze str. III

Pojawia się następny problem, jak należy ustalić urlop dla pracownika, który **po raz pierwszy podjął pracę np. 15 grudnia 2003 roku**. W tym wypadku pierwszy miesiąc pracy, który według nowych zasad

dale mu prawo do 1/12 urlopu, upłynie 15 stycznia. Wówczas pracownik nabydzie prawo do urlopu, to związane z upływem pierwszego miesiąca, na nowych już zasadach. Fakt, że podjął pracę pod rządami starych przepisów nie będzie miał tu znaczenia. Należy się też zastanowić, co będzie się działo, gdy pracownik podejmie swoją pracę pod koniec 2004 roku, czyli pod rządami obowiązujących już przepisów. Z całą pewnością nie nabydzie prawa do urlopu, natomiast 1 stycznia 2005 roku będzie miał prawo do urlopu za 2005 rok w pełnym wymiarze. Dlaczego?

Odpowiedź jest prosta, gdyż ustawodawca zlikwidował nabywanie prawa do urlopu z upływem roku pracy.

Wymiar dla niepełnozatrudnionych

Z listów Czytelników wynika, że najbardziej rewolucyjną dla nich zmianą jest ustalanie wymiaru urlopu dla osób zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy. Niestety, w szkołach jest to w tej chwili norma.

Zmiana ta jest rzeczywiście istotna, ale nie oznacza, że pogarsza sytuację urlopową tej grupy pracowników. Przeciwnie.

Zgodnie z art. 154 § 2 Kp. wymiar urlopu dla pracownika zatrudnionego w niepełnym wymiarze ustala się proporcjonalnie do jego wymiaru czasu pracy, biorąc za podstawę wymiar określony w art. 154 (o którym wyżej). Jeżeli więc pracownik pracuje krócej niż 10 lat, będzie miał 10 dni urlopu, a jeżeli dłużej 13.

Uwaga, niepełny dzień urlopu zaokrągla się w górę do pełnego dnia.

Przy wyliczaniu urlopu dla tej grupy zastosowano zasadę proporcjonalności, wynikającą z art. 154 § 2, że przy udzielaniu urlopu 1 dzień odpowiada 8 godzinom pracy. Jeżeli np. zawarto z pracownikiem umowę na 1/3 etatu, a ma on prawo do urlopu 20 dni, to oznacza, że w roku może skorzystać z 6,6 dnia, co po zaokrągleniu daje 7 dni urlopu. Pracownik ten nabywa więc 7 dni urlopu po 8 godzin wolnych od pracy.

Założmy, że pracownik zatrudniony na 1/2 etatu ma prawo do 13 dni urlopu, bo pracuje dłużej niż 10

lat. Jeżeli 13 dni pomnożymy przez 8 godzin, to daje nam 104 godziny urlopu. Pytanie, które najczęściej jest stawiane w tym momencie brzmi: czy przy niższym zatrudnieniu niż 8 godzin dziennie pracownik otrzyma więcej dni urlopu?

Jeżeli pracownik w podanym przez nas przykładzie pracuje po 8 godzin, otrzyma 13 dni, ale jeżeli codziennie tylko po 4 godziny, jego urlop może wynosić 26 dni. Można zatem przyjąć, że wówczas, gdy pracownik pracuje jeszcze mniej niż 4 godziny jego urlop może przekraczać 26 dni. Np. jeżeli sprzątaczką będzie zatrudniona na 1/8 etatu, to ma prawo do 4 dni urlopu (26 x 1/8). 4 dni urlopu, to znaczy 32 godziny urlopu (4 x 8). I teraz, gdy przyjmiemy, że **sprzątaczką będzie pracowała 1 godzinę dziennie jej urlop wyniesie 32 dni**. Tak wynika z przepisów.

Tak jak w przypadku ustalenia nabycia prawa do urlopu w okresie przejściowym, tak i w przypadku ustalenia zaległego urlopu dla niepełnozatrudnionych rodzą się wątpliwości. Niestety problemu tego nie uregulowano w przepisach przejściowych ustawy nowelizującej Kodeks pracy. Należy więc przyjąć, że **do zaległych urlopów z 2003 roku należy stosować przepisy obowiązujące po 1 stycznia 2004 roku**. Wynika to z tego, że zaległy urlop nie może być udzielany na zasadach obowiązujących do 31 grudnia 2003 roku, gdyż brak jest do tego podstaw prawnych. Jeżeli pracownik ma 3 dni zaległego urlopu, a zakładamy, że pracuje na 1/2 etatu, ma prawo do 1,5 dnia urlopu, czyli w zaokrągleniu do 2 dni. Następnie te 2 dni mnożymy przez 8 godzin i otrzymujemy 16 godzin urlopu i tak jak wcześniej określamy liczbę dni urlopu zależnie od tego, ile dziennie pracuje dany pracownik.

Te rozwiązania kodeksowe mogą budzić zdziwienie, ale dopóki obowiązują, należy je stosować wedle zasady *dura lex sed lex*.

Kiedy ustala się plan urlopu?

Urlopy powinny być udzielane zgodnie z planem. Ustala go pracodawca biorąc pod uwagę wnioski pracowników i konieczność zapewnienia normalnego toku pracy.

Uwaga, planem urlopów nie jest objęty urlop na żądanie.

Art. 163 § 1 dopuszcza możliwość odstąpienia od ustalenia planów urlopów, ale **pod warunkiem, że zakładowa organizacja związkowa wyrazi na to zgodę**. W takich przypadkach pracodawca ustala termin urlopu po porozumieniu z pracownikiem.

Plan urlopów podaje się do wiadomości pracowników w sposób przyjęty u danego pracodawcy.

Na wniosek pracownicy udziela się jej urlopu bezpośrednio po urlopie macierzyńskim. Dotyczy to także ojca wychowującego dziecko, który korzysta z urlopu macierzyńskiego. Stormutowanie, „udziela się urlopu”, oznacza, że pracodawca musi go udzielić, jeżeli taki wniosek wpłynie.

Przesunięcie terminu urlopu może nastąpić na wniosek pracownika, umotywowany ważnymi przyczynami. Może on zostać przesunięty z powodu szczególnych potrzeb pracodawcy, ten jednak musi uzasadnić, że nieobecność pracownika spowodowałaby poważne zakłócenia toku pracy.

Kodeks wprowadził także obowiązek **przesunięcia urlopu na termin późniejszy z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy**. Moga to być różne przyczyny, a w szczególności te, które wymienia Kodeks pracy w art. 165, czyli:

- czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby;
- odosobnienia w związku z chorobą zakaźną;
- powołania na ćwiczenia wojskowe albo na przeszkolenie wojskowe na czas do 3 miesięcy;
- urlopu macierzyńskiego.

Jeżeli pracownik nie może wykorzystać urlopu już w części wykorzystanego z powodu absencji, o których wyżej, pracodawca musi **go udzielić w terminie późniejszym**.

Urlop na żądanie

Pracodawca zgodnie z art. 167 ma obowiązek udzielić na żądanie pracownika i w terminie przez niego wskazanym 4 dni urlopu w każdym roku kalendarzowym. Jest to tzw. urlop na żądanie. I znów powstaje pytanie, czy w tym wypadku należy urlop przeliczać godzinowo, czy sztywno stosować zasadę 4 razy po 1 dniu wolnym od pracy, bez względu na to, ile godzin pracownik w danym dniu pracuje?

Niestety, kodeks niewiele nam w tej sprawie wyjaśnia. Możemy się powoływać tylko na pewne opinie specjalistów z zakresu prawa pracy. Zwracając oni uwagę, że urlop na żądanie ma nieco inną funkcję niż wypoczynek. Kiedy wprowadzono go 2 lata temu mówiło się o potrzebie rekompensaty za pierwszy niepłatny dzień niezdolności do pracy, później o możliwości załatwiania ważnych spraw osobistych, wspomniano też o regeneracji sił po przebytej chorobie, kiedy nie można już korzystać ze zwolnienia lekarskiego itd.

Większość skłania się do tezy, że urlop na żądanie oznacza 4 razy 1 dzień wolny, bez względu na to, ile godzin w tym dniu zainteresowany pracuje.

Zgodnie z art. 168 urlop niewykorzystany w terminie ustalonym w planie urlopów lub w porozumieniu z pracownikiem — należy udzielić najpóźniej do końca pierwszego kwartału następnego roku kalendarzowego. **Nie dotyczy to urlopu na żądanie**.

Wynagrodzenie urlopowe

Zwykle między pracodawcą a pracownikiem wynikają spory na tle obliczania zmiennych składników wynagrodzenia do obliczania tzw. średniej urlopo-

wej. Zasadą jest, że za czas urlopu przysługuje wynagrodzenie, jakie by otrzymywał pracownik, gdyby w tym czasie pracował. **Zmienne składniki wynagrodzenia mogą być obliczane na podstawie przeciętnego wynagrodzenia z okresu 3 miesięcy poprzedzających miesiąc poprzedzający miesiąc rozpoczęcia urlopu**. Jeżeli ktoś rozpoczyna urlop 15 lipca, przeciętna bierze się z kwietnia, maja i czerwca. Tylko w przypadkach znacznego wahanía wysokości wynagrodzenia okres ten może być przedłużony do 12 miesięcy.

Należy podkreślić, że kodeks wyraźnie mówi, iż zmienne składniki oblicza się z okresu 3 miesięcy i do 12 miesięcy, a więc można przyjąć, że bierze się z 6, 8 miesięcy.

Proporcjonalność zachowana

W roku kalendarzowym, w którym ustaje stosunek pracy z pracownikiem uprawnionym do kolejnego urlopu, pracownikowi przysługuje urlop według zasad proporcjonalności ustalonych w art. 155.

U dotychczasowego pracodawcy urlop jest obliczany proporcjonalnie do przepracowanego okresu, chyba że pracownik wcześniej wykorzystał w całości urlop przysługujący mu proporcjonalnie lub też wykorzystał go w wyższym wymiarze.

U kolejnego pracodawcy pracownik ma prawo do urlopu w wymiarze proporcjonalnym do okresu pozostałego do końca danego roku kalendarzowego. Dotyczy to zatrudnienia na czas nie krótszy niż do końca danego roku kalendarzowego. W przypadku zatrudnienia na czas krótszy niż do końca roku — wymiar jest proporcjonalny do okresu zatrudnienia w danym roku kalendarzowym.

Łączny wymiar urlopów w roku kalendarzowym u jednego i drugiego pracodawcy nie może być niższy, niż wynikający z okresu przepracowanego u każdego z nich. Jeżeli pracownik przed rozwiązaniem umowy o pracę wykorzystał urlop w wymiarze wyższym niż wynikałoby to z proporcjonalności, u kolejnego pracodawcy otrzymuje urlop w odpowiednio niższym wymiarze.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika. Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 13/2004